



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

2 MARCA 2018 | NR 9 (1364) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Świat wokół nas

Ludzie i las

Większość z nas marzy o poznaniu tajemnic dzikich terenów, lasów czy zwyczajów zwierząt. Kazimierz Nózka z Nadleśnictwa Baligród, pełniący funkcję leśniczego Polanek, docenia obcowanie z przyrodą i dzikimi zwierzętami podczas wykonywania swoich codziennych obowiązków. Pan Kazimierz zasłynął w mediach społecznościowych, informując o niecodziennej akcji: ratował niedźwiadki przed wilkami. Amelii Piegoń udało się go namówić na rozmowę o pracy i zdarzeniach, jakie tylko leśniczemu mogą się przytrafić...



15

W modnym stylu

Współczesne strzyżenie męskie

26 lutego w Zespole Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza odbył się wewnątrzszkolny konkurs fryzjerski, którego tematem było „Współczesne strzyżenie męskie”. W konkursie wzięli udział uczniowie z zasadniczej szkoły zawodowej (szkoły branżowej I stopnia) oraz technikum fryzjerskiego. Zawodnicy zaprezentowali swoje talenty oraz udowodnili, że męskie fryzjerstwo wcale nie musi być nudne.



11

Rozmowa z Piotrem Uruskim, posłem na Sejm RP

Czas dla regionu

Posel Piotr Uruski mówi, że w procesy legislacyjne w Sejmie angażuje się tyle, ile trzeba, nie zanadto, ponieważ wiele więcej czasu i energii poświęca na sprawy regionu i duże inwestycje, jakie realizowane są w mieście z udziałem instytucji centralnych, takich jak GDDKiA, mają wsparcie z programów ministerialnych albo pochodzą wprost z budżetu państwa.

5



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Zamordowana w Katyniu

Wśród ofiar zbrodni katyńskiej związanych z ziemią sanocką należy wymienić Janinę Lewandowską – jedyną kobietę zamordowaną w Katyniu. Była jedną z dwóch córek pochodzącego z Sandomierszczyzny generała Józefa Dowbór Muśnickiego – dowódcy Powstania Wielkopolskiego. Janina urodziła się w Charkowie w 1908 roku. Bardzo szybko zafascynowało ją lotnictwo...



16-17

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Zgodnie z planem

Po łyżwiarzach szybkich, „krótkich” i figurowych, przyszedł czas na akt numer cztery sanockiej rywalizacji, czyli hokejowy turniej juniorów młodszych. Drużyna Niedźwiadków rozpoczęła go planowo, wygrywając mecze ze Stoczniowcem Gdańsk i Polonią Bytom/Zrywem Ruda Śląska, choć ten drugi dopiero po rzutach karnych.

20



Dziś w numerze

Kiedy wysyłamy gazetę do drukarni, na Rynku trwają przygotowania do obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. 1 marca 1951 r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Łukaszu Cieplińskim, Mieczysławie Kawalcu, Józefie Batorym, Adamie Łazarowiczu, Franciszku Błażaju, Karolu Chmiele i Józefie Rzepce. Kiedy w roku 2011 ustanowiono święto, nikt nie przypuszczał, że wkrótce stanie się ono jednym z najważniejszych świąt państwowych. Celebując pamięć o ludziach, którzy zginęli, ponieważ nie chcieli zaakceptować powojennego porządku, warto przede wszystkim mówić o historii, o faktach. Swoisty kult Żołnierzy Wyklętych, jego obecna intensywność, ma swoje źródło w tym, że ktoś kiedyś spróbował nało-



żyć knebel historii, nagiąć ją do ideologicznych potrzeb.

W tym wydaniu „TS” o dramatach, jakie rozegrały się w Sanoku tuż po zakończeniu wojny, pisze Andrzej Romaniak. Z tekstem o Abrahamie Premingerze sąsiaduje wspomnienie Tadeusza Baruckiego o spotkaniu z Philipem Johnsonem, architektem „z przeszłością”, twórcą słynnego Glass House.

Rozmawiamy z posłem Piotrem Uruskim – między innymi o tym, jakie korzyści dla regionu wynikają z samego faktu posiadania posła. Zasu-

gą Piotra Uruskiego jest lokalizacja nowoczesnego więzienia na ul. Stróżowskiej. Już kiedy zamykaliśmy gazetę, dotarła do nas informacja – jeszcze nie do końca potwierdzona – o zbieraniu podpisów przeciw tej inwestycji.

Nie wszystko, co ma związek z ludzkim życiem, ładnie pachnie. Chorujemy, korzystamy z toalety, ktoś musi się nami opiekować na starość, umieramy i ktoś nas musi układać w trumnach, dlatego obok jubilerów, modelek, piekarzy żyją grabarze i tanatoprakto-rzy. W wymiarze społecznym nie jesteśmy tylko bohaterami, zdarza się, że generujemy oszustów czy bandytów, których – tak zdecydowaliśmy – wyrokiem sądu zsyłamy w miejsca odosobnienia i dajemy szansę resocjalizacji. Więzienia znajdują się w centrach dużych miast i nikt z tego powodu nie omija tamtejszych muzeów czy innych atrakcji turystycznych, bo i nikt na folderach reklamowych nie zachęca, żeby więzienie oglądać.

To miejsce pracy, tak jak wiele innych, tyle że praca trudna, odpowiedzialna, wymagająca szczególnych predyspozycji. Protest przeciwko budowie więzienia? Taką inwestycję przyjmie z otwartymi ramionami wiele innych miast. Może zresztą informacje o tym protestie to tylko facebookowe plotki...

Skoro o oszustach mowa – znów uczciwi ludzie dali się nabrać „na wnuczkę”, w dodatku na niemalą kwotę. Jak to możliwe? Też się nad tym zastanawiam, ale okazuje się, że mimo wszystko naiwność ludzka nie zna granic. No i ci wnuczki też nie są pewnie aniołami, nie odwiedzają dziadków za często, skoro byle oszust może się pod nich podszyc i bezkarnie opowiadać o nich niestworzone historie.

Dziś w „TS” także o tym, jak spędzać czas na emeryturze, oraz o tym, że można zarabiać na życie, robiąc to, co daje człowiekowi radość. O bieszczadzkich misiach – i nie tylko – opowiada Amelce Piegdoń Kazimierz Nózka. Działkowcy piszą listy i informują o wypłatach odszkodowań za wywłaszczenie, ale też mają żal, że nie wszystko tutaj, na miejscu, załatwiono, jak się należy.

Polecam rozmowę z panią Anną, młodą kobietą, która od pięciu lat zmagą się z niepełnosprawnością ruchową. Posłuchajmy, co ma nam do powiedzenia na temat ograniczeń, dostępności różnych obiektów oraz o nas, którzy lubimy myśleć o sobie jako o ludziach tolerancyjnych, zdolnych do nierezyserowanej empatii.

Zima nie odpuszcza. W bardzo adekwatnej scenarii pożegnaliśmy Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Nie da się ukryć, potęgą w zimowych sportach nie jesteśmy, ale czy warto z tego powodu rozdzierać szaty? Dobrej lektury.



Miasto zagospodaruje brzegi Sanu

Sanok otrzymał dofinansowanie do projektu zagospodarowania brzegów Sanu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Fundusz ten pozytywnie zaopiniował projekt i przyznał wsparcie finansowe w kwocie ponad 1,2 mln zł.

Dzięki temu miasto jeszcze w tym roku zrealizuje opiewający na kwotę 1,5 mln zł projekt. Zostaną wykonane nasadzenia roślin, wyposażenie terenów w elementy małej architektury, pielęgnacja istniejącej szaty roślinnej i rekultywacja terenów trawiastych na obszarach przyległych do

Sanu na odcinku od mostu Olchowickiego do ujścia potoku Kiczury.

Nad rzeką powstanie kilka punktów odpoczynkowych wyposażonych w elementy architektury, takie jak ławki, kosze na śmieci oraz paleniska. Punkty, na których znajdować będą się paleniska,

zostaną wzmocnione nawierzchnią wykonaną z płyt azurowych położonych na podbudowie z kruszywa. Wolne przestrzenie zostaną wypełnione ziemią urodzajną i zasiane trawą. Wytyczona i utwardzona zostanie ścieżka pieszo-rowerowa.

Zostaną wykarczowane i zniszczone krzewy i pozostałe po nieistniejących już roślinach pnie, gałęzie i konary drzew będą przycięte do wysokości 2,5 m od poziomu gruntu dla zapewnienia bez-

pieczeństwa poruszających się tamtędy osób. Przewiduje się również rekultywację terenu poprzez wymianę darni i wyrównanie podłoża.

Realizacja tego projektu wpłynie zdecydowanie na polepszenie wizerunku brzegów Sanu. Teren ten, chętnie odwiedzany przez mieszkańców i wykorzystywany do rekreacji, dzięki temu przedsięwzięciu jeszcze bardziej zachęci sanoczian do wypoczynku nad rzeką.

M.n.: **Urząd Miasta Sanoka**

PODZIĘKOWANIA

Jest mi bardzo miło poinformować, że podczas 26 Finału WOŚP WOŁONTARIUSZE SZTABU 3713 zebrali kwotę 71 212.15 PLN. Składam serdeczne podziękowania;

- Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1
- wszystkim wolontariuszom, Waszym rodzicom, opiekunom i wychowawcom
- organizatorom i wykonawcom imprez towarzyszących 26 Finałowi WOŚP
- Pani Dorocie Stodolak
- Pracownikom i wszystkim kwestującym z PASS Polska
- Radzie Dzielnicy Olchowce
- Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Tyrawie Wołoskiej
- Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Baligrodzie
- Gminnemu Ośrodkowi Informacji Turystycznej w Cisnej
- Rzepeckiemu Domowi Kultury
- Wiejskiemu Domowi Kultury w Prusieku
- Domowi Strażaka w Olchowcach
- Strażakom OSP w Olchowcach i Tyrawie Wołoskiej
- UKS „Spartanie” Zahutyń
- „Łuczniakom Sanockim”
- Oddziałowi PTTK „Ziemia Sanocka”
- Studentkom Policealnego Studium Medycznego w Sanoku
- Biuru Rachunkowemu „Mador”
- Właścicielom ;
- Pracowni Krawieckiej Kazimiera Czubska-Bodnar,
- Sklep „Domator” Wojciech Żuber, Gabinet Kosmetyczny „Izabela” Izabela Kopczak, Apteka Vega ŚMIETANA,
- Piekarni IRESTA, Sali Zabaw URWIS, Pracowni Fryzur -Mateusz Dziwisz, Słodka i CieKAWA Pakosówka,
- za hojność i szczodrość mieszkańcom: Baligrodu, Bukowska, Cisnej, Dobrej, Niebieszczan, Prusieka, Rzepedzi, Trepczy, Tyrawy Wołoskiej,

ORAZ WSZYSTKIM WSPÓŁPRACOWNIKOM SZTABU 3713, BEZ KTÓRYCH NIE BYŁOBY TEGO CAŁEGO ZAMIESZANIA W ŚRODKU ZIMY

JAN MYĆKA

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

***20 lutego** 39-letnia kobieta zawiadomiła, że znany jej mężczyzna telefonicznie kierował pod jej adresem groźby pozbawienia życia i zdrowia, co wzbudziło w niej realnie uzasadnioną obawę ich spełnienia.

***20 lutego** mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznany mu sprawca oblał jakąś substancją jego pojazd marki Opel, zaparkowany przy ulicy Topolowej, powodując straty w wysokości 600 zł.

***21 lutego** mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że w trakcie przejazdu autobusem złodziej ukradł jej z torebki portfel wraz z pieniędzmi, w kwocie 250 zł, oraz dokumentami.

***22 lutego** kierujący samochodem marki Opel, na ulicy Chelmońskiego, prawdopodobnie stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i najechał na dwa zaparkowane pojazdy marki Mercedes i Citroen, powodując ich uszkodzenie. Kierujący i pasażer pojazdu po zdarzeniu oddalili się z miejsca, pozostawiając pojazd. Po penetracji terenu przyległego policjanci zatrzymali jednego z mężczyzn.

Został on osadzony w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Badany na stan trzeźwości I-badanie wynik 0,80 mg/l.

***23 lutego** 67-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że złodziej, po otwarciu kłódki prawdopodobnie dopasowanym kluczem z drewnianej szafy stojącej na korytarzu kamienicy przy ulicy Lwowskiej, zabrał słoiki z przetworami oraz pisaniki. Straty oszacowano na kwotę 120 zł.

***23 lutego** 70-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznany jej mężczyzna przywłaszczył należący do niej telefon komórkowy wartości ponad 1600 zł. W wyniku podjętych czynności policjanci ustalili sprawcę, którym okazał się 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Odzyskany telefon zwrócono właścicielce.

***24 lutego** mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznany mu sprawca dokonał włamania, a następnie kradzieży znajdującego się na parkingu przyblokowym przy ulicy Dembowskiej, pojazdu marki Fiat. Zgłaszający wartość samochodu oszacował na kwotę 1000 zł. Ponadto w samochodzie znajdowały się dokumenty. W wyniku podjętych czynności policjanci w miejscowości Trepcza odnaleźli uszkodzony pojazd. W związku ze zdarzeniem funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn.



„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczepek – edytaewaszczepek@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

W świecie materaców i poduszek

Sen zajmuje około jednej trzeciej naszego życia. Mimo iż spędzamy w łóżku taki ogrom czasu, niewiele osób przywiązuje wagę do tego, na czym śpi. O tym: czym kierować się przy wyborze odpowiedniego materaca czy właściwej poduszki, jak dbać o materac, by posłużył nam długie lata oraz jakie konsekwencje niesie ze sobą źle dobrany materac i poduszka, z Łukaszem Przybylskim – fizjoterapeutą i doradcą klienta w Salonie Łóżek i Materacy „Śpioch” – rozmawia Edyta Szczepek.



Czy prawdą jest, że najzdrowiej dla kręgosłupa, jest spać na twardym i płaskim?

Nie, nie jest to prawdą. A to ze względu na to, że za twarde materace nie dostosuje się do kształtu ciała. Nasze ciało nie jest proste jak deska. Ma swoje krzywizny naturalne, takie jak lordoza czy kifoza – jest lordoza lędźwiowa, kifoza piersiowa i lordoza szyjna. W związku z tym materac powinien być nie za miękki, ale też nie za twarde. Z drugiej strony też nie można powiedzieć, że każdy twarde materac jest zły albo każdy miękki materac jest zły. Najważniejsze, żeby dostosował się do naszego ciała.

Jak dobrać odpowiedni materac i poduszkę? Czym się kierować przy wyborze?

Swoją wagą, wiekiem i preferencjami. W przypadku materaca powinniśmy zastanowić się, czy lubimy spać na czymś sprężystym, czy bardziej dopasowującym się do ciała, czy śpiemy na boku czy na plecach. Jeżeli chodzi o poduszkę, najlepiej wybierać te profilowane, a to dlatego, że zapewniają podparcie odcinka szyjnego i stabilizują głowę. Jednak również tu duże znaczenie mają preferencje, które ktoś posiada. Niektórzy lubią spać wysoko i nie zważają na to, czy poduszka ortopedyczna będzie podpięrała ich kark czy nie. Pewnych preferencji klientów się po prostu nie przeskoczy.

Jaki materac dla dzieci, dorosłych, a jaki dla osób starszych? A może jest materac uniwersalny?

Nie ma materaca uniwersalnego. Dobieramy go tak naprawdę pod względem twardości,

grubości i elastyczności – czy ma mieć strefy twardości, jak gruby powinien być, czy może się wyginać czy też nie. Osoby starsze, chcąc zapewnić sobie najwyższy komfort snu, wybierają materace średnio twarde z wkładem sprężynowym Multipocket lub pianki wysokoelastycznej. Odnosnie dzieci, trzeba brać pod uwagę to, że rosną i szybko zmienia się ich waga czy też rozłożenie ciężaru na materacu. W takim wypadku rodzice najczęściej decydują się na tzw. „materace rozwojowe”. W przypadku osób dorosłych największą popularnością cieszą się materace termoelastyczne, które najlepiej redukują nacisk punktowy ciała na materac. Kolejnym ich atutem jest bardzo dobre dopasowanie się materaca do kształtu ciała użytkowników niezależnie od różnic wagowych pomiędzy partnerami.

A czy w ofercie posiadacie również materace dla noworodków?

Oczywiście mamy. Jeżeli chodzi o wybór, jest bardzo duży. Jednak w przypadku noworodków nacisk ciała na materac nie jest znowu aż tak wielki, dlatego najważniejsze, by w tym wypadku kierować się materiałami, a te powinny być antyalergiczne, bezpieczne, zgodne z testami i z oświadczeniami Instytutu Matki i Dziecka.

Wiele osób zmaga się obecnie z alergią. Co polecałby pan takim osobom?

Alergikom polecałbym materace wykonane z takiego materiału jak lateks, który jest antyalergiczny, antygrzybiczny i antybakteryjny. Jedynym minusem tego, że jeśli ktoś ma alergię na lateks, to taki materac odpada. Są jeszcze materace piankowe, które mają podobne antyalergiczne właściwości, a to ze względu na oddychalność i przepuszczalność powietrza – wtedy roztacza, które zazwyczaj wywołują u nas alergię, nie mają zbyt wielu warunków do tego, aby się rozwinąć.

Jak dbać o to, by materac posłużył nam jak najdłużej?

Po pierwsze jeśli chodzi o sam pokrowiec, to trzeba go zawsze czymś przykryć, albo prześcieradłem albo ochraniaczem, zapobiegając tym samym jego zabrudzeniom. Materace, które oferujemy naszym klientom, wyposażone są w pokrowce rozsuwalne, nadające się do prania. Jedne można prać w wyższych temperaturach, inne w niższych, choć zazwyczaj jest to około 60 stopni. Aby przedłużyć żywotność materaca, w przypadku kiedy jest on dwustronny, warto wyrobić sobie pewną regułę: co trzy miesiące zmieniać jego położenie nogi-głowa oraz góra-



Sanok (Stary spichlerz)

ul. Lipińskiego 73

tel. 579 070 294

www.spioch.eu

-dół. Wtedy mamy taki cykl roczny, który sprawia, że nacisk na materac jest w miarę równomiernie rozłożony. Czyli jeżeli rozłożymy ciężar ciała na jak największą powierzchnię, materac będzie nam dłużej służył.

Co ile lat powinniśmy go zmieniać?

Ze względów higienicznych materac należy wymieniać co ok. 10 lat. Jeśli jednak odczuwamy już sprężyny lub materac nie wraca do swojej pierwotnej formy, to oznaka, że najwyższy czas na zmianę. Przy wyborze nowego materaca warto odwiedzić nasz salon, poprobować różnych materacy i zdecydować się na ten, który będzie nam najbardziej odpowiadał. Lepiej nie podejmować wyboru, czytając tylko opisy, jaki on jest, tylko sprawdzić na „własnej skórze”.

Niestety, wiele osób nie przykładając obecnie wagi do tego, na czym śpi, a w końcu spędzamy w łóżku jedną trzecią naszego życia. Jakie mogą być konsekwencje zdrowotne źle dobranej poduszki czy materaca?

Konsekwencje zdrowotne mogą być przeróżne, zaczynając od problemu z krążeniem poprzez obciążenie kręgosłupa w trakcie spania, krzywizny, które mogą się pogłębiać lub odwrotnie – może zdarzyć się, że nasze naturalne krzywizny zaczną tracić swoją pierwotną formę i nastąpi proces spłaszczenia np. lordozy szyjnej bądź lędźwiowej. Jeżeli śpiemy np. na za twarde materacu, wtedy kręgosłup dopasowuje się do materaca i tym samym się krzywi. To po pierwsze, a po drugie, w miejscach ucisku czyli tam gdzie są biodra czy barki, jeśli ktoś śpi na boku, następuje zaburzenie krążenia, co może wiązać się przykładowo ze zdrętwieniem rąk.

Czyli to na czym śpiemy, może przyczynić się również do naszych wad postawy?

Też tak może być. Często mówi się, że wady postawy są idiopatyczne, ale przyczyna jakaś musi być. I jest to albo osłabiona struktura mięśniowa, albo po prostu źle śpiemy lub siedzimy. Warto aby te faktory, które mogą powodować u nas wady postawy, usuwać.

Podsumowując, dlaczego odpowiednio dobrany materac i poduszka mają tak wielkie znaczenie dla naszego zdrowia?

Sen przygotowuje nas tak naprawdę do całego dnia, gdzie jesteśmy poddani różnym obciążeniom, stresom i wysiłkom fizycznym. Musimy być skoncentrowani. W związku z czym, jeśli nie zapewnimy sobie odpowiedniego snu, odpoczynku i przygotowania ciała do następnego dnia, często przestajemy być efektywni, a stajemy się bardziej zestresowani, zdekoncentrowani, może nas coś boleć itp. Podczas snu regenerujemy siły na nowy dzień, dlatego tak istotne jest, by dobrze się wysypiać, a to możliwe jest dzięki odpowiednio dobranemu materacowi oraz właściwej poduszce.



Projekt nowelizacji ustawy

Transport publiczny na nowo

Preferencje dla lokalnych przewoźników przy zlecaniu przez samorządy obsługi połączeń komunikacyjnych, zwiększenie opłaty za korzystanie z dworców, mechanizmy likwidujące „białe plamy transportowe”, czyli problem rejonów, w których regularna komunikacja autobusowa nie istnieje lub funkcjonuje w zbyt szczątkowej postaci. Takie m.in. rozwiązania przewiduje opublikowany w piątek 23 lutego projekt nowelizacji ustawy o publicznym transporcie zbiorowym.

Jak napisali autorzy projektu w jego uzasadnieniu, ma on na celu „poprawę funkcjonowania przewozów drogowych osób w transporcie publicznym, zapewnienie spójności komunikacyjnej kraju, eliminowanie tzw. białych plam transportowych w rejonach, gdzie regularna komunikacja autobusowa nie istnieje lub funkcjonuje w wymiarze niezaspokajającym podstawowych potrzeb komunikacyjnych obywateli, a także przeciwdziałanie wykluczeniu komunikacyjnemu obywateli zamieszkających na terenach oddalonych od aglomeracji miejskich”.

By osiągnąć te cele, projekt nowelizacji ustawy przewiduje wiele nowych rozwiązań. Jednym z nich jest koncepcja pakietów linii komunikacyjnych. Chodzi o to, by organizując przetarg na obsługę takich linii, łączyć w nich równomiernie połączenia o dużym i małym ob-

łożeniu. Tak, żeby zapobiec likwidacji połączeń z niewielką liczbą pasażerów oraz sytuacji, w których jedni przewoźnicy otrzymują zlecenie na obsługę bardziej rentownych (dobrze obłożonych) połączeń, a drudzy – na te gorsze, mniej opłacalne.

Likwidacji „białych plam transportowych” będzie służyć też wymóg, by publiczny transport zbiorowy zapewniał co najmniej połączenia między miastem wojewódzkim a miastami powiatowymi w tym samym regionie oraz między stolicami sąsiadujących ze sobą powiatów.

Projekt zapewnia też preferencyjne warunki lokalnym przewoźnikom, którzy dotychczas obsługiwali publiczny transport zbiorowy na danym terenie. Planowane przepisy przewidują bowiem, że „w pierwszym pięcioletnim okresie stosowania ustawy, na który będą zawierane umowy o świadczenie usług



w zakresie publicznego transportu zbiorowego, przedsiębiorcom prowadzącym działalność w zakresie krajowych przewozów osób oraz posiadającym siedzibę na obszarze właściwości danego organizatora, co najmniej przez

ostatnie 5 lat od momentu przystąpienia do przetargu na pakiety linii komunikacyjnych będą przyznawane preferencje”. Preferencje będą polegać na tym, że waga tego kryterium („lokalności” przewoźnika) w ocenie ofert prze-

targowych będzie wynosić aż 60 proc.

Takie rozwiązanie ma „wzmocnić zdolność konkurencyjną lokalnych przedsiębiorców w konfrontacji z dużymi firmami przy przystępowaniu do przetargów”. Lokal-

nym, małym firmom mają też pomóc zapisane w projekcie mechanizmy, których celem jest zapobieganie monopolizacji rynku, zapewnienie dostępu do niego jak największej liczbie przewoźników. Będzie temu służyć art. 19a., wprowadzający limity wielkości pakietów linii komunikacyjnych, na których obsłudze będą ogłaszane przetargi.

Nowelizacja zakłada też zwiększenie opłat za korzystanie z dworców (ma to być realizacja postulatów samorządów, które są właścicielami dworców) – z 1 do 1,5 zł za wjazd na dworzec oraz z 2 do 5 zł za wjazd na dworzec, „wyznaczony do udzielania pomocy osobom niepełnosprawnym”.

Projekt rozszerza prawo do rekompensaty z tytułu stosowania ulg ustawowych. Według dotychczasowych przepisów planowano, by z tego prawa mogli korzystać jedynie operatorzy transportu zbiorowego (zlecający te usługi). Teraz ma być ono rozszerzone także na przewoźników. Proponowane zmiany doprecyzowują też definicję komunikacji miejskiej, w związku z pojawiającymi się dotychczas problemami interpretacyjnymi w tym zakresie.

Naukowcy urzędnikom

Jak pisać, żeby zostać zrozumianym?

Unikaj wyrazów specjalistycznych, wtrąceń i patosu; używaj jak najczęściej czasowników. Uniwersytet Wrocławski przygotował wskazówki dla urzędników. Pracownia Prostej Polszczyzny Uniwersytetu Wrocławskiego przyjrzała się stronom internetowym polskich urzędów z lat 2015–2017.



„Badaliśmy wiadomości płynące ze stron internetowych prezydenta, premiera, wszystkich ministerstw oraz urzędów wojewódzkich i marszałkowskich” – wyjaśniają Grzegorz Zarzeczny i Tomasz Piekot, autorzy raportu.

W badaniu uwzględnili średnią długość zdania, odsetek wyrazów długich oraz mglistość tekstu (indeks mglistości FOG).

Oto dziesięć zaleceń, które w największym stopniu wpłyną na przystępność tekstów.

1. Stosuj podmiot i orzeczenie jak najbliżej siebie – i początku zdania. Unikaj wtrąceń.

2. Używaj jak najczęściej czasowników. Ożywiają tekst, a każdy z nich opowiada kompletną historię.

3. Pisz osobowo. Unikaj czasowników na -no, -to, się (np. ustalono, podjęto decyzję, uznaje się, że...) i słów typu można, trzeba, należy, warto.

4. Unikaj imiesłów na -ąc, ponieważ odbiorca dłużej

nie wie, kto wykonuje imiesłowową czynność.

5. Unikaj „rzeczowników zombie” na -anie, -enie, -cie. To ukryte czynności, które pozbawiają tekst życia; np. Niestawienie się skutkować będzie nałożeniem kary.

6. Unikaj zwrotów typu: w razie X, z powodu X, na skutek X, w celu X – zwłaszcza na początku akapitu. Zwroty te zapraszają do tekstu „rzeczowniki zombie”.

7. Nie pisz o pisaniu (informuję, wobec powyższego, nadmieniam, wyjaśniam). Wyjątkiem są początki długich lub relacyjnie trudnych tekstów.

8. Pisz oryginalnie. Unikaj słownych natrętów i szablonowych powiedzeń; np. w trosce o coś, spełniać oczekiwania, wychodzić naprzeciw.

9. Unikaj patosu i podniosłego tonu. Efekt ten tworzą „słowa bufony”, np. iż, dokończyć, nadmienić, pragnąć, ufać, mniemać.

10. Unikaj wyrazów specjalistycznych. Jeśli wprowadzasz trudny termin, umieść go po prostym omówieniu (np. w nawiasie).

Resort edukacji proponuje

Katecheta wychowawcą

Nauczyciel religii będzie mógł być wychowawcą klasy – zakłada projekt przygotowany przez resort edukacji.

Ministerstwo Edukacji Narodowej chce poszerzyć krąg nauczycieli, którzy mogą w szkole sprawować funkcję wychowawcy klasy. Dyrektor szkoły będzie mógł powierzyć te obowiązki nauczycielowi religii, wchodzącemu w skład rady pedagogicznej. Obecnie nie jest to możliwe.

„Przepis, uniemożliwiający powierzenie obowiązków wychowawcy klasy nauczycielowi religii, został wprowadzony w 1992 r., kiedy to nauczycielami religii w szkołach, w zdecydowanej większości, byli księża i siostry zakonne” – przypomina MEN. „Obecnie, zwłaszcza w większych miejscowościach i miastach, religii uczą także świeccy katecheci, często zatrudnieni w szkole także jako nauczyciele innych przedmiotów” – wyjaśnia.

Resort zaznacza, że na potrzeby zmiany przepisu w tym zakresie wielokrotnie wskazywali przedstawiciele kościołów; o sprawę pytają także dyrektorzy szkół, rodzice i sami nauczyciele religii.

„W obecnych realiach organizacji pracy szkół zdarza się bowiem, że nauczyciel re-



ligii (uczący także innych przedmiotów) jest jedynym nauczycielem, któremu nie powierzono wychowawstwa w szkole, mimo takiej potrzeby i oczekiwania np. ze strony rodziców” – podkreśla resort.

Ministerstwo chce też wyeliminować wątpliwości dotyczące ustalania oceny z religii/etyki. Proponuje, by zasady oceniania z religii/etyki

były ustalone w wewnątrzszkolnym systemie oceniania, zawartym w statucie szkoły, a nie według skali ocen przyjętej w danej klasie.

Nowelizacja rozporządzenia w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach trafiła do konsultacji społecznych i uzgodnień międzyresortowych.

Rozmowa z Piotrem Uruskim, posłem na Sejm RP

Posłowanie to trudny kawałek chleba

Posel Piotr Uruski mówi, że w procesy legislacyjne w Sejmie angażuje się tyle, ile trzeba, nie zanadto, ponieważ wiele więcej czasu i energii poświęca na sprawy regionu i duże inwestycje, jakie realizowane są w mieście z udziałem instytucji centralnych, takich jak GDDKiA, mają wsparcie z programów ministerialnych albo pochodzą wprost z budżetu państwa.

Podczas rozmowy z prezesem Autosanu Markiem Stachurą usłyszałam, że mocno wspierasz zakład i że można na ciebie liczyć.

Trzeba robić wszystko, aby Autosan wyszedł na prostą, w mieście nie znam nikogo, kto nie kibicowałby prezosowi i załodze. Zakład ma obecnie dużo zamówień. Do końca października po Sanoku będzie jeździło 11 nowych, kupionych w Autosanie, autobusów miejskich. Burmistrz Pióro niedawno zaproponował mieszkańcom, żeby sami wybrali, w jakiej kolorystyce mają one być, mogą powiedzieć, że miasto zrobiło dla Autosanu wszystko, co w jego mocy. To jednak trochę za mało, tutaj trzeba mocniejszego wsparcia i wielu, niekiedy zakulisowych, rozmów i negocjacji. Trzeba walczyć o nowe kontrakty. Mamy portfel zamówień aktualnie na 150 autobusów, rozmawiamy o tym, żeby była kontynuowana produkcja zbrojeniowa. Aktualnie w Warszawie trwają spotkania udziałowców Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w tym samym czasie do Sanoka, do Autosanu przyjeżdża burmistrz Chmielnika, żeby obejrzeć produkowane u nas autobusy. Zainteresowanie jest spore, ale brakuje finansowania, ponieważ Autosan spotkała, mówiąc kolokwialnie, klęska urodzaju. Do tej ilości produkcji i do tych kontraktów jest potrzeb-

ne finansowanie dużo większe, niż to, które zakład jest w stanie uzyskać w bankach czy od udziałowców. Mamy sygnały z rynków zagranicznych, także egzotycznych, na brak zainteresowania naprawdę nie można narzekać, ale potrzebne są pieniądze, żeby produkcja mogła ruszyć pełną parą. Wierzę w prezesa Marka Stachurę, że będzie podejmował takie decyzje, które pozwolą zakładowi się rozwinąć. Autosan powinien zabiegać o produkcję dla wojska. Ze swojej strony obiecuję pomoc, tak jak do tej pory. Wiem, że także burmistrz Tadeusz Pióro mocno kibicuje prezosowi i fabryce.

Burmistrz twierdzi, że nie byłoby w planach zakładu karnego na ul. Stróżowskiej, gdyby nie twoje zaangażowanie. Zakład karny to jedno, ale podobno w związku z jego powstaniem pojawiają się koncepcje stref dla przedsiębiorców.

To prawda. Przy zakładzie karnym chcemy stworzyć strefę dla przedsiębiorców, taką, jaka została stworzona w Olszanicy. Chcemy w ten sposób ożywić biznes. W Sanoku są realizowane poważne inwestycje, zarówno miejskie, jak i marszałkowskie czy centralne, ale za pewniem czas może ich być mniej. Zbrojąc nowe tereny, spróbujemy sprawić, żeby rozwijały się lokalne przedsiębiorstwa. Jest duże zainteresowanie, więc



ARCHEL PRYWATNE

myślę, że to właściwy kierunek. Teren pod zakład karny został przekazany więziennictwu, teraz czekamy na uchwalenie budżetu, w przewidywaniu są środki na uruchomienie przetargu. Jeśli tak się stanie – a nie ma powodu, by stało się inaczej – inwestycja będzie nabierać tempa.

Czy więzienie może się, twoim zdaniem, przyczynić do wsparcia przedsiębiorczości?

Około 400 więźniów będzie tutaj w przyszłości pracować. Około 40 proc. dofinansowania do zarobków tych pracowników będzie przekazywane przez więziennictwo. Koszty pracy dla przedsiębiorcy będą więc o wiele niższe. Dobrze by było, żeby lokalny biznes to zauważył. Samo istnienie więzienia to też korzyści dla miasta. Pie-

karnie, pralnie, dostawy żywności, transport – na to wszystko będzie zapotrzebowanie. Dlatego nie rozumiem głosów, które przestrzegają przed zagrożeniami. Nie było zagrożenia, kiedy w centrum miasta był zakład karny? Poza tym docelowo to będzie ok. 300 – 350 miejsc pracy, do których już dziś warto się przygotowywać – mam tu na myśli młodych ludzi, którzy nie chcieliby z Sanoka wyjeżdżać; wszelkiego rodzaju studia, związane z resocjalizacją można śmiało podejmować, mając za kilka lat w perspektywie nieźle płatne miejsca pracy.

Udało ci się przekazać, wprost z budżetu państwa, 800 tys. zł dla szpitala na zakup specjalistycznego sprzętu.

Tak, i bardzo się z tego cieszę. Szpitalowi trzeba pomóc, po-

wiat sanocki robi w tym względzie niemało, burmistrz i radni nie są na potrzeby sanockiego zakładu leczniczego obojętni, a ja się cieszę, że mogłem dołożyć swoją cegiełkę, ponieważ szpital dla każdego miasta i powiatu jest placówką strategiczną. Wiem, że przed szpitalem sanockim, jak i przed całym systemem polskiego lecznictwa, wiele pracy i wiele wyzwań, docho- dzą mnie słuchy, że niejedno trzeba by poprawić, ale wierzę, że mieszkańcy Sanoka będą się czuli bezpieczni, mając do swojej dyspozycji zakład leczniczy o wysokim stopniu referencyjności, wyposażony w nowoczesny blok operacyjny, a tak się przecież niebawem stanie.

Posel nie może interesować się tylko rodzinnym miastem, prawda? Nie wypada...

Może zabrzmieć to nieskromnie, ale moje zaangażowanie w pracę przyniosło wymierne efekty w postaci sfinansowania lub dofinansowania wielu inwestycji nie tylko w mieście, ale też w gminach powiatu sanockiego oraz w wielu miejscowościach powiatów brzozowskiego, leskiego i bieszczadzkiego. Zapewne wiele spraw, które już realizujemy i o które zabiegamy wspólnie z przedstawicielami lokalnych samorządów, nie byłoby możliwe do urzeczywistnienia, gdybyśmy nie mieli posła z ziemi sanockiej. Jestem dumny, że mogę reprezentować nasz region w parlamencie i, co zawsze podkreślam – robię wszystko, aby dobrze wykorzystać ten czas dla naszego wspólnego dobra. Mamy przychylny rząd, który wyrównuje dysproporcje między dużymi ośrodkami a regionami takimi jak nasz.

Czy w przyszłości zamierzasz ponownie się ubiegać o mandat poselski?

Posłowanie to nie jest łatwy kawałek chleba. Ciągłe wyjazdy, rozłąka z rodziną... Jednak świadomość, że efekty pracy są widoczne, daje mi motywację i chęć do dalszej pracy. Jeśli dostanę ponownie szansę kandydowania, to będę chciał po raz kolejny otrzymać od wyborców kredyt zaufania. Tymczasem jesteśmy bliżej wyborów samorządowych i chcę zadeklarować swoje stuprocentowe poparcie dla kandydatury Tadeusza Pióra, jeżeli będzie się ubiegał o reelekcję. Wysoko sobie cenię współpracę z obecnym burmistrzem.

rozmawiała msw

Dyskusja nad studium

Kierunki zagospodarowania przestrzeni miejskiej

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego to dokument, który w ogólny sposób określa politykę przestrzenną gminy i lokalne zasady zagospodarowania.

Publiczna dyskusja nad zapisami „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” odbyła się w Sali Herbowej w piątek 23 lutego. Studium zostało wyłożone 12 lutego i będzie do wglądu do 12 marca.

„Proszę nam objaśnić, na czym polegają zmiany, co oznaczają te wszystkie symbole na planie” – rozpoczął przedstawiciel mieszkańców dzielnicy Olchowce, którzy



w Sali Herbowej stanowili większość.

Była mowa o tym, czym różni się „studium” od „planu”, ale i tak podczas dyskusji mylono ze sobą te dwa pojęcia. W Sanoku liczba mieszkańców się zmniejsza, w związku z tym muszą nastąpić ograniczenia w zabudowie mieszkaniowej – tu rozpoczęła się dyskusja na temat kierunków zagospodarowania przestrzennego Olchowca: czy powinny tam być tereny rolne, rekreacyjne, pod usługi turystyczne czy przemysłowe, ponieważ od ich przeznaczenia będzie w przyszłości zależała wartość działek.

Padło pytanie o „kanały powietrzne”, które nie zostały zaznaczone w projekcie stu-

dium. Spierano się, jakimi symbolami powinny być oznaczone tereny w Olchowcach, nad brzegami Sanu – to ważne dla każdej dzielnicy, ponieważ od tego w przyszłości mogą zależeć wartość działek oraz komfort życia mieszkańców. Poza Olchowcami swoich przedstawicieli na Sali Herbowej miała Posada, pozostałe dzielnice najwidoczniej ufają, że studium, także bez ich obecności czy uwag, zagwarantuje im prawidłowy i harmonijny rozwój.

Wnioski do studium, które zostało wyłożone do wglądu do 12 marca, należy składać pisemnie do 3 kwietnia.

msw

Niepełnosprawni obok nas

Żyć w miarę normalnie

„Chciałabym coś zmienić... Chcę żyć w miarę normalnie, korzystać z ładnej pogody, spacerować, samodzielnie jeździć do lekarza czy po drobne zakupy. Niestety, na każdym kroku napotykam bariery...” – Anna ma 35 lat i od kilku lat walczy z chorobą, która w znaczący sposób ogranicza jej sprawność. Gapiom w autobusie, w sklepie, przychodni czy na przystanku zadaje pytanie: „Czy mogę państwu w czymś pomóc?”

Choroba spadła na Annę jak grom, nagle. Trzeba było zostawić pracę w banku, skoncentrować się na leczeniu i rehabilitacji. Anna ma dziewczęcą sylwetkę i ładną uśmiechniętą buzię. W tej chwili nie porusza się samodzielnie, ma do tego celu specjalny balkonik. Wcześniej chodziła bez balkonika, na złość chorobie i słabości. Jej ruchy, towarzyszący im wysiłek, sprawiały nierzadko, że zaczepiano ją i pytano, gdzie w śroku dnia bywają takie fajne imprezy...

– Pewnego razu starsza pani powstrzymywała mnie przed jazdą autobusem, radziła wziąć taksówkę, bo tak będzie lepiej „w tym stanie”... Ludzie nie mają świadomości, że obok może być ktoś taki, jak ja, chory. Wszystko, co wydaje im się odstępstwem od pewnej normy, szufladkują, upraszczają, sprowadzają do prostego mianownika. Oczywiście, że na przystankach częściej spotykamy pijanych, niż niepełnosprawnych, ale może to właśnie przez bariery, które my, niepełnosprawni, napotykaemy na każdym kroku? – zastanawia się Anna. Na kartce papieru wynotowała, co jej doskwiera najbardziej. – Niektóre z tych „dolegliwości” dotyczą tylko mnie, mojego miejsca zamieszkania i trasy, którą pokonuję do przychodni, ale większość, tak myślę, dotyczy także innych osób, nie tylko w szczególny sposób niepełnosprawnych, ale rodziców, przemieszczających się z małymi dziećmi, osób starszych, chodzących o lasce lub o kulach, osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Na pierwszym miejscu Anna zanotowała, wersalikami: DZIURAWIE CHODNIKI (przy głównych drogach) oraz WYSOKIE KRAWĘŻNIKI.

– Bardzo trudno dostać się do przychodni w Olchowcach. Na wysokości przystanku przy sklepie mleczarni są schodki i muszę iść ulicą... Tymczasem zdarza się, że na przejściu dla pieszych stoją tiry, droga do przychodni jest zastawiona autami. Ani tam dojść w mojej sytuacji, ani dojechać, ponieważ nie ma gdzie zaparkować samochodu.

Anna mieszka w Olchowcach. Często porusza się ulicą Wypiańskiego. Narzeka, że choć droga jest nowa i ładna, to wysokie krawężniki uniemożliwiają jej swobodne dotarcie, na przykład do przystanku autobusowego. – Żeby pokonać taki krawężnik, muszę podnieść chodzik, co nie



jest łatwe. Każdego, kto korzysta w Sanoku z komunikacji miejskiej, chciałabym prosić, żeby zwrócił uwagę na ładne nowe wiaty przystankowe niedaleko Intermarku: jak wysoko są ustawione. „Zwykli” ludzie nie zwracają na to uwagi, ponieważ nie muszą. My, niepełnosprawni, często przez takie „drobiazgi” musimy zostawać w domach albo uzależniać się od czyjejś pomocy.

Anna opowiada mi, jak próbowała samodzielnie się dostać do budynku, w którym mieści się Urząd Gminy. – To okazało się niemożliwe bez pomocy przechodniów – kwituje. I pyta: – Dlaczego tak musi być? Przecież ciągle wkoło słyszymy o aktywizacji osób niepełnosprawnych, niektóre instytucje wręcz z tego żyją, mają to w swoich statutach. Dlaczego więc jest tak, jak jest?

Drugi punkt w notiesie Anny: BRAK AUTOBUSÓW NISKOPODŁOGOWYCH. W Sanoku, jak twierdzi Anna, jest ich zaledwie pięć. W dodatku autobus nie jest przypisany do linii, nie ma swojej stałej trasy. – Przez to nie mogę sobie zaplanować czegośkolwiek, także wizyty u lekarza. Codziennie trzeba dzwonić i pytać – czasami uda się „trafić”. Kierowcy przeważnie służą pomocą, chociaż zdarza się, że w kółce siedzi ktoś wyjątkowo arogancki, jak pan, który, na moją prośbę o pomoc, odmówił

i zaproponował, żebym złożyła na niego skargę, „Od tego są telefony, niech pani dzwoni” – powiedział. Tacy jednak zdarzają się, na szczęście, bardzo rzadko. Cóż, kiedy wielu kierowców umie obsługiwać przycisk, który obniża podłogę i pozwala osobie niepełnosprawnej swobodnie wsiadać i wysiadać.

Miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnością to kolejna sprawa, o której chce mówić Anna. – Zdarza się, że mają taką lokalizację, że żaden niepełnosprawny nie wydobędzie się samodzielnie z samochodu. Gorzej, że mimo zakazów i kar, wciąż parkują na nich osoby nieuprawnione. Czasem mam ochotę powiedzieć takiemu komuś (ktoś to wymyślił w jednym z polskich miast), żeby zabrał sobie, razem z moim miejscem na parkingu, także moją chorobę...

Anna mówi też o tym, że chodniki, zastawione autami, stanowią dla niej, podczas wędrówek po mieście, spore wyzwanie.

Kolejny punkt to PRZEJŚCIA DLA PIESZYCH. Anna porusza się wolno. Kilka razy spotkała się z tym, że samochody wymijały ją, kiedy przechodziła na drugą stronę ulicy. Ponieważ ma kłopoty z utrzymaniem równowagi, zdarzyło się, że upadła... Zgłaszała sprawę policji, poradzili, żeby zanotowała rejestrację takiego pojazdu... – W mojej sytuacji? Utrzyma-

nie pionu, prowadzenie chodnika, i jeszcze notes z długopisem, wcześniej rzut oka na pędzące auto? To świadczy tylko o tym, jak niewiele wiemy o niepełnosprawności, jak trudno zdrowym wczuć się w sytuację osoby chorej...

Anna mówi, że chciałaby żyć normalnie. Chce chodzić, walczyć z chorobą, ile sił. I, zwyczajnie – żyć, ile sił, jak każdy zdrowy człowiek albo nawet intensywniej. Ona wie, co straciła, przez 30 lat też nie interesowała się niepełnosprawnością. Nie musiała...

Niepełnosprawnym nie trzeba kupować komputerów za pieniądze z różnych dotacji unijnych. Trzeba ich zachęcać, żeby wychodzili z domów poprzez likwidację barier.

Anna chciałaby zainteresować sprawą miejskich urzędników. Chętnie podpowie, co robić, aby barier było mniej. – Widzę ładne wyremontowane drogi i wiem, o jakich drobiazgach zapomniano albo przeoczono je na skutek niewiedzy. Jest mi wtedy żal... Tak, chętnie podpowiem, co nam, niepełnosprawnym, potrzeba do tego, by próbować normalnie żyć, bez obciążania naszych bliskich dodatkowymi obowiązkami. Mam świadomość, że moja wiedza na ten temat jest szczególna...

Może warto, zwyczajnie, posłuchać, co mają do powiedzenia osoby, dla których robimy rzekomo tak wiele?

msw

Prawnik radzi

W latach 90 zaginął mój brat. Pomimo poszukiwań, nie udało się go odnaleźć. Nigdy nie wydano aktu zgonu brata, ale jestem pewna, że nie żyje, bo na pewno by się ze mną skontaktował. Oprócz mnie brat nie miał żadnej rodziny. Brat był właścicielem niewielkiej działki, którą teraz chciałabym sprzedać. Czy mam do tego prawo?

Jadwiga Z.

Z Pani informacji wynika, że prawdopodobnie jest Pani jedyną spadkobierczynią Pani brata (pod warunkiem, że brat nie zostawił testamentu, w którym do spadku powołałby inną osobę). W związku z tym należy przeprowadzić postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po bracie. W pierwszej kolejności jednak, ze względu na to, że nie ma pewności co do tego, że Pani brat nie żyje i nie wydał aktu zgonu, trzeba wszcząć postępowanie o uznanie brata za zmarłego.

Zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego, zaginiony może zostać uznany za zmarłego, jeżeli upłynęło dziesięć lat od końca roku kalendarzowego, w którym według istniejących wiadomości jeszcze żył, jednakże gdyby w chwili uznania za zmarłego zaginiony ukończył lat siedemdziesiąt, wystarczy upływ lat pięciu. Uznanie za zmarłego nie może nastąpić przed końcem roku kalendarzowego, w którym zaginiony ukończyłby lat dwadzieścia trzy.

Rozpoznanie wniosku o uznanie za zmarłego należy do właściwości sądów rejonowych. We wniosku należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające uznanie za zmarłego. Następnie sąd ogło-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

si o wszczęciu postępowania w piśmie poczytnym na całym obszarze Państwa i poda publicznie do wiadomości w miejscu ostatniego zamieszkania zaginionego w sposób na tym obszarze przyjęty. W trakcie postępowania sądowego powinny także zostać przesłuchane osoby bliskie zaginionego.

Podstawa prawna:

- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 459 z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 1822 ze zm.)

Zwierzaki do adopcji

Woody czeka na dom

Woody to przebojowy młody pies o wadze 25 kg. Ma około 2 lat. Idealny kandydat na psa rodzinnego, który uwielbia ruch na świeżym powietrzu. Niekłopotliwy, łagodny, ale energiczny i czujny. Spragniony kontaktu z człowiekiem.

Osobie znajdującej się koło jego kocy w schronisku nie pozwoli szybko odejść: zaczepia łapką i uroczo merda ogonem. Będzie wiernym przyjacielem rodziny, jaki i w razie potrzeby stróżem i obrońcą. Polecamy do adopcji!



Tel. w sprawie adopcji: 693 972 837

50. sesja Rady Powiatu

Projekty pod dyskusję

W czwartek 22 lutego zwołano 50. sesję Rady Powiatu Sanockiego. Przyjęto protokoły z trzech poprzednich sesji, przewodniczący komisji oraz wicestarosta składali sprawozdania, głosowano poszczególne uchwały niemal jednogłośnie, ale prowadzono też dyskusje, przed głosowaniami, momentami bardziej niż żywiołowe.

Nie będzie remontu chodnika przy ul. Konarskiego, o co do Zarządu zwracała się rada dzielniczy Zatorze, a o czym w czasie dyskusji przypomniała radna Zofia Kordela-Borczyk, głosowano natomiast „za” budową chodnika na ul. Kościelnej na Posadzie. Ten ostatni temat wywołał dyskusję, podczas której ważyły się tak naprawdę dwa argumenty. Pierwszy, formułowany przez wiceprzewodniczącego Rady Kazimierza Węgrzyna – że chodnik w tym miejscu jest niezbędny ze względów bezpieczeństwa i że Posada czekała na jego budowę 15 lat, oraz drugi, wyrażany przez kilku radnych, najdosadniej przez Sebastiana Niżnika – że będzie to bardzo droga chodnik, ponieważ wymaga wykupienia działki, na której stoi posesja (tu padła kwota 140 tys. zł.). Kazimierz Węgrzyn w dyskusji poprze-

dzającej głosowanie nad uchwałą wspominał o planowanym remoncie budynku, należącego do Caritasu (dawny Zakładowy Dom Kultury na Posadzie), na który są już zabezpieczone środki; w przyszłości będzie się tam mieścić dom opieki dla seniorów.

Mówiono o powiatowych inwestycjach w mieście. Radny Bogdan Struś wypominał, że nie ma ich w ostatnim czasie zbyt wiele. Starosta przypominał o „żelaznej” zasadzie: powiat angażuje się w przedsięwzięcia współfinansowane przez gminy. Podano przykłady współpracy, gdzie wkład powiatu jest symboliczny, większość zobowiązań leży po stronie gmin, m.in. przeznaczone do modernizacji odcinki dróg Jurówce – Trepcza, Czerzeż – Strachocina, Sanok – Bukowsko, most w Odrzechowej, fragment ul. Kościuszki w Sanoku.



Zarządowi zarzucano brak aktywności w składaniu wniosków o dofinansowanie remontu ulicy Traugutta. Nie wspomniano o Stróżowskiej ani o Okulickiego (na jakość tych ulic skarżą się mieszkańcy, dzwoniąc do redakcji). Podczas

dyskusji można było zauważyć podział na radnych z „mandatem miejskim” i „mandatem gminnym”. Podczas sesji wspomniano o konieczności budowy parkingu przy przychodni zdrowia przy ul. Lipińskiego – powiat przeznaczy na

ten cel 100 tys. zł, zadeklarował to, w imieniu Zarządu, starosta Roman Konieczny. Mówiono o drogach Jurówce – Trepcza, Czerzeż – Strachocina, Sanok – Bukowsko, o ul. Kosciuszki w Sanoku i moście w Odrzechowej jako przyszłych inwe-

stycjach powiatowych, realizowanych we współpracy z odpowiednimi gminami. Wybrano członków Komisji Bezpieczeństwa i Porządku, zostali nimi Marian Futyma i Janusz Cecuła.

Mówiono o wskaźnikach bezrobocia i aktywizacji osób długotrwale bezrobotnych oraz o roli pracodawców w sytuacji, kiedy rynek pracy przekształca się w „rynek pracownika”. Padły pytania o sytuację w Centrum Integracji Społecznej, o sytuację szpitala – zwłaszcza o ewentualne problemy z obsadzeniem etatów lekarzy. Zgłaszano potrzebę organizacji transportu: mieszkańcy Odrzechowej nie mogą dojechać do Sanoka. Kilkakrotnie zabierał głos radny Tomasz Gankiewicz, pytając m.in. o zasadność zaniechania niektórych inwestycji.

Im dłużej trwała sesja, tym robiło się goręcej. Na szczęście Komendant Policji Andrzej Stępień rozładował atmosferę, dziękując starostom i Radzie za owocną współpracę.

msw

Listy do redakcji „TS”

Napisali wywłaszczeni działkowcy

W połowie stycznia otrzymaliśmy list od wywłaszczonych działkowców, Napisali w nim, m.in.: „Specustawa drogowa pozwoliła bardzo szybko zabrać działki i w ramach rekompensaty wprowadziła 70 proc. zaliczkę. Z przykrością stwierdzamy, że nastąpiła werbalna odmowa przez GDDKiA w Rzeszowie jej wypłacenia. Problem nasz powstał, ponieważ jedna z 800 osób, których dotyczyła decyzja w związku z budową obwodnicy Sanoka, odwołała się do Pana Ministra w pierwszej połowie sierpnia 2017 r. Mimo iż decyzja Ministra zatwierdzająca pozwolenie na budowę powinna zapaść we wrześniu, terminy zostały przedłużone do listopada 2017 r., a następnie do 31.01.2018 r. Obecnie nastąpił podział Ministerstwa i obawiamy się, że może to skutkować nowym terminem, nawet odległym”.

W sprawie działkowców napisaliśmy do Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, odpowiedź rzecznika prasowego ministra Szymona Huptysia, publikowaliśmy w całości na tygodniksanocki.pl, w tym miejscu przypomnimy fragment:

„Zgodnie z art.136 § 1 kpa organ odwoławczy może przeprowadzić na żądanie strony lub z urzędu dodatkowe postępowanie w celu uzupełnienia dowodów i materiałów w sprawie albo zlecić przeprowadzenie tego postępowania organowi, który wydał decyzję. W trakcie przedmiotowego postępowania zaszła konieczność przeprowadzenia takiego dodatkowego postępowania wyjaśniającego, co skutkowało koniecznością wyznaczenia terminu rozpatrzenia sprawy do 31 stycznia 2018 r. Postępowanie wyja-

śniające zostało zakończone, co oznacza, że nie ma już przeszkód, by wydane zostało rozstrzygnięcie. Zauważyć przy tym należy, że proces przygotowywania rozstrzygnięć w sprawach prowadzonych na podstawie tzw. specustawy drogowej jest skomplikowany. Wynika to przede wszystkim ze specyfiki materii będącej przedmiotem rozpatrywanych spraw, ich zawartości i wielopłaszczyznowego charakteru oraz obszerności zgromadzonego w takich sprawach materiału dowodowego”.

Dwa dni temu otrzymaliśmy kolejny list, podpisany przez Adama Nędzę, który występuje jako przedstawiciel wywłaszczonych działkowców, oraz informację o wypłaceniu należnych działkowcom odszkodowań. Czy sprawę na tym można będzie zakończyć? Ocieńcie Państwo sami...

Pisze Adam Nędza:

„19 lutego 2018 po tylko (albo – aż) 213 dniach od Decyzji Wojewody, która z rygiorem natychmiastowej wykonalności zezwoliła na budowę obwodnicy Sanoka, oraz po 114 dniach po ustawowym terminie działkowcy otrzymali odszkodowanie za nasadzenia i obiekty. Przysłowie mówi, że lepiej późno niż wcale.

Specustawa drogowa, uchwalona w celu uniemożliwienia blokowania budowy dróg, jest restrykcyjna wobec obywateli, ale teoretycznie określa terminy, które mają na celu łagodzenie skutków wywłaszczeń. Główną przyczyną znacznego wydłużenia tych terminów był fakt, iż jeden na ośmiuset wywłaszczonych odwołał się od decyzji. Oczywiście miał do tego pełne prawo. Minister, do którego trafiło to odwołanie, miał ustawowe 30 dni na ostateczną decyzję w przedmiotowej sprawie. Zajęło mu to „tylko” 144 dni (a mogło więcej). W tym momencie zagrano z działkowcami w dwa ognie, albowiem wbrew Decyzji Wojewody, która przyznawała nam możliwość otrzymania 70 proc. zaliczki (fakt ten potwierdził też rzecznik prasowy ministerstwa), Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad swoją tylko werbalną decyzją wyłączyła działkowców z prawa.

Zostaliśmy więc zaliczeni do obywateli drugiego sortu. Zaliczka (70 proc.), jak wynika z dyskusji sejmowej podczas uruchomienia specustawy drogowej, miała być (a w pełni nie jest) dodatkowym instrumentem zabezpieczającym interes indywidualny w procesie ustalenia i wypłacenia odszkodowania, więc pozbawienie jej działkowców stanowi jaskrawe naruszenie praw gwarantowanych przez Konstytucję RP.

Mielibyśmy zasłonę milczenia postawić na niedogodności, jakich wywłaszczeni działkowcy doznali lokalnie?

1. Wypowiedziano nam użytkowanie, oczywiście zgodnie z art. 19, pkt 2 specustawy drogowej, tylko dlatego czekano z tym 30 dni i dano tylko (albo aż) dwa dni na opuszczenie działek?

2. Straszono nas pisemnie, że jeśli nie zapłacimy czynszu, to nie dostaniemy odszkodowania, co nie miało jakiegokolwiek podstawy.

3. Na bramie przy ul. Stróżowskiej wywieszono imienne wykazy osób zalegających z zapłatami za 2017 r., co jest sprzeczne z Ustawą o ochronie danych osobowych oraz zasadami współżycia społecznego.

4. Wymagano zapłaty za użytkowanie całoroczne działek plus 20 zł za śmiecie, mimo że od sierpnia nie byliśmy już użytkownikami”.



Pora dla seniora

Rzeźby, kroniki, antyki...

W siódmym numerze „Tygodnika Sanockiego” wzięliśmy pod lupę aktywnych seniorów z Sanoka i okolic. Dziś przedstawiamy pana Waldemara, emerytowanego nauczyciela i dyrektora szkoły. Jego pasją na emeryturze stało się kolekcjonowanie zdjęć, staroci, pisanie kroniki szkolnej, a także... rzeźbienie.

Pan Waldemar pochodzi z Harty, tam się wychował i spędził dzieciństwo. W 1969 roku zamieszkał w Izdebkach, najpierw w domu swoich rodziców, później z własną rodziną w przytulnym domu pod lasem. Ma ponad trzydziestoletni staż pracy. Po technikum pracował w Geofizyce Górnictwa Naftowego, początkowo w Krakowie, potem w Myślenicach jako ekonomista transportu. Później poszedł do wojska. Dwa lata spędził w Przemyśle, następnie w Sanoku w Bieszczadzkiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza. Po wojsku chciał pracować, tak jak jego rodzice, w szkolnictwie. Jednak funkcji nauczyciela nie objął od razu, czekała go jeszcze praca w Stomilu, gdzie był ślusarzem remontowym. Od 1982 roku zaczął pracować jako nauczyciel, wtedy zrobił sobie dodatkowe kursy, roczne pedagogiczne, studium bibliotekarskie i zdawał na wychowanie fizyczne. Dopiero w późniejszym czasie ukończył studia wyższe na kierunku historia. Niedługo po stu-



FOT. AUTOR/2

diach przeszedł na emeryturę. Łącznie jako nauczyciel przepracował 26 lat. Przez sześć lat był dyrektorem szkoły Podstawowej nr 2 w Izdebkach, przyczyniając się znacznie do powstania nowego budynku szkoły.

Będąc już na emeryturze, przez 1,5 roku uczył historii. Jak sam przyznaje, przejście na wcześniejszą emeryturę było dla niego czymś wymarzone. – Czułem się już zmęczony, potrzebowałem odpoczynku i spokoju. Na

emeryturze mogłem zająć się sprawami remontowymi, na które nie było zbyt dużo czasu, jak pracowałem. Dodatkowo miałem czas na swoje pasje – mówi pan Waldemar. Na emeryturze wykazał się swoimi umiejętnościami technicznymi i zadbał o wykończenie domu. Sam położył płytki elewacyjne, kostkę brukową, zrobił ogrodzenie.

Później, opiekując się chorą na alzheimera teściową, musiał więcej czasu spędzać w domu. Ten czas poświęcił

na uzupełnianie albumów rodzinnych, które skrupulatnie opisuje. Kolekcjonuje również zdjęcia ze środowiska izdebskiego. Wśród nich znajduje się nawet oryginalne zdjęcie przedstawiające poświęcenie dzwonów w Izdebkach z 1931 roku. – Część zdjęć zgromadził już mój tata, teraz uzupełniam albumy zdjęciami, które dostaję od mieszkańców Izdebek. Oprócz tego, kontynuuję pracę mojego taty, robiąc drzewo genealogiczne. Nie jest ono jeszcze skończone, cały czas rozmawiam z mieszkańcami, a w najbliższym czasie planuję udać się w tej sprawie do księdza proboszcza – mówi.

Pan Waldemar jest miłośnikiem antyków. W swojej kolekcji ma zabytkowe żelazka, maszyny do szycia, ceramikę, żyrandole, kredensy. Sam, gdy tylko przyjdzie wiosna, wyciąga swoje nowe nabytki i zajmuje się renowacją. W przyszłości chciałby odtworzyć kuchnię swojej babci.

W trakcie wycinki pobliskiego lasu i robienia w tym miejscu składu drewna panu Waldemarowi przyszło do głowy coś jeszcze. – Przechadzając się obok korzeni jodeł czy buków, które pozostały



po usunięciu pni drzew, stwierdziłem, że z nich można przecież jeszcze coś zrobić. I tak powstała pierwsza rzeźba. Nie czyściłem dokładnie korzenia, chciałem, aby wyglądało to jak najbardziej naturalnie – mówi. Obok drzew zrobionych z korzeni, pan Waldemar stawia z zapalek dom – całość wygląda bardzo swojsko i sielsko, niczym spokojne życie na emeryturze. – Pierwszy domek z zapalek zrobiłem jeszcze będąc w wojsku, a więc na początku lat 80. Ostatnio odwzorowałem dom mojej babci, który wiadomo, w rzeczywistości kryty był strzechą, tu strzechę zastąpiły zapalki – mówi.

Obecnie pan Waldemar pisze kronikę Szkoły Podstawowej nr 2 w Izdebkach. Opisuje historię szkoły, stara się zawrzeć takie informacje, jak: skład kadry nauczycielskiej, liczbę uczniów oraz ważne wydarzenia z życia szkoły w kolejnych latach. Kronikę rozpoczyna od dokładnego opisu początków szkolnictwa, a więc od czasów, zanim szkoła w Izdebkach powstała.

Panu Waldemarowi życzymy dużo zdrowia i realizacji marzeń, a tymczasem zapraszamy za tydzień na spotkanie z kolejnym aktywnym seniorem.

Edyta Szczepiek

Okno na przedsiębiorczych

Słodki projekt

„Sweet Project” powstał przez przypadek około trzy lata temu. Jak to możliwe, że osoba nieposiadająca cukierniczego wykształcenia sprzedaje setki starannie udekorowanych, ślicznych i smakowitych pierniczek? Z Joanną Siwak rozmawia Edyta Wilk.

Kiedy i jak narodził się pomysł piernikowego biznesu?

Zupełnie przez przypadek. Moja koleżanka miała chorą córeczkę, która wymagała specjalistycznej rehabilitacji. Prosiła o pomoc rodzinę i znajomych w zebraniu okazałej kwoty. Pomyślałam sobie, że prosić obce osoby o pieniądze jest trudno. Lepszym pomysłem będzie zrobić coś, co będzie „cegielką”, którą ludzie będą mogli kupić. Robiłam wtedy różne figurki, ozdoby z masy solnej. Jako że Wiktoria, córeczka koleżanki, lubiła koty, wyprodukowałam mnóstwo figurek kotów, które sprzedawałam jako „cegielki”. Chwilę później, kiedy zbliżały się święta Bożego Narodzenia, pomyślałam, żeby Wiktorii i jej siostrze zrobić prezent. Wiktoria akurat wtedy musiała być w szpitalu. Jej mama spisała listę marzeń dziewczynki. Długo, by zdobyć pieniądze na spełnienie marzeń Wiktorii, tym razem zaczęłam piec.

Pierniki?

Tak! Znalazłam stary przepis babci i zakasałam rękawy. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, jak zrobić dobry lukier, jaką techniką dekorować, ale cel uświęcał środki. Pierniki udały się i wszystkie się sprzedawały. Marzenia Wiktorii zostały spełnione, a ja zakochałam się w tworzeniu pierników.

Od razu wychodziły idealne?

Nie. Pierniki wychodziły dobre, ale gorzej było z dekoracją. Pewien czas trwało, zanim metodą prób i błędów uzyskałam śnieżnobiałą barwę lukru. Ale kiedy pierwszy raz zrobiłam lukier idealny, taki jak chciałam, cieszyłam się jak dziecko. Jednak nadszedł moment zniechęcenia, kiedy kupiłam pierwszy barwnik, czerwony. Kiedy go użyłam, efekt mnie podłamał. Czerwony lukier wchodził w reakcję z białym i całość wyglądała okropnie. Jednak jestem uparta i znów metodą prób i błędów nauczyłam się barwić lukier.



Jak długo to trwało?

Niedługo. Pierwsze pierniki upiekłam dla Wiktorii przed Bożym Narodzeniem, a na Wielkanoc miałam już całe serie pięknych pierników. Oczywiście „piękne” znaczy, że efekt końcowy mnie zadowalał. Nie wstydziłam się ich pokazać i do tej pory, kiedy widzę zdjęcia tamtych pierniczek, jestem po prostu z siebie dumna.

Więc praktyka, niepoddawanie się przyniosło efekty.

Tak. Założyłam Fan-page na Facebooku i zaczęłam wrzucać zdjęcia pierników. I tak od „lajka” do „lajka” fanów pierniczek przybywało. Pierwsze większe zamówienia przez Internet miałam mniej więcej po roku. Musiałam odejść z pracy i zająć się tylko pieczeniem.

Na początku to była praca dodatkowa?

Tak. Normalnie pracowałam po 8 godzin i wieczorami piekłam. Teraz jest tak, że wstaję i od ósmej rano produkuję pierniki do wieczora. Przed świętami, komuniami czy jakimś większymi zamówieniami pracuję nieraz do drugiej w nocy. To jest też tak, że ja lubię bardzo tę pracę. Wstaję, kładę się spać i myślę o piernikach. Szukam inspiracji, pomysłów. Robię czasem coś na próbę, zanim wyprodukuję większą ilość.

Największe zamówienie?

To ciężko ocenić. Czasem są to podziękowania weselne, kiedy muszę upiec kilkadziesiąt sztuk pierników, ale one są podobne, z jednej formy. Ostatnio dla jednej firmy robiłam

kilkadziesiąt domków piernikowych, które wymagały innej pracy, niż pojedyncze pierniki. Ciężko jest ocenić, które zamówienie było rzeczywiście największe.

I wszystko sama, dlaczego?

To nie jest proste – zatrudnić pracownika. Po pierwsze, ciężko jest sprostać moim wymaganiom. Jestem perfekcjonistką w tym, co robię, i takiego chciałabym współpracownika. A po drugie, jeśli ktoś doszedłby do takiej wprawy w tej rzemieślniczej pracy, to raczej wolałby pewnie na własny rachunek działać. Poza tym są dni, kiedy muszę pracować kilkanaście godzin na dobę. Pierniki powstają etapami, nie da się pewnych rzeczy przyspieszyć. Jeśli są większe zamówienia, jest więcej pracy.

Zdradzisz naszym czytelnikom, co zrobić, by lukier był idealnie biały?

Połączyć białko z cukrem pudrem! Nie podam recepty, bo jej nie ma. Potrzeba prób, prób, prób. Jedyne, co mogę zdradzić, to to, że nie tworzę pierników z półproduktów. Przepis na ciasto babci, lukier na białkach. Same naturalne produkty. Moja ciocia raz chciała sprawdzić, jak długo moje pierniki mogą „leżeć”. Zjadła piernika po dwóch latach od upieczenia. Był zupełnie dobry, mało tego, zmieł, przez co ciocia jeszcze bardziej smakowała. Wracając do lukru, na warsztatach radzę dotykać lukier. Nie sprawdzać łyżką, jak spływa. Najlepiej dotknąć. Kiedy uzyskamy odpowiednią konsystencję, trzeba tę gęstość zapamiętać, i już. Jeszcze raz powtórzę: praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka.

Zdolności manualne, perfekcjonizm, zmysł artystyczny to cechy potrzebne do takiej słodkiej rzemieślniczej pracy. Jaką radę dała byś osobie, która chciałaby się zająć podobną działalnością?

Próbować, próbować i jeszcze raz próbować. Nie zrażać się. Zawsze wspominam czerwony barwnik. Myślałam, że już wszystko potrafię, że każdy piernik wygląda idealnie, że teraz będzie wszystko z górki, a tu jednak coś nie wyszło. Na wszystko trzeba czasu. Trzeba być cierpliwym i wytrwałym.

Premiera filmowa w Dukli

Czary, gusła, zabobony ludu dukielskiego

Film „Czary, gusła, zabobony ludu dukielskiego” powstał w ubiegłym roku, w trakcie warsztatów filmowych, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Żydów Ziemi Dukielskiej - Sztetl Dukla, w ramach konkursu ofert, ogłoszonego przez Gminę Dukla. Jego pokaz odbył się 24 lutego w Ośrodku Kultury w Dukli.

Jacek Koszczan, członek Stowarzyszenia relacjonuje: Wpadliśmy na pomysł, by zrobić coś innego, nie tylko o samych Żydach. Chcieliśmy ukazać bogactwo wielokulturowe przedwojennej Dukielszczyzny, przeplatając wątkami współczesnymi i mądrościami ludowymi. Przykładem jest wątek z biedą. „Kiedy bieda dokuczy, rozumu nauczy.” Najpierw zrobiliśmy wywiad etnograficzny, w którym pomagała nam Joanna Sarnecka. Jeździliśmy po okolicy, chcąc nagrać wywiady z ludźmi, ale niestety wiele osób z chęcią opowiadało o gusłach, zwyczajach, wspomnieniach, ale przed kamerą nie chciało już się pokazać. Zaangażowaliśmy więc aktorów amatorów. Sam szukałem wśród znajomych osób, które chciałyby wystąpić w filmie. Zwracałem uwagę na ich wygląd i, jak wiadać było po reakcjach widzów, aktorzy zostali dobrani wyjątkowo trafnie. Tomek jako kowal wygląda jak ściągnięty żywcem z tamtej epoki. Staszek jako rolnik również wy-

gląda wspaniale, jak i zresztą wszyscy...

Czary, gusła, zabobony

Sluchając starych baśni, legend czy podań możemy odnieść wrażenie, że nasi przodkowie uwielbiali niesamowite historie. Czy to w zadymionej chacie, czy przy ognisku, po zapadnięciu zmroku snuto dziwne, tajemnicze, czasem rubaszne opowieści – wzruszające, do śmiechu, ku przestrodze, zawsze oryginalne, a w nich pojawiały się Strzygi, Diabły, Zjawy. Te straszne opowieści miały często w sobie wiele mądrości. Przyjrzyjmy się na przykład zwyczajom Południcy, bohaterce wielu ludowych klechd.

Dawniej przebieg dnia ustalało słońce. W trakcie żniw wstawano o świcie i pracowano do południa. Kiedy słońce było w najwyższym punkcie, pracę przerywano i obowiązkowo odpoczywano w cieniu drzew. Ten, kto zostawał w polu, mógł być narażony na wizytę Południcy. Południce



GRAFIKA POCZĄDZIŁ Z KOSZALI, RESTAUROWAŁ SŁOWIAŃSKI P. ZICH W. VARGAS

powstawały z kobiety, która zmarła tuż przed lub zaraz po własnym ślubie. Południce były ubrane w białą suknię jak panny młode. Jednak nie były wcale radosne. Kościste ciało, skoltunione włosy i ostre jak noże kły nie wyglądały zachęcająco. O obecności Południcy

świadczyły lekko falujące kłosa. Wzbudzała postrach wśród ludzi, a śmiałka pracującego w południe dusiła, łamała mu kości lub zsyłała paraliż. Południca nie gardziła też dziećmi zostawionymi w polu, porywała je i niosła do lasu lub zakopywała żywcem pod miedzą.

Niektóre z gusel i zabobonów trwają do dziś. W wielu domach podczas burzy nadal zapala się gromnicę i stawia w oknie, by burzę przepędzić. Dawniej wierzono, że dom, w którym pali się gromnica, na pewno ominie piorun. A co z domami, w których gromnica się nie pali? Zawsze gdzieś przecież obok był dom, w którym gromniczne światło ochraniało sąsiadów...

Aktorzy o projekcie

W filmie wzięło udział troje sanoczan Tomasz Tretowicz, Amelia Tretowicz i Michał Kopiec.

Amelka, dwunastoletnia aktorka-amatorka, grała już wcześniej w filmie „Sumienie” realizowanym przez „Sztetl Dukla” przy wsparciu finansowym Muzeum Historii Polski w ramach projektu „Patriotyzm jutra”.

– To już moja druga rola! W „Sumieniu” zagrałam dziewczynkę umierającą na tyfus. W tym filmie zagrałam Biedę i Zmorę. Najgorsza była scena z wchodzeniem przez okno. Musieliśmy scenę powtarzać wiele razy, zanim wyszło idealnie. Podobało mi się, bo mogłam legalnie podduścić tatę, jako Zmora. Taka okazja więcej się nie powtórzy.

Tomek występował w roli kowala: – Najtrudniej było stopić domy po zdjęciach, ale warto było. Taki film to niezapomniana przygoda dla nas, a dla oglądających też, mamy nadzieję, niezapomniane chwile.

A czy aktorzy znali gusła, czary, zabobony, które mieli przyjemność przedstawiać?

– Niektóre tak, dziecko znalezione w kapuście to chyba większość zna, mnie również straszono Babą Jagą, ale np. o Bohyniach i Strzygach wcześniej nie słyszałam – mówi Kasia Zmijewska z Cergowej.

– Mnie również Babą Jagą straszono, a z Bohyniami pierwszy raz się spotkałam. Nie miałam też pojęcia o rytuałach związanych z wampiryzmem na tych terenach. Wbijanie kołków w umarłych było dla mnie nowością – relacjonuje Kamila Pasturkiewicz, także z Cergowej.

Najmłodszy aktor miał 4 miesiące, a najstarszy uczestnik 89 lat. W projekt zaangażowało się ok. 80 osób.

Strzygi, Bohynie, Bieda, Zmora, Błąd przyciągnęły na premierę tylu widzów, że trzeba było dostawiać ławki. Muzykę do filmu skomponował Piotr Prokopowicz. Film można wypożyczać w dukielskiej bibliotece, a niebawem zostanie udostępniony w Internecie.

Edyta Wilk

Koncert w SDK

Muzyka z wielu źródeł

Tomasz Kukurba, Jerzy Bawół i Tomasz Lato, czyli artyści tworzący zespół KROKE, w czwartkowy wieczór 22 lutego stworzyli w Sanockim Domu Kultury niezwykłą atmosferę podczas koncertu.

Nazwa zespołu Kroke w języku jidysz oznacza Kraków, wybór nie jest przypadkowy albowiem zespół od początku swojego istnienia (1992 r.) inspirował się kulturą klezmerską i był silnie związany z Krakowem. Z czasem horyzont źródeł muzycznych, z którego czerpali artyści, poszerzył się, a ich twórczość zaczęła stanowić mozaikę muzyki etnicznej, klasycznej, jazzu oraz autorskich improwizacji. W ubiegłym roku zespół obchodził 25 lecie istnienia. Z tej okazji ukazał się album „Traveller” oraz książka „Kroke. Poza dźwiękami” Joanny Laprus-Mikulskiej.

W Sanoku usłyszeliśmy próbkę tej muzycznej wielokulturowości. Artyści bez większego wysiłku byli w stanie nawiązać przyjazny kontakt z publicznością, poprzez anegdoty z jednej strony te wyćwiczone, a z drugiej te improwizowane, bardziej interesujące. Łatwość z jaką je wypowiadali, świadomość miejsca, tego gdzie grają przekonywały o profesjonalizmie zespołu.

W trakcie wieczoru usłyszeliśmy utwory z różnych



FOT. ANNA POWIERZA, MATERIAŁ PRASOWY

okresów istnienia grupy. Na szczególną uwagę zasługiwał utwór „Piosenka” Jana Kantego Pawłuśkiewicza w aranżacji Kroke, pochodząca z płyty „Traveller”. Ciekawy zamysł kompozycji, gra na altówce Tomasza Kukurby, połączona z orientalnie brzmiącym zapiewem o tajemniczej głębi (prawdopodobnie zabieg techniczny), wprowadzał nas w świat wędrującego „narodu Abraham”. Cały spektakl muzyczny pełen był dźwięków „uderzanych” i płaskich czy to z obudowy instrumentów czy z podłoża wprowadzających pewną rytmiczność. Tworzyły

one swego rodzaju interesujący kontrast akustyczny z głosem Tomasza Kukurby. Akoredon (Jerzy Bawół), kontrabas (Tomasz Lato) i altówka współgrały, niewerbalna nić zrozumienia wynikająca z wieloletnich wspólnych doświadczeń muzycznych, była i jest zawsze warta odnotowania i docenienia.

Na uwagę zasługiwała również scenografia przygotowana przez Adama Gromka – wiszące pionowe walce stworzone z koncertowych plakatów, podświetlone purpurą wpadającą w niebieskość – którą artyści słowem ze sceny docenili.

ab

Filia MBP na Posadzie

Popołudnie z Królową Śniegu

Filia Miejskiej Biblioteki Publicznej na Posadzie jest po remoncie, zyskała nowe pomieszczenie, specjalnie na jej potrzeby zaadaptowane. Oficjalne otwarcie, połączone z efektowną promocją czytelnictwa wśród najmłodszych, odbyło się w poniedziałek 26 lutego.

Pomieszczenie, w którym mieści się filia MBP na Posadzie lśni świeżością, a panie bibliotekarki chętnie doradzają, co warto wypożyczyć. Dlatego biblioteka staje się ważnym punktem na osiedlowej mapie, przy czym doskonała dostępność – dojazd, parking, lokalizacja na parterze – nie są tu bez znaczenia, nie tylko zresztą dla osób starszych.

Podczas oficjalnego otwarcia postanowiono wyjść na przeciw oczekiwaniom najmłodszych czytelników, ponieważ wiadomo, że „czym skropekka za młodu” albo „czego Jaś się nauczy” – takie będą Rzeczypospolite...

Teatr Nemno i spektakl cieni to było pierwsze spotkanie dzieci z literaturą tego dnia. Zaprosili na nie burmistrz Stanisław Chęć, dyrektor MBP Leszek Puchała oraz prezes Zarządu SM „Autosan” Wojciech Królicki. Zorganizowano



wszystko w sali widowiskowej w nowym budynku SM „Autosan”, z dyskretnym logistycznym wsparciem projektu przez dyrektora i nauczycieli SP nr 3.

Para aktorów, posługując się techniką teatru cieni opowiedziała historię Kaja i Gerdy, bohaterów baśni Jana Christiana Andersena „Królowa Śniegu”. Tekst niełatwy w odbiorze, niemniej niezwykłość teatru cieni i możliwość bezpośredniego kontaktu z aktorami sprawiły, że spektakl oglądany był w wielkim skupieniu. Dla wielu dzieci opowieść o bezdusznej królowej, zagubionym Kaju i wspaniałomyślnym Gerdzie to nowość, ale rodzice i dziadkowie wzdychali głęboko, wspominając swoje dzieciństwo i czytanie Andersena – często z lękiem, niepewnością, czy

wszystko aby skończy się szczęśliwie? Bo przecież Andersen nas specjalnie nie rozpieszcza...

– Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 16, ponieważ zależało mi na obecności dzieci, które przyszyłyby w towarzystwie rodziców lub dziadków. Zupełnie inaczej to wygląda, niż gdyby zaprosić szkolne klasy. Nie tędy droga. Zamiłowanie do książek musi być wsparte przekonaniem wyniesionym z domu: że książka jest wartością, a czytanie jednym z bardziej wartościowych sposobów spędzania wolnego czasu – powiedział Leszek Puchała.

Po przedstawieniu cała widownia ruszyła do biblioteki.

Czy ktoś wypożyczył tego dnia „Baśnie” Jana Christiana?

msw

W Zespole Szkół nr 2

VII Międzyszkolny Konkurs Języka Angielskiego Technicznego



22 lutego w „mechaniku” odbyła się VII edycja Międzyszkolnego Konkursu Języka Angielskiego Technicznego dla Gimnazjalistów. Wzięli w nim udział uczniowie ze szkół powiatu sanockiego, brzozowskiego i bieszczadzkiego. Test konkursowy zawierał nie tylko standardowe struktury leksykalno-gramatyczne, ale sprawdzał również znajomość słownictwa branżowego z zakresu teleinformatyki, mechaniki, elektromechaniki i ochrony środowiska.

Uczestnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom umiejętności językowych.

Wśród nagród dla najlepszych znalazły się między innymi: wysokiej klasy słuchawki bezprzewodowe, bezprzewodowy głośnik multimedialny oraz powerbank renomowanych firm oraz na-

grody książkowe, drobne gadżety.

Gratulacje należą się opiekunom, którzy przygotowali wychowanków do konkursu.

A oto zwycięzcy tegorocznego konkursu:

I miejsce zajął David Bednarczyk – uczeń Zespołu Szkół w Górkach (zdobył 66

punktów na 72 punkty możliwe)

II miejsce zajął Karol Mazurkiewicz – uczeń Szkoły Podstawowej nr 3 z oddziałami gimnazjalnymi w Sanoku (62 punkty)

III miejsce zajęła Wiktoria Płaziak – uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 z oddziałami gimnazjalnymi w Sanoku (60 punktów)

IV miejsce ex quo zajęli: Jakub Lichtenberg ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku i Zuzanna Wójnicka z Gimnazjum nr 1 w Brzozowie, zdobywając po 58 punktów.

mn

Międzynarodowym Konkurs Gitarowy w Krynicy Zdroju

Sanoczanka w gronie laureatów

Od 17 do 24 lutego odbywał się XIX Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Gitarowy im. Czesława Drożdżewicza Krynica-Zdrój 2018 pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Do zasypanej śniegiem Krynicy zjechało 46 najlepszych młodych gitarzystów z Czech, Polski, Portugalii i Ukrainy. Sanocką szkołę muzyczną reprezentowała Maria Kozimor z klasy gitary dr Iwony Bodziak.

Marysia po pierwszym etapie zakwalifikowała się do finału tego prestiżowego konkursu. Międzynarodowe jury pod przewodnictwem dr hab. Marka Nosala z Akademii Muzycznej w Katowicach po

wysłuchaniu 11 finalistów przyznało Marii Kozimor wyróżnienie w grupie uczestników do lat 17. Giulio Regondi, Manuel Maria Ponce, Girolamo Frescobaldi oraz Fernando Sor to kompozytorzy, których utwory sprawiły, że Marysia Kozimor dołączyła do grona 9 sanockich laureatów tego konkursu, który zawsze był mekką dla utalentowanych młodych muzyków.

FZ



REKRUTACJA DO PRZEDSZKOLI I SZKÓŁ PODSTAWOWYCH PROWADZONYCH PRZEZ GMINĘ MIASTA SANOKA W ROKU SZKOLNYM 2018/2019

Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że tegoroczny nabór do przedszkoli i szkół podstawowych odbywał się będzie w oparciu o zapisy ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 poz. 59 z późn. zm.).

I. Rekrutacja do Samorządowych Przedszkoli Publicznych i oddziałów przedszkolnych w Szkołach Podstawowych Gminy Miasta Sanoka

W postępowaniu rekrutacyjnym biorą udział dzieci w wieku 3 – 6 lat zamieszkałe na terenie Miasta Sanoka. 6-latki objęte są obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego, natomiast dzieci w wieku od 3 do 5 lat mają prawo do korzystania z wychowania przedszkolnego.

Terminy rekrutacji

Rekrutacja dla dzieci zamieszkałych na terenie Miasta Sanoka, ubiegających się po raz pierwszy do Samorządowego Przedszkola lub oddziału przedszkolnego w Szkole Podstawowej, rozpocznie się 1 marca 2018 r.

Wnioski wydawane i przyjmowane będą od 1 do 20 marca 2018 r.

Wzór wniosku o przyjęcie dziecka do przedszkola/oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej dostępny jest w każdym przedszkolu/szkole podstawowej z oddziałami przedszkolnymi w formie papierowej lub elektronicznej.

Szczegółowe terminy naboru dla dzieci biorących udział po raz pierwszy w postępowaniu rekrutacyjnym określa Zarządzenie Nr 24/2018 Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 30.01.2018 w sprawie ustalenia terminów przeprowadzania postępowania rekrutacyjnego i postępowania uzupełniającego, w tym terminów składania dokumentów, do przedszkoli samorządowych, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz do klas pierwszych szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Miasta Sanoka na rok szkolny 2018/2019.

Dzieci zamieszkałe w sąsiednich gminach będą mogły zostać przyjęte do sanockich przedszkoli/oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych jeśli palcówki dysponowały będą nadal wolnymi miejscami.

Postępowanie uzupełniające zostało zaplanowane od 8 maja do 8 czerwca 2018 r.

Kryteria rekrutacji

Na pierwszym etapie postępowania rekrutacyjnego pod uwagę będą brane kryteria określone w art. 131 ust. 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2017 poz. 59 z późn. zm.).

W przypadku równorzędnych wyników uzyskanych na pierwszym etapie postępowania rekrutacyjnego, pod uwagę będą brane kryteria dodatkowe, określone przez organ prowadzący w Uchwale Nr XXXII/295/17 Rady Miasta Sanoka z dnia 28.03.2017 r. w sprawie określenia kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli publicznych i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Miasta Sanoka, przyznania tym kryteriom liczby punktów oraz określenia dokumentów niezbędnych do potwierdzenia tych kryteriów

II. Rekrutacja do klas I Szkół Podstawowych Gminy Miasta Sanoka

Dotyczy uczniów zamieszkałych w obwodzie szkoły

Do klasy pierwszej publicznej szkoły podstawowej przyjmuje się z urzędu dzieci zamieszkałe w obwodzie danej szkoły na podstawie zgłoszenia rodziców/opiekunów prawnych.

Zgłoszenia dzieci do klas pierwszych obwodowych szkół podstawowych trwały będą od 1 do 15 marca 2018 r.

Wzór zgłoszenia dostępny jest w każdej szkole podstawowej w formie papierowej lub elektronicznej

Dotyczy uczniów zamieszkałych poza obwodem szkoły

Zgodnie z ustawą – Prawo oświatowe kandydaci zamieszkałi poza obwodem publicznej szkoły podstawowej mogą być przyjęci do klasy pierwszej po przeprowadzeniu postępowania rekrutacyjnego, jeżeli dana szkoła po zakończeniu zgłoszeń uczniów zamieszkałych w obwodzie nadal dysponuje wolnymi miejscami.

Terminy rekrutacji do klas pierwszych szkół podstawowych dla uczniów zamieszkałych poza obwodem szkoły

Wnioski uczniów spoza obwodu przyjmowane będą od 19 do 28 marca 2018 r. oraz od 8 maja do 14 sierpnia 2018 r., w przypadku przeprowadzenia postępowania uzupełniającego.

Szczegółowe terminy rekrutacji uczniów do klas I określa Zarządzenie Nr 24/2018 Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 30.01.2018 w sprawie ustalenia terminów przeprowadzania postępowania rekrutacyjnego i postępowania uzupełniającego, w tym terminów składania dokumentów, do przedszkoli samorządowych, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz do klas pierwszych szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Miasta Sanoka na rok szkolny 2018/2019.

Wzory wniosków o przyjęcie do klasy pierwszej szkoły podstawowej dostępne są w danej szkole w formie papierowej lub elektronicznej.

Kryteria rekrutacji dla uczniów zamieszkałych poza obwodem szkoły

W postępowaniu rekrutacyjnym na rok szkolny 2018/2019 do klasy pierwszej publicznej szkoły podstawowej będą brane pod uwagę kryteria określone przez organ prowadzący, zawarte w Uchwale Nr XXXII/294/17 Rady Miasta Sanoka z dnia 28 marca 2017 r. w sprawie określenia kryteriów rekrutacji do klas pierwszych szkół podstawowych, prowadzonych przez Gminę Miasta Sanoka, liczby punktów przyznawanych za poszczególne kryteria oraz dokumentów niezbędnych do potwierdzenia tych kryteriów dla kandydatów zamieszkałych poza obwodem szkoły

III. Rekrutacja do nowo powstałych Szkół Podstawowych Nr 8 i Nr 9 przekształconych z dotychczasowego Gimnazjum Nr 2 i Gimnazjum Nr 4

Nabór uczniów na rok szkolny 2018/2019 do klasy I prowadzony będzie według zasad, terminów i kryteriów określonych w punkcie drugim.

Rekrutacja uczniów do klasy IV i VII odbywać się będzie zgodnie z zapisem art. 205 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – przepisy wprowadzające – Prawo oświatowe (Dz. U. 2017 r. poz. 60), zgodnie z którym szkoły podstawowe powstałe z przekształcenia gimnazjum mogą przejąć część uczniów sąsiedniej szkoły do klasy IV i VII na wniosek rodziców tych uczniów.

Wnioski uczniów z klas III i VI deklarujących chęć zmiany szkoły od 1 września 2018 r. należy składać w terminie od 1 do 15 marca 2018 r.

Wzory wniosków dostępne są w wybranych szkołach podstawowych Nr 8 i Nr 9.

Oddział PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku zaprasza:

Finnmark - kraina bezkresu, Saamów i reniferów

7 marca o godz. 17.00 w sali gobelinowej sanockiego zamku odbędzie się prezentacja Agnieszki Kępskiej, pt: „Finnmark - kraina bezkresu, Saamów i reniferów”.

Wykład będzie połączony z opowieścią autorki o najdalej na północ położonym regionie Norwegii – Finnmarku – jego krajobrazie, historii oraz współczesności.

Wstęp wolny



W modnym stylu

Współczesne strzyżenie męskie

26 lutego w Zespole Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza odbył się wewnątrzszkolny konkurs fryzjerski, którego tematem było „Współczesne strzyżenie męskie”. W konkursie wzięli udział uczniowie z zasadniczej szkoły zawodowej (szkoły branżowej I stopnia) oraz technikum fryzjerskiego. Zawodnicy zaprezentowali swoje talenty oraz udowodnili, że męskie fryzjerstwo wcale nie musi być nudne.

Konkurs rozpoczął się od części praktycznej w szkolnej pracowni fryzjerskiej. Uczniowie, przy użyciu własnych narzędzi, przyborów i kosmetyków, w przeciągu godziny wykonali popisowe męskie fryzury. W konkursie wzięło udział dwunastu zawodników. Każdy z nich wykazał się nie tylko umiejętnościami fryzjerskimi, ale również zaangażowaniem oraz kreatywnością.

W komisji sędziowskiej znaleźli się dwaj absolwenci szkoły, Daniel Gilner oraz Brajan Demkowicz. Daniel dwa lata temu ukończył zasadniczą szkołę zawodową. Następnie wyjechał na Śląsk, do Gliwic, gdzie pracuje w salonie barberskim „Lucjan's Barber Shop”. Z kolei Brajan kilka lat temu zakończył naukę w technikum fryzjerskim. W Sanoku wyrobił sobie już własną markę jako barber, prowadząc firmę przy placu św. Michała. Trzecim jurorem był Michał Durbajło, który pracuje razem z Danielem w „Lucjan's Barber Shop”. Komisji sędziowskiej przewodniczyła Celina Lula, funkcję sekretarza pełniła Wioletta Słowik – obie panie są nauczycielkami przedmiotów zawodowych fryzjerskich.

Sędziowie przy wyborze zwycięzcy kierowali się następującymi kryteriami: organizacją stanowiska pracy zgodną z zachowaniem przepisów BHP, artystycznym i kreatywnością w tworzeniu fryzury, zgodnością fryzury z tematem konkursu, precyzją zastosowanych technik strzyżenia wło-



sów, estetyką oraz efektem końcowym stylizacji. Za każde z kryteriów konkursu uczniowie otrzymywali od 0 do 6 punktów.

Komisja sędziowska skrupulatnie i rzeczowo podeszła do zadania. W końcu po burzliwych obradach zapadł werdykt. Wszyscy przenieśli się na salę gimnastyczną, gdzie

ogłoszono wyniki. Elżbieta Kokoszka – dyrektor Zespołu Szkół nr 5, przywitała wszystkich zgromadzonych. Wśród nich oprócz młodzieży szkolnej, zawodników oraz jury znaleźli się pracodawcy i jednocześnie opiekunowie praktyk, a także m.in. Ryszard Pankiewicz – emerytowany

fryzjer męski oraz Starszy Cechu Rzemiosł Różnych – Józef Hajduch. Później przeszedł czas na odczytanie protokołu szkolnego konkursu fryzjerskiego przez Wiolettę Słowik.

Każde z wyczytywanych nazwisk było głośno oklaskiwane przez widownię. Wyrocznie otrzymała Joanna

Kwiatkowska z klasy 2 FW, trzecie miejsce zajęła Kamila Szwyd z klasy 3 FW, na drugim miejscu uplasowała się Marzena Kotlarczyk z klasy 3 FW. Zwycięskie miejsce przypadło Klaudii Wojtowicz z 4 klasy technikum. Zwycięzcy nie kryli radości i jak sama przyznała, nie liczyła na to, że zdobędzie pierwsze miejsce w konkursie. – Wiadomo, bardzo się cieszę z wygranej. Ze strzyżenia byłam zadowolona, ale zabrakło mi czasu, żeby dopracować fryzurę tak, jak sobie to wcześniej zaplanowałam, ale myślę, że wyszło całkiem w porządku – mówiła Klaudia. Od Wioletty Słowik dowiedzieliśmy się, że Klaudia należy do najbardziej utalentowanych uczennic w szkole. Oprócz trzyletniej praktyki w pracowni fryzjerskiej ZS nr 5 pod opieką Danuty Kwiecień, Klaudia odbyła miesięczny staż w „Akademii Wierzbicki & Schmidt” w Rzeszowie.

Po ogłoszeniu wyników, wręczeniu dyplomów oraz rozdaniu nagród ufundowanych przez sponsorów konkursu, Daniel Gilner oraz Michał Durbajło z „Lucjan's Barber Shop” dali pokaz swoich umiejętności barberskich. Przed występem, Daniel przy-

bliżył pokrótce historię fryzjerstwa i barberstwa, podkreślając jednocześnie, jak bardzo jest ona istotna. – Zachęcam was do tego, abyście również o tym czytali, ponieważ interesując się początkami fryzjer-

szli. Nie zawsze liczy się pierwsze miejsce, co często powtarzam. Ważne, żeby umieć wyciągać wnioski na przyszłość, angażować się w to, co robimy, a do klienta podchodzić w sposób pozytywny.



stwa czy barberstwa podnosić swoje kwalifikacje i pokazywać klientom, że to wy jesteście profesjonalistami. Znając historię, jesteśmy w stanie ulepszać to wszystko, co było kiedyś, albo wrócić do tego, co kiedyś było dobre. A, powiem szczerze, teraz często wracamy do modnych, fajnych fryzur, takich jak zaczeski, pompadury, przedziałki na bok. Chcemy, żebyście zobaczyli, że fryzjerstwo męskie wcale nie musi być nudne – mówił Daniel Gilner. Pokaz barberski z zacięciem śledzili zarówno zaproszeni goście, nauczyciele z panią dyrektorką na czele, jak i uczniowie szkoły. Na barberskich fotelach, udostępnionych dzięki uprzejmości Brajana Demkowicza, jako model zasiadł m.in. jeden z nauczycieli ZS nr 5, pan Grzegorz Bednarz.

Swojej radości oraz dumy z uczniów nie kryły nauczycielki przedmiotów zawodowych fryzjerskich. – Jestem bardzo zadowolona z przebiegu konkursu i z tego, że zawodnicy właściwie do niego pode-

To wszystko mogłam dostrzec u naszych uczestników konkursu – mówiła Celina Lula. Wioletta Słowik z kolei odniosła się do poczynania absolwentów Zespołu Szkół nr 5. – Chłopcy wykazali się wiedzą na temat fryzjerstwa i barberstwa. Biorąc pod uwagę, że nie tak dawno ukończyli szkołę, już teraz widać ich wielki progres. Jestem bardzo dumna zarówno z Brajana, jak i z Daniela. Myślę, że obaj mogą być świetnym przykładem dla naszych młodszych kolegów i koleżanek, że warto podążać tą drogą – podkreślała sekretarz komisji.

Wewnątrzszkolny konkurs fryzjerski „Współczesne strzyżenie męskie” oraz pokaz uprzejmości Brajana Demkowicza, jako model zasiadł m.in. jeden z nauczycieli ZS nr 5, pan Grzegorz Bednarz.

Edyta Szczepiek



FOT. EDYTA SZCZEPK (3)



Zdarzyło się już po wojnie...

KRYPTONIM „BANDYTA”

Abraham Preminger syn Mendla ur. 2 X 1918 r. w Jarosławiu – żołnierz Armii Czerwonej i oficer NKWD, w grudniu 1944 r. skierowany do „ludowego” Wojska Polskiego na stanowisko zastępcy szefa Wydziału polityczno-wychowawczego 8 Dywizji Piechoty. 30 IV 1946 r. został zastrzelony przez „żubrydowców” na leśnej drodze między Płowcami a Niebieszczanami. Jego grób znajduje się w kwatery wojskowej na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej.

Kpt. Preminger zginął z rąk byłych żołnierzy 34 pułku piechoty, będących już w oddziale Antoniego Żubryda – ppor. Tadeusza Lipskiego „Puchacza” i chor. Henryka Książka, którzy dobrze znali z autopsji jego gorliwość i zaangażowanie w pracę „politruka”. Śmierć tego oficera NKWD w polskim mundurze, była finałem wydarzeń, które rozpoczęły się rankiem 30 IV 1946 r. Wówczas grupa pięciu funkcjonariuszy PUBP Lesko wyjechała po zboże do Brzozowa. Byli to: zastępca szefa PUBP Lesko Bronisław Drwięga, referent personalny Zygmunt Drwięga, młodszy referent Ryszard Sikorski, młodszy referent Julian Łabuda i wartownik Karol Kud. W drodze powrotnej z Brzozowa zatrzymali się w młynie na przedmieściach Sanoka (przed cmentarzem przy ul. Rymanowskiej). Zostali tam zaskoczeni przez grupę ok. sześciu partyzantów z Antonim Żubrydem na czele. Jeszcze w młynie udało się zbiec Ryszardowi Sikorskiemu, natomiast pozostali zostali odwiezieni do Płowic, skąd po przesłuchaniu odprowadzono ich do lasu w rejonie wsi Niebieszczany, gdzie kwaterował oddział „żubrydowców” w sile ok. 30 ludzi. W pewnej chwili obserwator dał znać, że od Sanoka zbliża się pościg. Wówczas na rozkaz Żubryda funkcjonariuszy rozstrzelano. Z miejsca egzekucji udało się zbiec tylko Zygmuntowi Drwiędze. W tym czasie wiadomość o wydarzeniach w młynie dotarła już do PUBP w Sanoku i „Informacji Wojskowej” przy 8 DP. Grupę pościgową organizowali kpt. Preminger i oficer „Informacji” kpt. Jegorow. Składała się ona z żołnierzy „Informacji” oraz kilkunastu funkcjonariuszy PUBP. Dowódcą tej grupy został kpt. Preminger, który znany był ze swojej gorliwości w utrwalaniu „nowego porządku”. Przełożeń pisali o nim, że „umie współpracować z partiami demokratycznymi, fabrykami i szkołami oraz bierze udział w akcjach na bandytów”. Pościg zakończył się fiaskiem. Prawie cała grupa pościgowa, z wyjątkiem kpt. Premingera, rozpoczęła pieszy powrót do Sanoka. Kpt. Preminger wracał do miasta zarekwirowaną furmanką, bo chciał zdążyć na akademię pierwszomajową, na której miał wygłosić referat. Na furmance, którą powoził mieszkaniec Niebieszczan Antoni Osękowski, oprócz Premingera jechało jeszcze dwóch ludzi: kpr. Edmund Dziemaszkiewicz z „Informacji Wojskowej” oraz Tadeusz Jankowski z PUBP w Sanoku. Gdy pasażerowie furmanki stracili z oczu pozostałych członków grupy pościgowej, z lasu obok drogi padły strzały z broni maszynowej. Kpt. Preminger został trafiony pierwszy, pozostali dwaj zdążyli zeskoczyć z furmanki. Funkcjonariuszowi PUBP udało się zbiec, a kpr. Dziemaszkiewicz został ranny w brzuch i pozostał na miejscu. Strzelającymi byli ppor. Tadeusz Lipski „Puchacz” i chor. Henryk Książka. Jeszcze do niedawna służyli w 34 pułku piechoty, który od lata 1945 r. stacjonował w Sanoku. Wcześniej walczyli z armią niemiecką w składzie 2 Armii WP, uczestnicząc m.in. w forsowaniu Nysy i bitwie pod Budziszynem. Podczas tej ostatniej bitwy ppor. Lipski został ranny, a później odznaczony Krzyżem Walecznych. Po przybyciu na nasz teren zarówno jeden, jak i drugi brali udział w walkach z UPA. Podczas jednej z takich akcji w okolicy Niebieszczan spotkali się z członkami oddziału Żubryda i doszło



do pierwszych rozmów. Kolejne spotkanie odbyło się na plebanii w Niebieszczanach, w którym ze strony wojska, obok Lipskiego i Książka, uczestniczyło też kilku innych oficerów z 34 pułku piechoty. Rozmowy dotyczyły m.in. współpracy przy wysiedlaniu ludności ukraińskiej z Morochowa. Spotkanie to odbyło się 18 kwietnia 1946 r., a już po dwóch dniach wiedziała o nim „Informacja Wojskowa” i zapadła decyzja o aresztowaniu kilku oficerów z pułku, w tym chor. Książka i ppor. Lipskiego. Nie doszło do niego – wcześniej ostrzeżeni przez kolegów z pułku zdecydowali się na dezercję. Wieczorem 20 kwietnia, po zabraniu broni osobistej i trzech erkamów wraz z amunicją, ppor. Lipski i chor. Książka opuścili koszarę i po dotarciu w okolicy Niebieszczan wstąpili do oddziału Żubryda. Dla chor. Książka działalność w antykomunistycznej partyzantce zakończyła się aresztowaniem i śmiercią w publicznej egzekucji na sanockim Rynku 4 czerwca 1946 r., natomiast ppor. Tadeusz Lipski był poszukiwany przez 18 lat i aresztowany dopiero w styczniu 1964 r.

Urodził się on 30 marca 1920 r. w miejscowości Świrz pow. Przemyślany. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w gimnazjum w Tarnopolu, a następnie w gimnazjum w Przemyślanach, które ukończył w 1939 r. We wrześniu 1939 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej, ojciec Tadeusza Lipskiego, Józef – jako były funkcjonariusz Policji Państwowej, został aresztowany przez NKWD, a Tadeusz, aby utrzymać rodzinę, podjął pracę w kamieniołomach. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej Tadeusz Lipski zajął się drobnym handlem, a po pewnym czasie znalazł się w szeregach niemieckiej policji pomocniczej, która wg. zapewnień miała walczyć na Wołyniu z ukraińskimi bojówkami. Gdy rzeczywistość okazała się inna, Tadeusz Lipski zdezerterował i zaczął ukrywać się w lasach otaczających rodzinny miejscowość. Wraz z nim ukrywało się też wielu innych zagrożonych aresztowaniem, a wśród nich liczna grupa Żydów. Niestety,

podczas kolejnej wizyty w rodzinnym domu, Tadeusz został zatrzymany przez niemieckich żandarmów. Przewieziono go do więzienia w Przemyślanach, a później we Lwowie, skąd udało mu się uciec. Pod koniec 1942 r. dotarł do Hanaczowa i wstąpił do oddziału partyzanckiego AK, w którym walczył w stopniu podporucznika pod pseudonimem „Puchacz”. W lutym i kwietniu 1944 r. brał udział w bohaterskiej obronie Hanaczowa przed atakami UPA, a w maju w walce z oddziałami niemieckimi. Jesienią 1944 r. Tadeusz Lipski zgłosił się na ochotnika do formujących się oddziałów 2 Armii WP i został wcielony do 34 pułku piechoty. Nie podał jednak swojego prawdziwego nazwiska tylko swój partyzancki stopień wojskowy i pseudonim „Puchacz”. Podał również nieprawdziwą datę urodzenia. Odtąd był już podporucznikiem Tadeuszem Puchaczem i pod tym nazwiskiem znany był w pułku. Był oficerem lubianym i wyróżniającym się swoją wysportowaną sylwetką, bo sport był jego pasją. Uprawiał wiele dyscyplin – pływanie, biegi, siatkówkę, a szczególnie lubił piłkę nożną.

W oddziale Żubryda przebywał do chwili jego rozbicia na terenie powiatu sanockiego czyli do 23 czerwca 1946 r. Wówczas zdołał wyrobić sobie dokumenty na swoje prawdziwe nazwisko Lipski i odtąd Tadeusz Puchacz znowu stał się Tadeuszem Lipskim. Pod tym nazwiskiem wyjechał w okolice Kłodzka, gdzie mieszkali już jego najbliżsi, przybyli z rodzinnych stron, które znalazły się po wschodniej stronie granicy. Tadeusz Lipski prowadził spokojne życie rodzinne, był szanowanym obywatelem, który angażował się w różne społeczne przedsięwzięcia, a szczególnie te o charakterze sportowym. Zatrudniony był w Kłodzkich Zakładach Metalowych, gdzie uchodził za bardzo dobrego pracownika. Tymczasem trwały jego intensywne poszukiwania, rozpoczęte po jego dezercji z wojska w kwietniu 1946 r. Wydano za nim listy gończe, ale szukano Tadeusza Puchacza, który przepadał jak kamień w wodę. W toku poszukiwań sprawdzono kilkunastu mężczyzn o nazwisku Puchacz, przesłuchano kilkunastu byłych „żubrydowców” – bez efektu. Sprawa ppor. Lipskiego nosiła kryptonim „Bandyta”. O jej finale przesądził przypadek. W kwietniu 1963 r. funkcjonariusz Zarządu III Wojskowej Służby Wewnętrznej podczas rozmowy ze swoim stryjem powiedział mu o sprawie ppor. Puchacza. Okazało się, że stryj podczas okupacji również należał do AK na terenie Przemyślan i znał tamtejszych konspiratorów. Powiedział również, że „Puchacz” to był pseudonim Tadeusza Lipskiego. Teraz wypadki potoczyły się szybko. Tadeusz Lipski został aresztowany 9 stycznia 1964 r. Jego rozprawa odbywała się przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. 18 lipca 1964 r. zapadł wyrok – skazano go na łączną karę 12 lat więzienia, jednak we wrześniu tego roku Sąd Najwyższy Izby Wojskowej, na podstawie kolejnych amnestii, postanowił zasądzić karę darować w całości. 4 września 1996 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu wydał postanowienie o unieważnieniu wyroków wydanych na Tadeusza Lipskiego i uznał, że czyny za które został skazany, związane były z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Kpt. Abraham Preminger do dziś spoczywa wśród polskich żołnierzy na sanockim cmentarzu, chociaż tuż po jego pogrzebie, na początku maja 1946 r., „żubrydowcy” podjęli próbę, według niektórych źródeł udaną, wykopania jego zwłok, twierdząc, że nie powinien spoczywać w poświęconej ziemi obok polskich żołnierzy.

Andrzej Romaniak

INFORMACJA



Powiat Sanocki w 2018 roku realizuje pilotażowy program „Aktywny samorząd” finansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

W 2018 roku realizowane są następujące formy wsparcia dla osób niepełnosprawnych:

Moduł I:

- Obszar A Zadanie 1 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadane go samochodu,
- Obszar A Zadanie 2 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B,
- Obszar B Zadanie 1 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania,
- Obszar B Zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania,
- Obszar C Zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym,
- Obszar C Zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości,
- Obszar C Zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne (co najmniej na III poziomie jakości),
- Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej tj. dziecka będącego pod opieką wnioskodawcy, przebywającego w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką (dziennego opiekuna, niani lub w ramach klubu dziecięcego, punktu przedszkolnego, zespołu wychowania przedszkolnego).

Moduł II:

Pomoc w uzyskaniu wykształcenia poprzez dofinansowanie kosztów edukacji w szkole policealnej, kolegium lub w szkole wyższej (studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie, studia podyplomowe lub doktoranckie prowadzone przez szkoły wyższe w systemie stacjonarnym/ dziennym lub niestacjonarnym/wieczorowym/ zaocznym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu).

Realizatorem programu jest Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku, ul. Szopena 5. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel.: 13 46 46 580; 13 46 43 593

Druki wniosków dostępne są w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku ul. Szopena 5, a także na stronie internetowej www.sanok.naszepcpr.pl w zakładce „Aktywny Samorząd”.

Termin przyjmowania wniosków:

Moduł I:

10.04 – 30.08.2018 r.

Moduł II:

01.03. – 30.03.2018 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2017/2018)

01.09. – 10.10.2018 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2018/2019)

Kierunki działań oraz warunki brzegowe obowiązujące realizatorów pilotażowego programu „Aktywny samorząd” w 2018 roku dostępne są na stronie www.pfron.org.pl

Tadeusz Barucki

SZKLANY DOM

Nazwa ta funkcjonuje w świecie architektury w języku angielskim jako „Glass House” i dotyczy weekendowej rezydencji architekta Philipa Johnsona (1906-2005), którą wznosił dla siebie w New Canaan, Connecticut. Uważana jest ona za swoistą wizytówkę jego twórczości architektonicznej, a zarazem za symbol narodzin amerykańskiego modernizmu w architekturze.

Życiorys Johnsona jest dość specyficzny i wart bliższego poznania. Urodzony jako „alumiński” milioner, kończy w roku 1927 studia na Harvardzie w zakresie filozofii antycznej. Zainteresowany jednak i współczesnością – w tym i jej architekturą – poznaje w Europie rodzający się tam wówczas jej modernizm, jak i jego twórców. Z tymi doświadczeniami współpracuje od roku 1930 z Muzeum Architektury Współczesnej w Nowym Jorku, doprowadzając tam w roku 1932 wspólnie ze znanym historykiem architektury H. Russell-Hitchcockiem do głośnej wystawy architektury nowoczesnej, jak i wydania związanej z nią książki „International style. Modern Architecture Since 1922”. Otwierało to w kraju o ciągle jeszcze historyzującej architekturze oczy na nowy nurt europejskiego modernizmu, a po przeniesieniu się tam – w wyniku represji nazistowskich – czołowych przedstawicieli Bauhausu, doprowadziło po wojnie do jego bujnego rozwoju. W swej wielokierunkowości w roku 1936 przerywa się na dziennikarstwo, relacjonując – z racji swych ówczesnych sympatii politycznych – ruch hitlerowski w Niemczech, łącznie z inwazją Niemiec na Polskę. Później, jak relacjonował mi jeden z jego amerykańskich adwersarzy, na zaproszenie Hitlera asystował mu w odbieraniu parady zwycięstwa w Warszawie. W roku 1941 rozpoczyna studia architektury na Harvardzie, w których ciekawostką jest opracowanie i wybudowanie – jako projektu dyplomowego – domu własnego w Cambridge (1943). Następne jego lata, z chwilą przystąpienia USA do wojny, to służba w wojsku, po której wraca do architektury, przysparzając jej właśnie tytułowy Szklany Dom „Glass House” w New Canaan Con. Jest on klasyczną wykładnią hasła Miesa van der Rohe – z najbardziej znanym „Mniej to więcej”, z którym zresztą projektuje sławny wieżowiec Seagram Building w Nowym Jorku (1958). W nim też mieściła się jego pracownia, w której odwiedziłem go w roku 1967.



New Canaan. Szklany Dom. Fot. T. Barucki

Miałem duże zahamowania przy tych odwiedzinach zarówno z politycznych powodów, już wyżej wymienionych, jak i otwartego manifestowania przez niego swego geostwa. Z drugiej strony niebywała inwencja twórcza nakazywała mi to spotkanie. W tym też aspekcie przebiegło ono bardzo ciekawie, analizując rozwój jego twórczości od czysto modernistycznego Szklanego Domu (1949), z terenem parku jako mieszkania i na-

stępny „pokojami”, jak pawilon gościnny bezokienny, a więc gwarantujący intymność Szklanego Domu, czy podziemna galeria malarstwa i dalej galeria rzeźby. Nieco później powstała jeszcze biblioteka i wejściowa portiernia. Ciekawe były tu autokrytyczne komentarze Johnsona, jak np. to, że noc w Szklanym Domu w czasie burzy z błyskawicami i piorunami jest dużym przeżyciem, czy też to, że ktoś liczący na oszczędne ogrzewanie niech raczej nie buduje takiego domu. Inną ciekawostką było, że na umówioną ze mną sesję fotograficzną wszystko było uporządkowane „jak należy”.

Późniejsze jego obiekty wykazują rosnące zainteresowania formą, jak np. Niezadaszony Kościół New Harmony (1960), wykorzystujący dwa główne elementy ołtarza i wejścia – właśnie jako formy. Nowatorskie modelownie przestrzeni (to już doświadczenie z kolejnej wizyty), np. eliminujące widok na otoczenie jak w pomniku J. Kennedy'ego w śródmieściu Dallas (1970), z białym czworobokiem wysokich, białych ścian, eliminujących to niezbyt atrakcyjne środowisko, a tworzących zarazem jasne wnętrza dla kontemplacji, przesklepione błękitem nieba i wędrującymi po nim białymi obłokami, czy w Ogrodach Wodnych, miejscu rekreacji w centrum Fort Worth (1974) – było jego specjalnością. No i ten wieżowiec AT&T w Nowym Jorku (1984), który miał udowodniać przejście Ph. Johnsona na pozycję postmodernizmu. Ph. Johnson powiedział mi wyraźnie, że nie czuje się postmodernistą, a w tym wypadku chciał tylko przydać obiektowi – dla zespolenia z miastem – nieco lokalnego smaku. A na końcu wyjaśnił, że kompozycja architektury powinna uwzględniać relacje wrażeń, doznawanych przez człowieka przemieszczającego się w przestrzeni. Niby wiedzieli już o tym Egipcjanie, przemieszczając się z ciemnego kolumnowego wnętrza do jasnego, rozświetlonego dziedzińca w Karnaku, ale może rzeczywiście współcześni zdążyli już o tym zapomnieć.



Ph. Johnsona. Fot. T. Barucki



New Canaan. Wnętrze Szklanego Domu. Fot. T. Barucki



Widok ze Szklanego Domu na pawilon gościnny. Fot. T. Barucki



Nowy Jork. Gmach AT&T. Fot. T. Barucki



New Canaan. Galeria Malarstwa

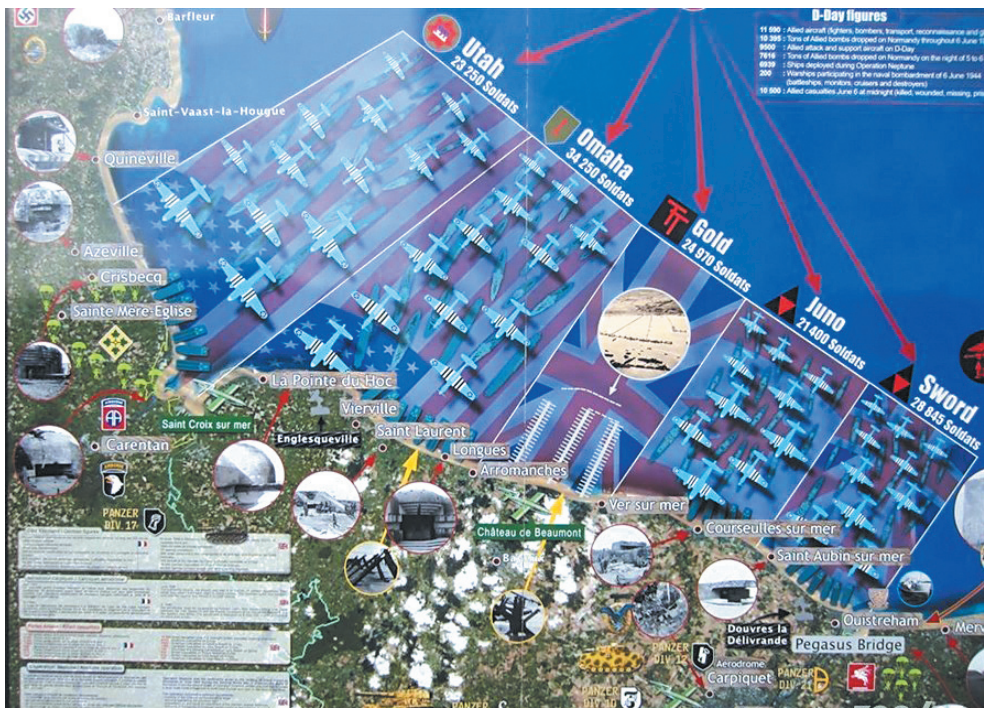


Nowy Jork. Gmach AT&T. Fot. T. Barucki

Witold Mołodyński

Z „Utah Beach” na Cherbourg i St. Michel

(odc. 81)



Wyszedłem z namiotu i spojrzalem z góry na morze, w którym odbijały się błyski wschodzącego słońca. Myślałem, że znajdę jakieś foldery o tym, co się tu działo przed dwudziestu laty, ale skończyło się na wyobraźni i tym, co widziałem w muzeach w Caen i Arromanches. Po śniadaniu zeszliśmy wyznaczoną ścieżką do morza. Nie od razu przysła nam ochota na kąpiel. Wybraliśmy długi spacer po plaży (zalecany mi przez lekarza), podziwiając przybrzeżne wzniesienia, gdzie-niegdzie się obsuwające. Trzeba było wreszcie skakać do wody, bo z drugiej strony la Manche nadciągały chmurki. Chłopaki uczyli się pływać pod nadzorem swojej matuli, a ja – w okularach i z rurką w ustach – pływałem, penetrując dno morskie. Wynikiem tych łowów była wystrzelona łuska karabinowa, którą mam do dzisiaj. Coraz więcej chmur przepędziło nas z plaży. Szybko do namiotu,

drugie śniadanie, rozbiórka biwaku i hajda jeszcze kawałek wybrzeżem, przez Valognes do Cherbourg, znanego mi z powojennej prasy, że był bardzo zniszczony.

Zniszczeń jednak nie zastałem, ktoś miasto odbudował, działał port handlowy i przy molach pełno było żaglówek. Do arsenału i kościoła „Trinite” na razie nie wchodziliśmy. Na olbrzymim placu Napoleona stał pomnik „imperatora”. Trzeba było się gdzieś zatrzymać, kupić folder informacyjny i przeczytać, gdzie co jest warte zwiedzenia, a z czego możemy zrezygnować. Ustaliliśmy plan: najpierw zwiedziliśmy przepiękny park z egzotycznymi drzewami, muzeum wojenne, a z forte „Roule” podziwialiśmy panoramę, zającąc smaczne parówki z frytkami. Z Cherbourg – po prowizorycznym obiedzie – postanowiłem przeciąć cały półwysep i jechać do Dielette, żeby zobaczyć, jak wygląda centrala atomowa i zamek w Flamanville.

Centralę oglądaliśmy z daleka, a zamek również przegłosowano, że obejrzymy go tylko z zewnątrz. Wobec tego jedziemy dalej, do Barneville-Carteret na kamping i plażę. Zanim jednak rozbiliśmy namiot, poszliśmy na spacer nad morze, deptając po piachu i uciekających spod nóg falach. Po drodze na kamping zajrzałem do przystani, skąd odchodziły stateczki do Jersey, Guernesey i d’Aurigny. Były to wyspy angielskie, a nasze paszporty od dawna już były nieważne i nadal nam odmawiano ich przedłużenia.

Kamping nasz był położony nad małą zatoką, więc mieliśmy z obu stron „dużą wodę”. W takiej scenerii chcieliśmy tu przycupnąć na kilka dni, ale to wszystko zależało oczywiście od pogody. Przed nami była do zwiedzenia wyspa St. Michel, po obejrzeniu której mieliśmy osiąść na reszcie urlopu w okolicach St. Malo i Dinard, znanych miejscowości lotniskowych.

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA

AUTORSKA RECENZJA

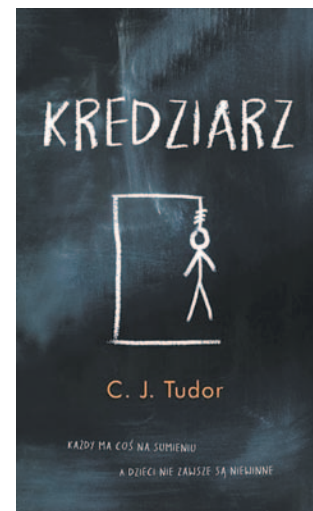
„Kredziarz” C. J. Tudor

Eddie to dwunastolatek, który ma swoją paczkę przyjaciół i który wie, że życie zwyczajne. Wszystko zmienia się pewnego lata, kiedy chłopiec poznaje Kredziarza. Kiedy na własne oczy widzi makabryczny wypadek w wesołym miasteczku. I kiedy razem ze swoją grupą znajduje w lesie rozczłonkowane zwłoki dziewczyny...

Kiedy Gruby Gav, jeden z członków paczki Eddiego, dostaje na urodziny wiaderko różnokolorowej kredy, początkowo traktuje ten prezent z pogardą. Kreda? Co można z nią robić? Ktoś jednak podsuwa Eddiemu pomysł, że można ją wykorzystać do rysowania tajemnych znaków i przekazywania sobie zaszyfrowanych wiadomości. Zmienia się to w świetną zabawę. Do czasu, kiedy dziwne kredowe ludziki pojawiają się w miejscach, w których nie powinno ich być – bo nikt z paczki chłopaka ich tam nie rysował. A kiedy ludzie odkrywają je na miejscu przestępstwa, a później rysunki

doprowadzają dzieciaki do miejsca ukrycia zwłok, zaczyna robić się naprawdę dziwne. I to dlatego, chociaż od tych wszystkich wydarzeń mija 30 lat i wydaje się, że te tragedie już od dawna należą do przeszłości, kiedy Eddie i jego paczka otrzymują dziwne liściki z rysunkami ludzików i kawałkami kredy, horror powraca...

Spodobał mi się motyw Kredziarza i rysunków, które były tajemniczym kodem wykorzystywanym przez grupę dzieciaków. Oraz fakt, że ktoś zaczął ich używać do swoich celów. Bardzo przypadł mi też do gustu opis relacji między paczką dwunastolatków, ich przyjaźni, ale też konfliktów powstających między nimi i tego, z czym musieli się zmierzyć. Również główny bohater okazał się być niezwykle interesujący. Eddie nie był zwyczajnym nastolatkiem (ani dorosłym). Jego dziwne, makabryczne, niezwykle realistyczne sny, a także skłonność do kleptomani były tym, co kazało mi się zastana-



wiać, czy to przypadkiem on nie jest tytułowym kredziarzem.

Akcja szybko mknęła do przodu, a autorce udało się do samego końca zachować kilka asów w rękawie. Zostawiła również czytelnikowi parę kwestii do przemyślenia już po zakończeniu powieści. Pomimo kilku niedociągnięć, traktuję „Kredziarza” jako dobrego kryminała i opowieść o dorastaniu w jednym. **Beata**

„Ostatni list od kochanka” Jojo Moyes

Czy byłbyście w stanie rzucić wszystko i pojechać na drugi koniec świata za wybrankiem serca? „Ostatni list od kochanka” to dwie niezwykle historie o miłości, zdradzie i tęsknocie. Dwie uroczyste bohaterki i liczne przeszkody na ich drodze do ukochanej osoby. To bez wątpienia kolejna udana powieść Jojo Moyes. Zachwyca, wzrusza i smuci jednocześnie. W książce przenosimy się do 1960 roku. Młoda Jennifer Stirling budzi się po wypadku samochodowym, ze zdiagnozowaną amnezją. Nie rozpoznaje męża, znajomych, gosposi, jej dom wydaje się być przytłaczający. Czuje się jak w ciele innej osoby. Nie czuje nic do



męża i nie cieszy ją fakt życia w dostatku. Na dnie szafy znajduje list od tajemniczego „B” i desperacko stara się dociec prawdy, która na zawsze miała zostać tajemnicą. Ellie, dzien-

nikarka lokalnej gazety, dostaje zlecenie na artykuł z wykorzystaniem archiwalnych materiałów. W aktach z lat 60 natrafia na poślizgnięty list miłosny i teczke. Już wtedy zdaje sobie sprawę, że to będzie fascynująca podróż w przeszłość. Bez nadziei zakochana w żonatym mężczyźnie, chce zapomnieć o swoim skomplikowanym życiu i dowiedzieć się jak najwięcej o intrygującym romansie Jennifer z „B”. Moyes świetnie połączyła fabułę z nurtującym wiele kobiet pytaniem. Czy kobieta ma prawo do szczęścia z żonatym mężczyzną? Czy jesteśmy na tyle odważni, by odnaleźć prawdziwą miłość? Polecam, **Mariola K.**

Spotkanie autorskie w MBP

Witold Mołodyński i „Bieszczadzkie okupacje”

Niewiele jest takich świadków historii, jak Witold Mołodyński, który spotkał się z czytelnikami w Miejskiej Bibliotece Publicznej 27 lutego. Pretekstem do spotkania była opowieść o „Bieszczadzskich okupacjach 1939 – 1945”, książka, o której pisaliśmy kilkakrotnie na łamach „TS”.

Kiedy słucha się Witolda Mołodyńskiego, to historia, o którą dziś często toczą się ideologiczne boje, broni się jako nauka o świecie i ludziach. Polacy, Ukraińcy, Żydzi, dobrzy, źli, liściowi, przerażeni – ich losy splatają się ze sobą, niczego tutaj nie da się uprościć, wymazać. Było, jak było, nie ma się dziś o co obrażać, trzeba zrozumieć, przyjąć, konieczne – wyciągnąć wnioski.

Pamiętajcie państwo, żeby podpisywać fotografie – raz dził Witold Mołodyński. –

Czas ucieka, kolejne pokolenia nie będą wiedziały, kto i dlaczego został upamiętniony na zdjęciu...

Na lekcję historii regionu i historii w ogóle przyszło do Miejskiej Biblioteki Publicznej całkiem sporo osób. Opowieści Witolda Mołodyńskiego słuchano w skupieniu, a on, z dystansem do pewnych ograniczeń wieku słusznego, sprawnie trzymał swoją opowieść na wodzy, wybierając z zasobów pamięci to, co najważniejsze.



O spotkaniu piszemy także na tygodniku sanocki.pl.

msw

„Historia złych uczynków” Katarzyna Zyskowska

Nina to młoda dziewczyna, która wyjeżdża do Warszawy na studia. Chce przerwać złą passę i wyrwać się z biedy. Ma dość wytykania palcami, niezrozumienia ze strony najbliższych, niedoświadczonych... Miłosz Krajewski jest jej profesorem. Praca na uczelni, ponadprzeciętna inteligencja, świat bajecznie drogich apartamentów, eleganckich samochodów – to wszystko imponuje młodej dziewczynie, wychowywanej na prowincji. Burzliwy związek trwa trzy lata i nagle Miłosz znika. Nic tego nie zapowiadało. Nina jest w szoku,

próbując go szukać, zaczyna zastanawiać się nad tym, dlaczego ją opuścił... Odkrywa dziwne powiązania i tajemnicze spółki. Kim tak naprawdę był Miłosz? Dlaczego tyle tatuszy krył pod eleganckimi koszulami i doskonale skrojonymi garniturami? Młoda kobieta pragnie poznać prawdę. Jest w ciąży i nie chce powtórzyć błędów swojej matki. Do czego ją to doprowadzi? Czy prawda nie będzie zbyt bolesna i okrutna? Jaki los czeka nie tylko ją, ale i jej córkę? Czy zdoła ją uciec przed przeznaczeniem? To powieść wielowątkowa, znakomicie napi-



sana, przemyślana, zaskakująca i trzymająca w napięciu. Polecam, **Marzena**

Świat wokół nas

Ludzie i las

Większość z nas marzy o poznaniu tajemnic dzikich terenów, lasów czy zwyczajów zwierząt. Kazimierz Nózka z Nadleśnictwa Baligród, pełniący funkcję leśniczego Polanek, docenia obcowanie z przyrodą i dzikimi zwierzętami podczas wykonywania swoich codziennych obowiązków. Pan Kazimierz zasłynął w mediach społecznościowych, informując o niecodziennej akcji: ratował niedźwiadki przed wilkami. Udało mi się namówić go na rozmowę o pracy i zdarzeniach, jakie tylko leśniczemu mogą się przytrafić...

Praca w Lasach Państwowych nie należy do łatwych. Czy las, przyroda to pana pasje od „kołyski”, czy też jakieś szczególne czynniki miały na tę decyzję wpływ?

Cieżko stwierdzić, czy to jakieś szczególne powołanie. Mój tata pracował jako leśniczy i od początku namawiał, przekazywał mi wiedzę do tego zawodu. Gdy się ma 15 lat, ciężko mówić o pasji i zamiłowaniu, przekonaniu co do swojej przyszłości. Wybrałem Technikum Leśne w Lesku i tak zaczęła się moja dojrzała przygoda z lasem. Nie żałuję tego, a wręcz jestem wdzięczny tacie za wskazówki i przejęcie inicjatywy. Pasja i przekonanie pojawiają się z czasem, gdy poznaje się tajniki, zdobywa wiedzę i staje się odpowiedzialnym za siebie i swoje wybory. Cieszę się, że moja córka poszła z kolei w moje ślady. Jestem z tego dumny i wspieram ją w jej „leśnym rozwoju”.

Pracę w lesie można różnie rozpatrywać, na przykład traktując las jako główne źródło surowca drzewnego. A można też spojrzeć na to zajęcie poprzez ochronę roślin i zwierząt. Co pana najbardziej przekonuje do tej pracy?

Las jest tak dynamicznym tworem, zróżnicowanym także pod względem możliwości czy różnorodności pracy w nim. Jest to gospodarka i pozyskanie drewna, hodowla lasu, poprzez jego ochronę, nie zapominając o florze i faunie. To wszystko razem sprawia, że praca leśniczego jest niezwykła i na pewno nie monotonna. O Nadleśnictwie Baligród zrobiło się w mediach głośno i „posypały” się komentarze za sprawą filmików i zdjęć niedźwiedzi. Aga, sześciolatnia niedźwiedzica, która stała się niejako symbolem Nadleśnictwa, od lat zamieszkuje te tereny. Po raz drugi została matką dwójki maluchów.

Kiedy słyszymy „niedźwiedzie z Baligrodu”, przed oczami mamy Agę i jej potomstwo. Czy w okolicy są też inne osobniki, a jeśli tak, to dlaczego tak medialna jest ta trójka misiów?

Tak, Aga, Grzesiu i Lesiu to najbardziej rozpoznawalne osobniki. Są one uwieczniane na fotopułapkach, dają się obserwować w dzień, więc zyskały sobie popularność. Inne osobniki prowadzą bardziej



skryte życie i nieczęsto można je zobaczyć. Nie można, co do sztuki, określić ich liczby. Cały czas wędrują, przechodzą na inne terytoria. Ale na terenie leśnictwa i przyległych jest około 12 osobników.

Kiedy Aga porzuci swoje pociechy – gdzie one przypuszczalnie zostaną?

Myszę, że ten rok młode spędzą jeszcze z matką. W następnym natomiast Aga je zostawi i powinna zająć w kolejną ciężką. Bliźniaki natomiast muszą znaleźć swoje terytoria. Niedźwiedzi przybywa, tak jak i innych zwierząt. Migrują bardziej na północ, gdzie znajdują dla siebie dogodne tereny.

Dużo mówimy o dużych drapieżnikach. Stały się one tematem nie tylko podziwów, ale także obiektem obaw o bezpieczeństwo. Pan miał okazję wielokrotnie widzieć je na wyciągnięcie dłoni. Jakże towarzyszą temu emocje i jak powinniśmy się zachować?

Mam to szczęście, może przyswilię podglądać życie tych zwierząt. Już nie raz widziałem ich na żywo, nakręcałem filmik i podziwiałem. Za każdym razem emocje są ogromne. Jest to dzikie zwierzę i należy o tym pamiętać. W teorii jest wiele wytycznych i wskazówek co do zachowania. Prawda jest taka, że ja, pomimo jakiegoś już z nimi obycia, nie zawsze się umiem do nich zastosować. Instynkt bierze górę i człowiek najzwyczajniej ucieka. Jest to niewskazane zachowanie. Ofiary uciekają, co skutkuje tym, że drapieżnik rzuca się w pogoń. Należy unikać bez-

pośrednich spotkań i, jak to tylko możliwe, zniknąć z pola widzenia zwierzęcia. Jeżeli już nas namierzy i wiemy, że nie ma wyboru, dajmy mu do zrozumienia, że się nie boimy. Wyprostujmy się, podnieśmy ręce do góry – wydamy się wtedy więksi niż naprawdę jesteśmy. Mówmy donośnym głosem. Ale najważniejsze: pamiętajmy, że zwierzęta stronią od ludzi. Dajmy im możliwość odejścia, sami się powoli wycofujemy i nie ulegajmy panice – to tak w teorii.

A co z bezpieczeństwem ze strony innych zwierząt? Chociażby wilków? A dziki, które przemierzają nasze tereny dość dużymi stadami? Jeżeli chodzi o wilki, to najczęściej nasz strach przed nimi pozostaje po „Bajce

o czerwonym Kapturku”. Są one bardzo płochliwymi zwierzętami, trzymającymi się z dala od ludzi. Są osobniki, które podchodzą pod domostwa, ale te należą do rzadkości. Już tyle lat tutaj pracuję i nie słyszałem o ataku wilka na człowieka. Większe niebezpieczeństwo grozi nam ze strony dzików. Potrafią agresywnie zaatakować i pokiereszować człowieka. Locha z małymi czy odnieniec będą próbowały przepędzić intruza. W tym przypadku ucieczka na drzewo jak najbardziej jest wskazana.

Wiele osób obejrzało filmik, na którym widać, jak ratuje pan młode niedźwiadki. Nie analizuję odzewu zwolenników jak i przeciwników. Czy dzisiaj, po zimnym już spojrzeniu na sytuację, przeanalizowaniu ryzyka, zrobiłby pan to samo?

Myszę, że większość z nas postąpiłaby podobnie. To było bardzo spontaniczne, cała akcja rozgrywała się szybko. W tamtym momencie nie analizowałem. Uważam, że postąpiłem słusznie i postąpiłbym tak samo jeszcze raz.

Mówimy o niebezpieczeństwie i zagrożeniach ze strony zwierząt. A jak ludzie zachowują się w stosunku do nich? Czy zawsze postępują zgodnie z literą prawa?

Człowiek wkracza w przyrodę, mamy gatunki łowne, których selekcją zajmuje się sztuka łowiectwa i myślistwa. Są także gatunki chronione. Zdarzają się przypadki kłusownictwa.



Należy jednak wybierać pewne źródła, a nie jakieś doniesienia z licznymi niewiadomymi. Ja na swoim terenie miałem, na przestrzeni całej mojej historii pracy, dwa przypadki. Były to lata 80., gdzie przebywało tutaj wiele osób przyjezdnych, mieszkających w hotelach robotniczych. Taka skłonność jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Lokalne społeczeństwo nie kultywuje takiej tradycji.

W rozmowie pan Kazimierz zdradza, że jego marzeniem jest sfilmowanie z ręki rysia. Zwierzę rzadko się pojawia w terenie i jest bardzo płochliwe. Ekipa leśników uwieczniła żbiki, jenoty, jelenie i wielu mniejszych mieszkańców lasu na fotopułapkach, zakładanych na ścieżkach zwierząt, które wybierają tereny pod „budowę” swoich dróg bardzo ekonomicznie i ergonomicznie. Z nich także ludzie

korzystają, chociażby podczas grzybobrania. Rozmawiamy o sprzecz. Największy żal jest wtedy, kiedy po tropach wiemy, że przechodziło wiele zwierząt, a karta jest pusta. Podczas mrozów nietrudno o wyczerpanie się baterii.

Nie mogło zabraknąć pytania o biurokrację leśną. I tutaj ku, nie ukrywam, mojemu zdziwieniu pan Kazimierz stwierdza, że, i owszem, nie przepada za papierologią, ale wcale nie jest ona taka zła. Wszystko musi być pod kontrolą i w papierach się zgadzać.

Ostatnie moje pytanie, być może dość banalne, ale....

– Za co pan lubi najbardziej las?

– Za bliskość przyrody, za miejsca, w których mogę przebywać, gdzie większość ludzi nigdy nie zachodzi, za niezwykłość wrażeń, kiedy, na przykład, patrzę na byka stojącego na wyciągnięcie dłoni i wiele innych drobnych spraw, dla innych osób może nieważnych, czynią las miejscem niezwykłym.

Ponieważ Kazimierz Nózka nagrywa filmiki, bardzo często do spółki z Marcinem Sceliną, nie mogłam nie zapytać, jak to się zaczęło, ale temat okazał się rozległy, w sam raz na kolejny odcinek „Świata wokół nas”... Marcina Scelinę znam i bardzo cenię sobie jego wiedzę botaniczną, mam nadzieję, że się zgodzi na wywiad wiosną, kiedy leśne runo się zazieleni.

Kazimierzowi Nózce bardzo dziękuję, nie tylko za poświęcony czas i cierpliwość (mój pierwszy wywiad – jestem pewna, że popełniłam mnóstwo gaf), ale także za ten „błysk w oku”, kiedy mówił o lesie, zwierzętach, wiośnie. Nie mam wątpliwości, że rozmawiałam z kimś, kto szczerze przyrodę kocha.

Amelia Piegoń



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Ofiary katyńskiej zbrodni

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne rządzącej Związkiem Radzieckim Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło tajną decyzję nr P13/144, na mocy której w kolejnych miesiącach zamordowano ponad 20 tysięcy polskich oficerów, policjantów i innych „zdeklarowanych wrogów”. Wśród ofiar były osoby związane z ziemią sanocką.

Rzeczywistej liczby „sanockich” ofiar „niehumanitarnej ziemi” rozsianych po terenie byłego Związku Radzieckiego nie sposób dzisiaj ustalić. Podawana liczba ponad sześćdziesięciu to szacunki. Do dzisiaj na ujawnienie czekają bowiem kolejne mogiły i miejsca kaźni. W sposób szczególny upamiętniono na razie blisko 30 ofiar związanych z Sanokiem, poświęcając im symboliczne groby, tablice czy „dęby pamięci”

Wśród nazwisk pomordowanych sanoczan znajdujemy ludzi różnej profesji, wykształcenia i pochodzenia. W Katyniu zginął m.in. Zygmunt August Bezucha, podporucznik rezerwy piechoty, aspirant Straży Granicznej, z wykształcenia technik leśnictwa. Znalazł się w transporcie do Katynia z 4 kwietnia 1940 roku. W czasie ekshumacji znaleziono przy nim legitymację oficerską, dowód osobisty, fotografię, wieczne pióro i figurkę małej sowy. Strzałem w tył głowy zamordowany został w katyńskim lesie również Stanisław Wojciech Michalski, doktor weterynarii, porucznik rezerwy artylerii, weteran wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku.

W kazamatach NKWD w Charkowie zamordowany został m.in. ppłk Kazimierz Bogaczewicz, absolwent sanockiego Gimnazjum, legionista, uczestnik walk z Ukraińcami i bolszewikami. W okresie międzywojennym był zawodowym wojskowym, dowodził m.in. 42 pułkiem piechoty w Białymstoku. Aresztowany przez NKWD został osadzony w obozie w Starobielsku. Jego szczątki spoczywają w podcharkowskich Piatichatkach.

Najmłodszy zamordowany

Z Sanokiem związany był jeden z najmłodszych zamordowanych w Katyniu. Podchorąży rezerwy piechoty Juliusz Bakoń (pośmiertnie awansowany do stopnia podporucznika) urodził się 2 lutego 1920 roku.



Katyn, miejsce egzekucji

Jego ojciec Michał był woźnym w sanockim sądzie, stąd też cała rodzina mieszkała w budynku sądu przy ul. Kościuszki 5. Juliusz skończył miejscowe Gimnazjum. Aresztowany przez NKWD po 17 września 1939 roku trafił do obozu w Kozielsku.

Juliusz Bakoń został wysłany na miejsce kaźni w Katyniu jednym z pierwszych transportów, w kwietniu 1940 roku. Jego ciało zostało zidentyfikowane w czasie pierwszej ekshumacji prowadzonej przez Niemców w 1943 roku i zarejestrowane pod numerem 1895. Przy zwłokach znaleziono m.in. książeczkę wojskową i pocztówkę wysłaną do niego przez ojca Michała.

Początkowo doszło do pomyłki w identyfikacji, która być może była inspiracją dla Andrzeja Wajdy kręcącego głośny film „Katyn”. Pierwotnie

zwłoki Juliusza Bakonia zidentyfikowano jako szczątki Zdzisława Peszkowskiego. Znaleziono przy nich bowiem należący do późniejszego księdza koc, który Juliusz otrzymał od niego w prezencie

Więzienne zbrodnie

Osobnym wątkiem tragedii jakie dotknęły tysiące Polaków, którzy znaleźli się w radzieckiej strefie wpływów, są ofiary masakr dokonywanych przez NKWD i strażników w czasie wycofywania się wojsk sowieckich pod naporem Niemców w lecie 1940 roku. To mało zbadany jeszcze temat, niewiele zachowało się materiałów źródłowych. Wśród zamordowanych wówczas też były osoby związane z Sanokiem.

Najprawdopodobniej 30 czerwca 1941 roku w momencie, gdy do Lwowa wkraczały wojska niemieckie, w tamtejszym więzieniu bestialsko zamordowano kilka tysięcy osób. Część z nich spalono żywcem lub rozerwano granatami. Wśród zabitych był m.in. urodzony w 1907 roku Zbigniew Czekański, jeden z czołowych działaczy harcerskich w Sanoku.

Zbigniew Czekański był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego. Od dzieciństwa angażował się w harcerstwo. W 1924 roku został przybocznym III Drużyny im. Stefana Czarnieckiego, w następnym roku sekretarzem sanockiej Komendy Hufca Harcerzy i przybocznym komendanta hufca. Po maturze uczył się w Szkole Podchorążych

Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej, po której ukończeniu uzyskał stopień podporucznika. Służył w 19 pułku piechoty we Lwowie, był instruktorem Korpusu Kadetów nr 1. Nadal mocno udzielał się w działalności harcerskiej, był m.in. hufcowym. W czerwcu 1939 mianowano go na stanowisko komisarza Pogotowia Wojennego we Lwowie, które swoim zasięgiem obejmowało trzy kresowe województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Gdy wybuchła II wojna światowa harcmistrz porucznik Zbigniew Czekański stanął na czele liczącej 120 druhów I Ochotniczej Kompanii Harcerskiej, broniącej Lwowa najpierw przed wojskami niemieckimi, później również sowieckimi. Po kapitulacji usiłował przedostać się na Węgry, co skończyło się krótkim aresztowaniem. Ukrywając się przed władzami okupacyjnymi, czynnie działał w Komendzie lwowskiej Szarych Szeregów był oficerem inspekcyjnym Związku Walki Zbrojnej. Prawdopodobnie w czasie jednej z podróży służbowych został w lipcu 1940 roku zatrzymany w Drohobyczu, skąd trafił do więzienia we lwowskim Zamarstynowie, gdzie zginął.

Cudem ocalali

Opisując sanockie ślady zbrodni katyńskiej nie sposób wspomnieć o wybitnej postaci związanej z Sanokiem – księdzu Zdzisławie Peszkowskim, który cudem uniknął losu tysięcy współtowarzyszy niedoli, ale przede wszystkim poświęcił całe swoje życie dokumentowaniu tragedii i upamiętnianiu jej ofiar.

Późniejszy kapelan rodzin katyńskich urodził się 23 sierpnia 1918 w Sanoku w rodzinie szlacheckiej. Był absolwentem miejscowego Gimnazjum. Od najwcześniejszych lat związał się z ruchem harcerskim, pnąc się po kolejnych szczeblach skautowej kariery. W 1938 roku powołany został do odbycia zasadniczej służby wojskowej, ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, w 1939 roku otrzymał przydział do 20 pułku ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego w Rzeszowie.



Zygmunt Bezucha



Juliusz Bakoń



Kazimierz Bogaczewicz



Stanisław Michalski



Zbigniew Czekański, zamordowany we Lwowie



W czasie kampanii wrześniowej jego jednostka została otoczona 20 września 1939 roku w Pomorzach przez siły sowieckie. Późniejszy duchowny, mimo możliwości ucieczki, zdecydował się pozostać z kolegami i dzielić ich los. Z wieloma innymi oficerami trafił do obozu w Kozielsku, gdzie przebywał do wiosny 1940 roku. Był świadkiem wywożenia z obozu kolejnych transportów. Nie przypuszczał wówczas, że widzi kolegów ostatni raz w życiu, że są oni transportowani do podsmoleńskiego lasu, gdzie zginął od strzału w tył głowy.

Zdzisław Peszkowski wyjechał z Kozielska 12 maja 1940 roku ostatnim transportem 232 jeńców. Akurat tę grupę zamiast do Katynia zawieziono do obozu w Pawliszczew-Borze, następnie w Gрязowcu. Im dane było przeżyć. Po napaści Niemiec na ZSRR prawie wszyscy trafili do Armii generała Andersa, z którą ewakuowali się na Bliski Wschód, przechodząc później cały szlak bojowy jednostki.

Po wojnie Zdzisław Peszkowski pozostał na Zachodzie, studiując m.in. na Oksfordzie, przyjmując święcenia kapłańskie, zdobywając tytuł doktora teologii. Jego najważniejszym życiowym celem stało się upamiętnienie zbrodni, co osiągnął w październiku 1988 roku w czasie mszy pod Krzyżem Katyńskim. W 1989 roku powrócił na stałe do Polski, był kapłanem harcerskim i Rodzin Katyńskich.

W dużej mierze jego zasługą jest powstanie cmentarzy w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Uczestniczył w ekshumacjach pomordowanych. Słynne jest jego zdanie, jak błogosławi czaszki zabitych. W 2006 roku został zgłoszony oficjalnie przez Sejm RP jako kandydat do pokojowej Nagrody Nobla. Zmarł 8 października 2007 roku w warszawskim Aninie. Należy wspomnieć, że w Katyniu oprócz wielu kolegów i z lat szkolnych i w wojska zginęli także krewni księdza Peszkowskiego: Alfons Kudelski i Roman Peszkowski.

Jedyna kobieta zamordowana w Katyniu

Wśród ofiar zbrodni katyńskiej związanych w jakikolwiek sposób z ziemią sanocką należy wymienić również Janinę Lewandowską – jedyną kobietę zamordowaną w Katyniu. Była jedną z dwóch córek pochodzącego z Sanodmierszczyzny generała Józefa Dowbór Muśnickiego – dowódcy Powstania Wielko-

polskiego. Janina urodziła się w Charkowie w 1908 roku. Bardzo szybko zafascynowało ją lotnictwo. Ukończyła m.in. słynną szkołę szybowcową w Bezmiechowej w Bieszczadach oraz Wyższą Szkołę Pilotażu. Przeszła kurs radiotelegrafistki, otrzymała stopień podporucznika rezerwy. Jako pierwsza kobieta w Europie wykonała skok spadochronowy z wysokości 5 km.

Na pokazach szybowcowych w Tęgorzku koło Nowego Sącza poznała przyszłego męża, instruktora szybowcowego ppłk. Mieczysława Lewandowskiego. Ślub wzięli 10 czerwca 1939 roku. Przed wybuchem wojny zdążyli jeszcze spędzić miodowy miesiąc w Bieszczadach. Janina dostała się do niewoli sowieckiej, skacząc na spadochronie po zestrzeleniu, prawdopodobnie 22 września w okolicach Husiatyna. Trafiła ostatecznie do obozu w Kozielsku, gdzie była jedyną kobietą wśród kilku tysięcy więzionych oficerów.

Przez ponad pół wieku nie wiadomo było nic o jej losie. W 1943 roku Niemcy, co prawda, znaleźli w Katyniu jej zwłoki, jednak nie ujawniali tego, nie mogąc zrozumieć, skąd się wzięła jedyna kobieta w męskim obozie. Po latach wyjaśniło się, że znalazła się na liście wywozowej z 20 kwietnia 1940 roku.



Janina Lewandowska – absolwentka kursu szybowcowego w Bezmiechowej i jedyna kobieta zamordowana w Katyniu

Zginęła w katyńskim lasu dwa dni później, w 32. urodziny.

Młodsza siostra Janiny, Agnieszka (ur. w 1919 roku) wkrótce po zakończeniu kampanii wrześniowej wstąpiła do jednej z pierwszych grup konspiracyjnych – Organizacji Wojskowej „Wilki” (jej szefem wywiadu był słynny biegacz Janusz Kusociński). Aresztowana przez Niemców została zamordowana 20 lub 21 czerwca w czasie egzekucji w Palmirach pod Warszawą. Umierała, mając 21 lat, nieświadoma, że jej siostra nie żyje od kilku miesięcy.

Pamięć o ofiarach

Lista „sanockich” ofiar Katynia i innych miejsc kaźni na Wschodzie jest wciąż bardzo niepełna. O wielu mieszkańcach ziemi sanockiej słuch po prostu zaginął w czasie wojennej zawieruchy, wielu spoczywa zapewne w bezimiennych mogiłach rozsianych po bezkresnych terenach dawnego Związku Radzieckiego. Dość powiedzieć, że najpełniejsza dotychczas, przygotowana przez historyka IPN dra Piotra Szopę lista osób zamordowanych na Wschodzie, związanych z dzisiejszym Podkarpaciem, obejmuje około siedemset nazwisk. Gdyby otworzyły się zamknięte dotychczas archiwa, gdyby udało się zidentyfikować poległych z wciąż odkrywanych miejsc zbrodni, ta liczba zapewne znacznie wzrosłaby.

Pamięć o zamordowanych, mimo że przez kilka dziesięcioleci była skrywana, przetrwała. Pamiętali rodziny, pamiętali przyjaciele, znajomi. Nawet w czasach, gdy słowo Katyń znajdowało się na cenzorskim indeksie, nie brakowało prób ich upamiętnienia. Czasem nawet w sposób niemal oficjalny. Ciekawostką jest fakt, że wydana w 1958 roku monografia sanockiego Gimnazjum zawiera listę zamordowanych w Katyniu absolwentów szkoły (innych miejsc kaźni wówczas nie znaleźliśmy, nieznane były też ujawnione po latach listy wywózek ofiar NKWD). Oczywiście pozbawiona jest informacji, kto był katem, ale dla czytelników jej wydźwięk był oczywisty.

Z kalendarium podkarpackiej historii 2 – 8 marca

Urodzili się

4.03.1886 w Sanoku przyszedł na świat Kazimierz Stanisław Świtalski, wybitny przedwojenny polityk, jeden z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego, legionista, minister oświecenia publicznego, premier, senator, marszałek Sejmu, więziony w okresie stalinowskim.



Zmarli

7.03.1999 zmarł ksiądz Bronisław Szewc, od objęcia probostwa w 1951 roku aż do śmierci związany z parafią w Tyrawie Wołoskiej.

Wydarzyło się

2.03.1904 naczelnikiem gminy Posada Olchowska został Maciej Kluska, który w późniejszym okresie miał znaczny udział w doprowadzeniu do połączenia tej miejscowości z Sanokiem.

2.03.1946 24-osobowy oddział konny UPA ściera się w okolicach gromady Wielopole (dzisiaj Zagórz) z żołnierzami WP. W starciu ginie trzech Ukraińców. Kilka godzin później UPA usiłuje zdobyć tutejszy młyn i stację kolejową. Atak zostaje odparty przybyłymi na odsiecz siłami 34 Pułku Piechoty.

3.03.1934 w związku z budową ujęcia wody w Trepczy podpisano porozumienie z mieszkańcami wsi regulujące kwestie odszkodowań za szkody powstałe w wyniku inwestycji.

5.03.1946 oddział Wojsk Ochrony Pogranicza stacjonujący w Olchowcach rozbił przebywającą w Wielopolu (dzisiaj część Zagórza) dużą grupę członków Ukraińskiej Powstańczej Armii, zdobywając część wrogięgo taboru i broni.

5.03.1946 UPA morduje w Szczawnem pięciu Polaków: dwóch kolejarzy i trzech milicjantów.

5.03.1981 po długich staraniach zostaje wydane w Besku. Na pełne sfinalizowanie inwestycji trzeba jeszcze było długo poczekać. Uroczystego poświęcenia nowo wybudowanej świątyni dokonano jesienią 1996 roku.

6.03.1883 sanocka Rada Miejska wybrała delegację pod przewodnictwem burmistrza Cyryla Jaksy Ładyzińskiego do rozmów z austriackim rządem w sprawie utworzenia w Sanoku Sądu Obwodowego. Radni zobowiązali się także do wieloletniego pokrywania kosztów utrzymania budynku sądu. Sprawa ostatecznie została załatwiona pozytywnie w 1887 roku.

6.03.1930 ulicami Sanoka przeszedł „Marsz Głodnych” inspirowany przez komunistów wykorzystujących społeczne niezadowolenie spowodowane kryzysem gospodarczym. Doszło do starć z policją i wojskiem.

6.03.2013 w Zagórz-Wielopolu otwarto żłobek i przedszkole prowadzone przez Stowarzyszenie Nasza Przyszłość Tarnawa.

7.03.2008 zamach bombowy przed domem przy ul. Batorego w Zagórz. W wyniku odniesionych obrażeń umiera starszy mężczyzna.

8.03.2005 na Cmentarzu Centralnym w Sanoku ma miejsce pogrzeb bestialsko zamordowanego 21 lutego wybitnego artysty Zdzisława Beksińskiego. Tragicznie zmarłego żegnają tłumy. Dzień wcześniej uroczystości żałobne mają miejsce w Warszawie.

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★Działka 11a przy ul. Płowieckiej tel. 694-082-569
★Dwa domy w Sanoku, działka 10a, cena 155 tys. Tel. 603-543-494
★Działka budowlana 17 arów, dobry dojazd tel. 503-536-257
★Mieszkanie 40m², pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841
★Działka w Nagórzanach nr 151/1 gmina Bukowsko 52 ary 3000 zł/ar. Ogrodzona, wszystkie media, z możliwością pod myjnię samochodową tel. 516-196-801

Posiadam do wynajęcia

★Lokal na działalność handlowo-usługową w centrum osiedla, przy ul. Stróżowskiej, tel. 696-155-536
★Wynajmę lokal usługowy o pow. 50m² przy ul. Lipińskiego 71, tel. 665-092-977

AUTO MOTO

Kupię

★Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 795-934-654

RÓŻNE

Inne

★Ja Konrad Jaracz informuję i oświadczam, że nie odpowiadam finansowo i majątkowo za długi mojej żony Ewy Jaracz – Dzugan

PRACA

Dam pracę

★Zatrudnię opiekunkę do starszej niepełnosprawnej osoby w Sanoku, 8-10 godzin dziennie, tel. 507-125-419

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń.

Apartamenty na wynajem

<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

Usługi

★KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

Podziel się z drugim

★Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
★Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

INFORMATOR MEDYCZNY

★Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

Pożyczki! Super oferta!

Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

TRANS-GAZ SANOK
W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy kierowców (Kat. C+E)
tel. 602 111 449
e-mail: j_hnat@architekci.pl

DYŻURY
W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
MARZEC 2018

2 III (piątek) godz. 12.00–14.00
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

9 III (piątek) godz. 16.30–18.00
Pan Kazimierz Węgrzyn
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

16 III (piątek) godz. 12.00–14.00
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

23 III (piątek) godz. 12.00–14.00
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

8 marca 2018 r. (czwartek)
pokój nr 8
dyżur pełni radny
Krzysztof Banach
w godz. 17–18

5 marca 2018 r. (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 61, 67, 69, 70, 71, 76, 77, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków (Dz. U. z 2017r., poz. 328) informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z wodociągu sieciowego Sanok-Zasław i Sanok-Trepcza odpowiada warunkom, o których mowa w § 3 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017r., poz. 2294)."

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU UŚTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 47 usytuowanego w budynku przy ul. Wolności Nr 36, stanowiącego własność Gminy Zagórz, wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, wraz z udziałem w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości

Przedmiotem przetargu jest lokal mieszkalny nr 47 o powierzchni 39,08 m² wraz z przynależną piwnicą o pow. 2,40 m², stanowiący własność Gminy Zagórz, usytuowany w budynku wielomieszkaniowym położonym w Zagórz przy ul. Wolności 36, z którym związany jest udział wynoszący 4148/235035 części, w prawie użytkowania wieczystego działek nr 3316/2, 3316/3, 71/7, 71/8, 22/20 objętych księgą wieczystą nr KS15/00069788/8, o łącznej powierzchni 0,3053 ha położonych w Zagórz i częściach wspólnych budynku, związany z lokalem Nr 47, oraz udział wynoszący 4148/472765 części w prawie użytkowania wieczystego działek nr 71/6 i 3316/1 objętych księgą wieczystą nr KS15/00069787/10 łącznej powierzchni 0,0226 ha w Zagórz i częściach wspólnych budynku jako udział w kotłowni związany z lokalem nr 47. Lokal mieszkalny nr 46 w Zagórz przy ul. Wolności 36 posiada księgę wieczystą nr KS15/00074980/2.

Cena wywoławcza 70 000,00 zł
Wadium 10 000,00 zł

Minimalne postąpienie: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej

Przetarg odbędzie się 12 kwietnia 2018 r o godz. 10⁰⁰

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl w zakładce: „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz
ul. 3-go Maja 2, pok.36, tel.13 46-22-062 wew.67.

SPRZEDAM Dom jednorodzinny w Sanoku



Ul. Kasztelańska,
220 m², działka
10 arów ogrodzona,
7 pokoi, dwie łazienki
kontakt

512 - 113 - 363

cena: **570** tys. zł.

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaro – kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

**DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY**

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firań i zasłon
- pranie pościeli, firań zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firań zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wnętrza budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firań i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania / nekrologi / życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów** (reklamy)
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

Byliśmy, jesteście, będziemy

- Szkoła Podstawowa nr 9 w Sanoku

W związku z reformą edukacji Gimnazjum nr 4 zostało przekształcone w Szkołę Podstawową nr 9. Jednak nie nazwa placówki jest najważniejsza, lecz to, co może ona zaoferować uczniom i rodzicom.

Zapewniamy wysoką jakość kształcenia w ramach obowiązkowych zajęć edukacyjnych oraz bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych, które gwarantują rozwijanie zainteresowań, pasji, zdolności, poszerzają wiedzę, a także stwarzają możliwość osiągania sukcesów w wielu konkursach. Oferujemy zróżnicowany pakiet zajęć dodatkowych oraz zajęć ze specjalistami, są to m.in.: koła przedmiotowe (językowe, polonistyczne, matematyczne, historyczne, chemiczne, fizyczne, biologiczne), sportowe, teatralne, taneczne, zajęcia z logopedą, psychologiem, zajęcia dydaktyczno – wyrównawcze dla uczniów z trudnościami w nauce.

Istnieje możliwość zapisów do klas profilowanych w tym samym roczniku (dzięki opracowanym innowacjom z języka polskiego, języków obcych, matematyki, wychowania fizycznego i przedmiotów przyrodniczych). Chcemy w ten sposób wyjść naprzeciw oczekiwaniom i zainteresowaniom uczniów i ich rodziców. Udoskonalliliśmy także realizowany już wcześniej program klasy integracyjnej, wzbogacając o nowe metody pracy z dzieckiem o szczególnych potrzebach edukacyjnych.

Uczymy umiejętności kluczowych potrzebnych we współczesnym świecie. Współpraca z absolwentami i rodzicami uświadamia nam, że postępujemy właściwie.

Naszym atutem są bogato wyposażone w sprzęt multimedialny pracownie.

Od września 2017 r. wdramy zajęcia szachowe prowadzone według autorskiego programu.

Stosujemy szeroko rozumianą indywidualizację nauczania. Priorytetem jest jak najlepsze przygotowanie uczniów do egzaminu końcowego.

O poziomie szkoły świadczą także sukcesy uczniów w konkursach i zawodach. Nauczyciele SP nr 9 w Sanoku motywują uczniów, aby wykorzystywali swoją wiedzę i umiejętności przez reprezentowanie szkoły w rozmaitych olimpiadach, konkursach, turniejach, zarówno na szczeblu szkolnym, miejskim, powiatowym, wojewódzkim, jak i ogólnopolskim. Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich sukcesów naszych uczniów, skupimy się na tych najważniejszych, a są to tytuły laureatów i finalistów w konkursach przedmiotowych (11 uczniów zdobyło takie tytuły w bieżącym roku szkolnym). Nasi uczniowie znajdują się także w gronie laureatów i finalistów konkursów ogólnopolskich, np. „Poszukiwanie talentów”, „Olimpus”. Młodzież zdobywa również wysokie lokaty w zawodach sportowych oraz artystycznych.

Ważną rolę w naszej szkole pełni Szkolny Klub Wolontariusza, dzięki któremu dzieci uczą się, jak mądrze i bezinteresownie pomagać innym poprzez realizację wielu zadań. W szkole jest to np. organizowanie pomocy koleżeńskiej w nauce, praca w bibliotece szkolnej, w środowisku pozaszkolnym – akcje charytatywne wspierające instytucje, fundacje, stowarzyszenia i osoby prywatne. **Góra Grosza, Szlachetna Paczka, Misie Ratownisie, Krokus, pomoc podopiecznej Fundacji Czas Nadziei, Maraton Pisania Listów** – to tylko część podjętych przez nas inicjatyw.

Zapewniamy opiekę psychologa, pedagoga szkolnego, a także stwarzamy możliwość korzystania z gabinetu profilaktyki zdrowotnej i pomocy przedlekarskiej.

Niewątpliwym atutem SP nr 9 jest także gwarantowana jednozmianowość. Naszym wychowankom oferujemy opiekę we wspaniale wyposażonej świetlicy. Podczas pobytu w niej dzieci mogą skorzystać z obiadów oferowanych przez stołówkę szkolną (należy wykupić karnet obiadowy). Świetlica działa dla uczniów klas I – III, a także dzieci starszych, które muszą dłużej przebywać w szkole ze względu na czas pracy ich rodziców, dojazdu do szkoły lub oczekiwanie na zajęcia dodatkowe. W ramach zajęć dzieci odrabiają lekcje, czytają lektury, bawią się, grają w gry planszowe, uczestniczą w grach i zabawach dydaktycznych, ruchowych oraz sportowych na świeżym powietrzu. Wielkim powodzeniem wśród dzieci cieszy się „Magiczny Dywan”, który zdobył tytuł zabawki roku 2016. Magiczny Dywan to podłoga interaktywna zaprojektowana przez polskich inżynierów. Dzieci przeżywają wspaniałe przygody, poczynawszy od gier i zabaw ruchowych, po edukację poznawczą ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Dbamy o rozwój intelektualny uczniów, profilaktykę uzależnień i wychowanie.

Nasi absolwenci są wartościowymi ludźmi cenionymi w szkołach ponadgimnazjalnych, w życiu społecznym i zawodowym.

Zapraszamy
Dyrekcja Szkoły

Zapisy już od 1 marca 2018 r. do klas I, IV, V, VI i VII.

OGŁOSZENIE

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Sanoku ogłasza przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 31,80 m2, położonego na IV piętrze w budynku przy ul. Armii Krajowej 12/44 w Sanoku. Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę **93000,00 zł** (słownie: dziewięćdziesiąt trzy tysiące złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 19.03.2018 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, w Dziale członkowsko-mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro).

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 9300,00 zł. Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni NR 92 1020 2980 0000 2002 0002 6047 do dnia 19.03.2018 r. do godz. 1000. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym przez Zarząd terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada. Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zostanie zwrócone przelewem w dniu 20.03.2018 r. na wskazane konto bankowe.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale członkowsko-mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro) Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na:

„malowanie klatek schodowych w budynkach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 – Sanok”

wyszczególnionych w załączniku do regulaminu przetargu.

1.Regulamin przetargu, określający warunki szczegółowe, można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia 02.03.2018r.

2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Przetarg na malowanie klatek schodowych, nie otwierać do dnia 15-03-2018r. do godziny 1130” należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 do dnia 14.03.2018r. do godziny 1500.

3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK **34 1020 2980 0000 2702 0001 4332** lub w kasie SSM do dnia 14.03.2018r. do godziny 14⁰⁰.

4. Postępowanie przetargowe odbędzie się w dniu 15.03.2018r. o godz. 11³⁰ w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku

XIII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017”

Głosowanie czas kończyć

Plebiscytowa zabawa na finiszu, dzisiaj zamieszczamy kupon po raz ostatni. Na wytypowane przez naszych Czytelników „Złote Dziesiątki” Najpopularniejszych Sportowców Sanoka czekamy do godziny 16 w najbliższy poniedziałek (5 marca). Niestety, wszystkie kupony, które dotrą do redakcji później, nie będą już brane pod uwagę. Dlatego też te z dzisiejszego numeru bezpieczniej będzie dostarczyć do redakcji osobiście, bo przy wysyłce pocztą zawsze istnieje ryzyko opóźnienia.

Poniżej po raz ostatni przedstawiamy – w kolejności alfabetycznej – pełną listę plebiscytowych kandydatów (36 osób), reprezentujących zdecydowaną większość dyscyplin sportu, istniejących w naszym mieście.

MARCIN BIAŁY (Ciarko KH 58) – hokej
ARKADIUSZ BORCZYK (Klub Małopolski) – automobilizm
MACIEJ CZOPOR (Polonia Wrocław) – szachy
HUBERT DEMKOWICZ (Ciarko KH 58) – hokej
WIKTORIA DEMKOWICZ (Sanoczanka PBS) – siatkówka
EDYTA DUBIEL-JAJKO (SKT) – tenis
DAMIAN DZIEWIŃSKI (Sokół) – lekkoatletyka
PIOTR GEMBALIK (Syndrome Racing) – kolarstwo zjazdowe
KRYSTIAN JAKLIK (Ekoball Stal) – piłka nożna
KONRAD KACZMARSKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
ALBERT KOMAŃSKI (Komunalni) – lekkoatletyka
MACIEJ KORZENIOWSKI (Kóło nr 1) – wędkarstwo
PIOTR KRZANOWSKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
TOMASZ KUSIOR (TSV) – siatkówka
MICHAŁ LEŚ (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
PATRYK ŁABA (TSV) – siatkówka
MACIEJ MERMER (Ciarko KH 58) – hokej
ANDRZEJ MICHAŁSKI (niezrzeszony) – nordic walking
PIOTR MICHAŁSKI (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie
PIOTR NAŁĘCKI (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie
JANINA NAWÓJ (Roweromania) – kolarstwo górskie
MAREK NOWOSIELSKI (niezrzeszony) – lekkoatletyka
MICHAŁ PAWŁOWSKI (MOSiR) – short-track
OLIWIA PELCZARSKA (Komunalni) – lekkoatletyka
DAMIAN POPEK (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
PIOTR PYTLÓWANY (SKT G3) – tenis stołowy
TADEUSZ REK (niezrzeszony) – kajakerstwo
KAMIL ROŚCIŃSKI (Samuraj) – kickboxing
PAWEŁ RUSIN (TSV) – siatkówka
PATRYK SAWULSKI (Gryf) – podnoszenie ciężarów
BARTOSZ SIERADZKI (Ekoball Stal) – piłka nożna
TOMASZ SOKOŁOWSKI (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
JAKUB SUJKOWSKI (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej
LUKASZ TORMA (Naftowiec) – żeglarstwo
DAMIAN WIERZBICKI (TSV) – siatkówka
MATEUSZ WILUSZ (Ciarko KH 58) – hokej

Plebiscyt TS

Złota dziesiątka 2017

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

8.

9.

10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

II liga słowacka

Udany rewanż i... walkower

ISKRA PARTIZANSKE – CIARKO KH 58 SANOK 0-3 (0-1, 0-1, 0-1)

Bramki: Mermer (6), Olearczyk (33), Ćwikła (46).

Ciarko KH 58: Hućko – Olearczyk, Demkowicz; Biał, Wilusz, Maciejko – Mazur, Gulbinowicz; Ćwikła, Mermer, Dobrzyński oraz Chmura, Sokalski.

Po porażce 1-3 w pierwszym meczu o 9. miejsce sytuacja była trudna, tymczasem rewanż okazał się jednym z najlepszych meczów drużyny Ciarko KH 58 w tym sezonie. Niestety, zwycięstwo okupione zostało kilkoma kontuzjami, a że nasz zespół pojechał na Słowację w mocno okrojonym składzie, zapadła decyzja o odpuszczeniu trzeciego pojedynku...



Po porażce u siebie nasza drużyna dużo lepiej zagrała na wyjeździe, wyrównując stan rywalizacji. Niestety, do trzeciego pojedynku nie doszło

Nasi zawodnicy wyciągnęli wnioski z pierwszego spotkania i tydzień później gra wyglądała zupełnie inaczej. Przede wszystkim kreowane były okazje bramkowe i już jedną z pierwszych udało się wykorzystać, gdy Maciej Mermer trafił z podania Marcina Mazura. W drugiej tercji Kamil Olearczyk potwierdził imponującą ostatnio formę strzelecką, zdobywając gola po zagranii Mermera, a w trzeciej gości dobił Rafał Ćwikła (asysta Huberta Demkowicza). Tym samym debiutujący w naszej bramce Bartosz Hućko zakończył mecz z czystym kontem mimo ponad 30 uderzeń rywali.

Niestety, kontuzji doznało aż trzech naszych zawodników (Mermer, Ćwikła i Mazur), wobec czego ostatnie spotkanie sezonu drużyna Ciarko KH 58 musiała grać w zdziśiatkowanym składzie. Dlatego też, w trosce o zdrowie hokeistów, podjęto decyzję, by nie przystępować do niedzielnego meczu. Ostatecznie Iskra Partizanske otrzymała walkovera, a sanocki zespół zakończył rozgrywki na 10. pozycji.

TOMASZ SOWA

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Początek zgodnie z planem

Po łyżwiarzach szybkich, „krótkich” i figurowych, przyszedł czas na akt numer cztery sanockiej rywalizacji, czyli hokejowy turniej juniorów młodszych. Drużyna Niedźwiadków rozpoczęła go planowo, wygrywając mecze ze Stoczniewcem Gdańsk i Polonią Bytom/Zrywem Ruda Śląska, choć ten drugi dopiero po rzutach karnych.



Po rozegraniu trzech meczów nastąpiło otwarcie z prezentacją drużyn

Przed kończącym zmagania grupowe pojedynkiem z MOSM-em Tychy (rozegrany został wczoraj wieczorem, a więc kilka godzin po wysłaniu gazety do drukarni) podopieczni Krzysztofa Ząbkiewicza bliscy byli awansu do strefy medalowej. Miejmy nadzieję, że sztuka ta im się udała i w najbliższy weekend powalczą o jak najwyższe miejsce na podium. W sobotę półfinały, natomiast w niedzielę pojedynki o brązowy medal, a następnie wielki finał.

Rywalizacja w „Arenie” ruszyła we wtorek, a po rozegraniu trzech spotkań nastąpi-

ło oficjalne otwarcie hokejowego turnieju Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Wszystkie osiem drużyn zaprezentowało się w pełnej krasie, ślubowanie w imieniu zawodników złożył Tymoteusz Glazer, a sędziów – Hubert Paszkiewicz. Głos zabrał również burmistrz Tadeusz Pióro, młodym zawodnikom życząc udanej rywalizacji w duchu fair play. A potem na lód wyjechała drużyna Niedźwiadków, rozgrywając niezwykle zacięty – i co najważniejsze: zwycięski! – mecz ze Stoczniewcem Gdańsk, uważanym za jednego z faworytów imprezy.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – STOCZNIOWIEC GDAŃSK 4-3 (1-1, 2-1, 1-1)

Bramki: Witan 2 (18, 24), Łyko (29), Fus (56).

Rozpoczęło się od ostrożnej gry z obu stron, widoczna była lekka trema naszych zawodników. Wykorzystali to rywale, ale pod koniec pierwszej tercji wyrównał Maciej Witan, po wygranym wznawieniu trafiając tuż przy słupku. Po zmianie stron gospodarze zaczęli się rozkręcać, czego efektem były gole Witana i Łukasza Łyko. Jednak przeciwnik dość szybko zdobył kontaktowego gola, na początku trzeciej odsłony doprowadzając do remisu. Zwycięska bramka dla Niedźwiadków padła kilka minut przed końcem, gdy solową akcję skutecznie wykończył Szymon Fus.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – POLONIA BYTOM/ZRYW RUDA ŚLĄSKA 6-5 k. (2-2, 1-2, 2-1, 0-0; k. 2:1) Bramki: Miccoli 2 (3, 43), Fus (10), Filipek (29), Florczak (45); k. Miccoli i Dobosz.

Niezwykle zacięty pojedynek, z prowadzeniem zmieniającym się jak w kalejdoskopie. Najpierw dwa razy „na plusie” byli gospodarze, po golach Louisa Miccoliego i Fusa, potem dwukrotnie bliżej do zwycięstwa miała Polonia/Zryw (w międzyczasie wyrównał Konrad Filipek). Później gole zdobyli Miccoli i Bartosz Florczak, dzięki czemu Niedźwiadki znów przejęły prowadzenie, ale rywali stać było na odpowiedź.

W regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem i trzeba było strzelać karne. Serię najazdów lepiej rozpoczął przeciwnik, obejmując prowadzenie, ale potem trafiali już tylko nasi zawodnicy, a konkretnie Miccoli i Szymon Dobosz.

– Trudny mecz. Bardzo dużo kar. Trzykrotnie prowadziliśmy, lecz liczne osłabienia nie pozwoliły wygrać w 60 min – powiedział krótko trener Ząbkiewicz.

W POZOSTAŁYCH MECZACH:

Sokoły Toruń – JKH GKS Jastrzębie 3-4 k.
Zagłębie Sosnowiec – Podhale Nowy Targ/Cracovia 3-1
Polonia Bytom/Zryw Ruda Śląska – MOSM Tychy 3-2
JKH GKS Jastrzębie – Podhale Nowy Targ/Cracovia 8-1
Sokoły Toruń – Zagłębie Sosnowiec 7-2
MOSM Tychy – Stoczniewiec Gdańsk 4-0

W nadchodzący weekend pojedynki decydujące o miejscach na podium. Jutro rozegrane zostaną półfinały – pierwszy o godz. 13, a drugi o 16. Natomiast w niedzielę mecz o 3. miejsce (godz. 11), a następnie wielki finał (14). Miejmy nadzieję, że zagra w nim drużyna Niedźwiadków, walcząc o złoty medal.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Igrzyska olimpijskie

Trener przy mikrofonie

Mecze z Iskrą Partizanske zawodnicy Ciarko KH 58 grali tylko pod wodzą Tomasza Demkowicza, bo Marcin Ćwikła przebywał w Warszawie, komentując dla Eurosportu i Polsatu hokejową rywalizację w Pjongczang.

Zaproszenie jednego z naszych trenerów do telewizyjnego studia było pomysłem Grzegorza Michalewskiego, kiedyś współpracownika „TS”, a obecnie komentatora Polsatu Sport. Nic zatem dziwnego, że podczas relacji panowie kilka razy zahaczyli o wątek sanocki. Zwłaszcza, że w kadrze Kanady występował były zawodnik STS-u, czyli Wojtek Wolski, wraz z drużyną „Klonowego liścia” zdobywając brązowy medal.

– Propozycja wyjazdu do stolicy była kusząca, ale przed decydującymi meczami nie chciałem zostawiać Tomka samego z zespołem. Powiedział

jednak, że bym się nie zastanawiał, podobnego zdania byli też członkowie zarządu, widząc zapewne szansę na swego rodzaju promocję sanockiego hokeja. I nie da się ukryć, że w trakcie komentowania wraz z Grześkiem parę razy wspomnieliśmy o naszym klubie. W Warszawie spędziłem dwa tygodnie, współpracując ponad 20 meczów z Pjongczang. W tym obydwu finały – męski i żeński. Praca w studio telewizyjnym była dla mnie nowym doświadczeniem, bo wcześniej komentowałem tylko mecze na żywo z lodowiska, wraz ze Stanisławem Snopkiem – powiedział Ćwikła.



Hokejowe mecze igrzysk olimpijskich Grzegorz Michalewski (z lewej) komentował wraz z Marcinem Ćwikłą

Liga młodzików

Miłe złego początki

Drużyna Niedźwiadków rozegrała dwa mecze z Podhalem Nowy Targ, prowadzącym w tabeli grupy małopolskiej. Za każdym razem udawało się objąć prowadzenie, ale potem trafiali już tylko goście...

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 1-3 (1-0, 0-2, 0-1)

Bramka: Pisula (14).

Pierwsza tercja zwiastowała niespodziankę, bo zespół Michała Radwańskiego otworzył wynik po голу Pawła Pisuli. Niestety, po przerwie faworyzowani rywale skutecznie rozpoczęli odrabianie strat, i to z nawiązką.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 1-5 (1-2, 0-1, 0-2)

Bramka: Sienkiewicz (1).

Tym razem nasi hokeiści zdobyli gola już w... 12. sekundzie, gdy trafił Filip Sienkiewicz. Musiało to podrażnić lidera, który jeszcze w pierwszej tercji przejął prowadzenie. W kolejnych Podhale sukcesywnie podwyższało wynik.



Drużyna młodzików nie dała rady prowadzącemu w tabeli Podhalu

TOMASZ SOWA

SIATKÓWKA

I liga

Dwie pierwsze rundy dla faworyta

Początek walki w play-offach bez niespodzianek – najlepsza drużyna fazy zasadniczej dwukrotnie pokonała zespół, który miejsce w czołowej ósemce zapewnił sobie rzutem na taśmę, dopiero w ostatniej kolejce. Pod Jasną Górą sanoczanie ugrali tylko seta, ale nie składają bronii. Kolejny mecz lub mecze, bo walka toczy się do trzech zwycięstw, w najbliższy weekend na własnym boisku.

AZS CZĘSTOCHOWA – TSV SANOK 3:0 (20, 24, 15)

TSV: Durski, Oroń, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Lewandowski i Cabaj (libero) oraz Józwik, Gąsior, Kusior, Przysaś i Palka.

Pewne zwycięstwo akademików, choć w drugiej partii siatkarze TSV wrócili z „dalekiej podróży”, mając szansę na wyrównanie. Ostatecznie przegrali na przewagi i w trzeciej odsłonie rywal poszedł za ciosem.



W pierwszych dwóch meczach 1/4 finału lepsza okazała się drużyna AZS Częstochowa

AZS CZĘSTOCHOWA – TSV SANOK 3:1 (19, -23, 19, 21)

TSV: Durski, Oroń, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Kusior i Głód (libero) oraz Przysaś, Lewandowski, Gąsior i Józwik.

Kolejna wygrana częstochowian, tym razem w czterech setach, bo w drugim siatkarze TSV potrafili doprowadzić do wyrównania. Niestety, kolejne dwie partie toczyły się pod wyraźne dyktando gospodarzy.

Na początek była wymiana ciosów (6:5), ale chwilę później rywale zaczęli uzyskiwać przewagę. Szybko wzrosła do 5 pkt, dzięki czemu AZS mógł spokojnie utrzymywać dystans. Tym bardziej, że obydwie drużyny często myliły na zagrywce.

Po przerwie gracze Krzysztofa Frączka wzięli się mocno do roboty. Zaczął funkcyjono-

wać blok i atak, wychodziły kontry. TSV szybko wypracowało sobie przewagę, i nawet jeżeli AZS zaczął odrabiać straty, to zawsze w zanadru była riposta. Jak w końcówce, gdy przy zagrywkach najlepszego na parkiecie Bartosza Krzyśka gospodarze doprowadzili do stanu kontaktowego (22:23). Wtedy zatrzymaliśmy kolejny

atak, a za moment decydujący punkt zdobył Roman Oroń.

Niestety, nie udało się pójść za ciosem. Choć na początku trzeciej partii trwała walka, to wkrótce AZS zaczął uzyskiwać przewagę. Do tego od stanu 13:9 nasza gra wyraźnie się posypała, było coraz więcej błędów. Chwilę później na tablicy widniał wynik 18:11. Bezpiecz-

ną przewagę miejscowi utrzymali do końca tej odsłony.

Czwarty set długo dawał nadzieję na powrót do gry. Punktowali Wierzbicki i Mateusz Józwik, dzięki czemu prowadziliśmy już 16:14. Niestety, wtedy rywale wrzucili wyższy bieg, wykorzystując też błędy naszych zawodników. Końcówka meczu przebiegała już pod dyktando częstochowian.

Trzeci mecz jutro w PWSZ, początek o godz. 17. Jeżeli TSV odniesie zwycięstwo, to w niedzielę (godz. 17) rozegrane zostanie czwarte spotkanie. Ewentualne piąte w środę na wyjeździe.

Podkarpacka liga młodzików

Utrzymali 2. miejsce

Ostatnie mecze sezonu zasadniczego drużyna TSV rozegrała w Rzeszowie, notując zwycięstwo nad Kępą Dębica i porażkę z miejscowym AKS VLO. Podopieczni Doroty Kondyjskiej utrzymali 2. miejsce w tabeli.

DAS KĘPA DĘBICA – TSV SANOK 0:2 (-21, -16)

Nasz zespół rozpoczął spotkanie podstawową szóstką, szybko obejmując wysokie prowadzenie. Wtedy na parkiet weszli zmiennicy, którym udało się utrzymać przewagę, choć nieco zmalała. W drugim secie też nastąpiły roszady w składzie, jednak tym razem gracze rezerwowi zagraли równie skutecznie, jak ci z wyjściowego składu.

AKS VLO RZESZÓW – TSV SANOK 2:0 (22, 21)

Porażka z liderem po zaciętym pojedynku, choć rywale cały mecz utrzymywali minimalną przewagę. Ostatecznie zespół TSV zakończył zmagania na 2. pozycji z dorobkiem 28 punktów, o 3 „oczka” ustępując rzeszowianom. O mistrzostwie Podkarpacia zdecyduje finałowy turniej, który 10 marca rozegrany zostanie w Rzeszowie. Obok AKS VLO i TSV zagra w nim również Wisłok Strzyżów.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Igrzyska olimpijskie

Nieznaczna poprawa

Sportowcy pożegnali Pjongczang. Drugim i ostatnim startem Piotra Michalskiego był wyścig na 1000 metrów, w którym zajął 31. miejsce, czyli o dwie pozycje wyższe niż na dystansie o połowę krótszym.

Pancerzysta Górnika okazał się najwolniejszy z trójki Polaków, finiszując z czasem 1.10,17, o blisko 2 sekundy słabszym od jego rekordu życiowego. Pytanie zatem, czy nie udało się trafić ze szczytem formy, czy też lód w Korei Południowej nie był wystarczająco szybki?

Odpowiedź poznamy po powrocie Piotra do Sanoka. A jeżeli doszukiwać się pozytywów występu naszego zawodnika, to może taki: Norweg Havarð Lorentzen, który na poprzednich igrzyskach też był 31., tym razem zdobył... złoto na 500 m! Warto zapamiętać ten przykład.

Puchar Polski

Sześć lokat w czołowych dziesiątkach

Finałowe zawody w Tomaszowie Mazowieckim miały bardzo liczną obsadę, więc tym razem panczeniści Górnika nie poszaleli, efektem tylko sześć lokat w czołowych dziesiątkach. Start należy jednak ocenić pozytywnie, bo dużo było rekordów życiowych.

Najlepiej poszło Klaudii Lorenc, m.in. 5. na 3000 m i 8. na 1500 m. Dłuższy dystans przejechała w czasie 4.55,52, poprawiając swój najlepszy wynik (podobnie jak i na 500 m). Minimalnie słabszy dorobek miał Piotr Nałęcki, 5. na 1000 m i 9. na 1500 m. Natomiast Kacper Starościak był 8. na 5000 m z rekordem 8.12,10 (pobił się

(1000 i 1500 m), Karolina Jagniszczak (3000 m), Mateusz Tokarski i Tomasz Gontek (obaj na 500, 1000 i 1500 m) oraz Szymon Zegorowicz (500 i 1000 m).

Znow pokazał się Marcel Drwięga – wychowanek naszego klubu, obecnie reprezentujący w AZS AWF Katowice – zajmując m.in. 4. miejsce na 1000 m i 7. na 1500 m.



Klaudia Lorenc zajęła najwyższe miejsca z panczenistów Górnika – 5. na 3000 m i 8. na 1500 m

też na 500 i 1500 m). Ostatnie miejsce w dziesiątkę wywalczyły dziewczęta (Karolina Jagniszczak, Zuzanna Mazur i Lorenc), bieg drużynowy kończąc na 3. pozycji z wynikiem 4.05,16.

Oprócz już wymienionych „życiówki” poprawiali: Zuzanna Mazur (1000, 1500 i 3000 m), Dominika Śnieżek

Była też rywalizacja mastersów, podczas której dobrą formę potwierdził Krzysztof Husak z Górnika. Pierwszego dnia zawodów wygrał na 500 m, uzyskując czas 42,95, a nazajutrz przypadła mu 3. lokata na 1500 m z wynikiem 2.12,30. Obydwa rezultaty to jego rekordy w kategorii weteranów.

Klasyfikacje łączne Pucharu Polski nie zostały jeszcze opublikowane. Gdy tylko się pojawią, podamy ostateczne miejsca panczenistów Górnika.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**



NABÓR DO KLAS O PROFILU SPORTOWYM Z PIŁKI SIATKOWEJ DLA DZIEWCZĄT



Szkoła Podstawowa nr 9 przy ul. Jana Pawła II 25 i Towarzystwo Sportowe „Sanoczanka” w Sanoku ogłaszają zapisy na rok szkolny 2018/2019 dla dziewcząt do **klas czwartej, szóstej i siódmej** o profilu sportowym z innowacją programową z piłki siatkowej. Dziewczęta zainteresowane rozpoczęciem lub kontynuacją swojej przygody z piłką siatkową zapraszamy do szkoły, w której od wielu lat, dzięki współpracy z Towarzystwem Sportowym „Sanoczanka”, rozwijają się siatkarskie talenty. Szczegóły na stronie internetowej www.tygodniksanocki.pl oraz na stronie szkoły www.sp9sanok.biz

Sparingi drużyn Ekoballu

Stalowcy znów na remis

Cykl meczów kontrolnych dobiega końca, w przedostatnim pierwsza drużyna Ekoballu Stal zanotowała drugi remis, tym razem z Orłem Przeworsk. Grali również juniorzy starsi, kontynuujący mecze z drużynami seniorskimi, co wprawdzie odbija się na wynikach, ale ma zaprocentować w lidze.

Seniorzy

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – ORZEŁ PRZEWORSK 1-1 (0-0)

Bramka: Adamiak.

Ekoball Stal: Krzanowski (46. Jarzec) – Prajsnar (46. Gazdowicz), Śmietana, Suszko, Wójcik – Jaklik (60. K. Słysz), Tabisz, Sieradzki, S. Słysz (60. Paszkowski), Adamiak – Kuzio (46. Pielech).



Stalowcy (na żółto) byli bliscy pokonania Orła, który jednak w końcówce szczęśliwie wyrównał

Remis z pewnym niedosystem, bo zwycięstwo wymknęło się tuż przed końcem meczu, gdy po dalekiej centrze Michał Jarzec nie utrzymał piłki w rękach, co wykończali goście. Mimo wszystko wynik można uznać za sprawiedliwy, bo spotkanie było wyrównane, a obie drużyny stworzyły po kilka okazji bramkowych. W naszym zespole najlepszych nie wyko-

rzystali Dominik Pielech i Bartosz Sieradzki. Trafił dopiero Kamil Adamiak, po składnej akcji i podaniu Szymona Słysza. – Byliśmy bliżsi zwycięstwa, dodatkowo

należała nam się „jedenastka” po faulu na Mateuszu Kuzio, co po meczu przyznał nawet trener Orła – powiedział Robert Ząbkiewicz, szkolenowiec Ekoballu.

W sobotę (godz. 9) Ekoball zmierzy się w Pakoszówce z Przelomem Besko. Być może w następny weekend stalowcy zagrają jeszcze jeden sparing, bo wszystko wskazuje na to, że z powodu warunków atmosferycznych start rundy wiosennej IV ligi podkarpackiej opóźni się przynajmniej o tydzień.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – GIMBALL TARNAWA DOLNA seniorzy 0-4 (0-0)

Mimo walki z dorosłymi rywalami w pierwszej połowie ekoballowcy zaprezentowali się z dobrej strony, stwa-

rzając kilka okazji strzeleckich. Niestety, po przerwie nastąpiły zmiany, także ustawienia, przez co w grze wkra-

dła się nerwowość. A do tego Gimball zaczął grać znacznie lepiej, przewagę dokumentując aż czterema golami.

EKOBALL SANOK – REMIX NIEBIESZCZANY seniorzy 3-3 (2-0)

Bramki: Wolański, K. Słysz, Paszkowski.

Zespół Grzegorza Pastuszaka znów dobrze zagrał do przerwy, efektem bramki strzelone przez Jakuba Wo-

łańskiego i Kacpra Słysza. Po zmianie stron do głosu doszli rywale, wykorzystując nasze indywidualne błędy w obro-

nie. Ostatecznie stanęło na remisie, a trzeciego gola dla Ekoballu zdobył Kacper Paszkowski.

Dziecięca Liga Halowa

To już jest koniec

Trwające od kilku tygodni rozgrywki w Zagórze dobiegły końca. W ostatniej kolejce znów wystąpiły trzy drużyny Ekoballu – dwie w kategorii rocznika 2009 i jedna w 2008. Najlepiej wypadł pierwszy zespół z młodszej grupy.



Rocznik 2009:

Wyniki Ekoballu I:

3-0 z Kolejczem Zagórz,
1-0 z Otrytem Lutowska,
1-0 z Remixem Niebieszczany,
2-3 z Wilczkami Lesko,
4-0 z Ekoballem II Sanok.

Wyniki Ekoballu II:

2-2 z Wilczkami Lesko,
2-0 z Kolejczem Zagórz,
0-3 z Otrytem Lutowska,
2-5 z Remixem Niebieszczany,
0-4 z Ekoballem I Sanok.

Rocznik 2008

Wyniki Ekoballu:

0-0 z Wilczkami Lesko,
2-0 z Remixem Niebieszczany,
0-1 z Kolejczem Zagórz,
1-1 z Bieszczadami Ustrzyki D.,
0-1 z Orzelkami Brzozów.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turniej rocznika 2008 w Chrzanowie

Komplet zwycięstw bez straty gola!

W mieście pod Krakowem bezapelacyjne zwycięstwo odniósł zespół Akademii Piłkarskiej, wygrywając wszystkie mecze i to bez straty bramki. Nic więc dziwnego, że podopieczni Mariusza Sumary zgarnęli dwie nagrody indywidualne.

W turnieju walczyło 6 drużyn, grających systemem „każdy z każdym”. Ulubionym wynikiem akademików było 3-0, bo w takich rozmiarach pokonali AP21 Kraków, Słowika Olkusz i Championa Chrzanów. Pozostałe spotkania przyniosły kanonadę, nasi zawodnicy wygrali 8-0 z Akademią 2012 Trzebina i na koniec imprezy 9-0 z Górnikiem Libiąż. Nic zatem dziwnego, że przypadły im dwie aż nagrody indywidualne – królem strzelców został Karol Sokołowski, a najlepszym bramkarzem – Dawid Kogut.

Nasza drużyna zagrała w składzie: Dawid Kogut – Piotr Rzeźmiński, Mateusz Maciejko, Karol Sokołowski, Dominik Siwiński, Patryk Dydek, Bartosz Szczepak i Jan Nędza.



Drużyna AP wraz z trenerami M. Sumarą (z prawej) i W. Kogutem

Akademia Piłkarska Sanok – AP21 Kraków 3-0

Akademia Piłkarska Sanok – Słowik Olkusz 3-0

Akademia Piłkarska Sanok – Akademia 2012 Trzebina 8-0

Akademia Piłkarska Sanok – Champion Chrzanów 3-0

Akademia Piłkarska Sanok – Górnik Libiąż 9-0

Turniej rocznika 2008 w Głogowie Małopolskim

Najniższy stopień podium

Gdy jeden zespół dziesięciolatek z Akademii Piłkarskiej walczył w Chrzanowie, drugi pojechał do Głogowa Małopolskiego. Także i tam udało się zająć miejsce na podium, a dokładnie – 3. pozycję.

W grupie akademicy zanotowali po dwa zwycięstwa i remisy oraz porażkę, co dało im 2. miejsce. Niestety, potem w meczu barażowym musieli uznać wyższość Piłkarskich Nadziei Mielec, które wcześniej pokonały aż 3-0. Ostatecznie nasz zespół zakończył turniej pojedynkiem o 3. miejsce,

Mecze grupowe:

Akademia Piłkarska Sanok – FA Jeżów 1-1

Akademia Piłkarska Sanok – Stal Rzeszów 1-1

Akademia Piłkarska Sanok – Szóstka Jasło 1-2

Akademia Piłkarska Sanok – GAF Głogów 2-0

Akademia Piłkarska Sanok – Piłkarskie Nadzieje Mielec 3-0

Mecz barażowy:

Akademia Piłkarska Sanok – Piłkarskie Nadzieje Mielec 0-2

Mecz o 3. miejsce:

Akademia Piłkarska Sanok – GAF Głogów 4-0

wysoko pokonując miejscową Akademię Futbolu. Było też wyróżnienie indywidualne, bo najlepszym zawodnikiem wybrany został Aleks Nazarkiewicz. Turniej wygrała drużyna Football Academy Jeżów, z którą w grupie nasi piłkarze zremisowali 1-1.

Powołanie do żeńskiej kadry U-15

Szansa na reprezentację

Wszystko wskazuje na to, że Akademia Piłkarska doczeka się pierwszej reprezentantki kraju. Powołanie na konsultację szkoleniową kadry U-15 otrzymała Klaudia Maciejko.



Klaudia Maciejko

Nasza zawodniczka znalazła się w 24-osobowej grupie dziewcząt, które za tydzień w Wałbrzychu będą starały się przekonać trenerkę reprezentacji do swoich umiejętności. Przed Klaudią trudne zadanie, bo jest o rok młodsza od pozo-

stałych zawodniczek. Ale sam fakt, że mimo tego otrzymała powołanie, najlepiej świadczy o jej talencie i piłkarskim potencjale. Ci, którzy widzieli ją w akcji, dobrze wiedzą, że doskonale daje sobie radę, grając nawet z chłopakami.

Turnieje „Akcja Rywalizacja”

Wygrane Akademii i Ekoballu

Kolejne odsłony cyklu organizowanego przez Activ Pro Rymanów toczyły się pod dyktando naszych drużyn. Zmagania rocznika 2007 w Sieniawie zdominowała Akademia Piłkarska, nie dając rywalom żadnych szans. Natomiast turniej rocznika 2006 w Nowosielskach wygrał Ekoball i to mimo składu tworzonego przez zawodników o rok młodszych.

Zawody w Sieniawie okazały się tak jednostronne, jak to tylko możliwe. Dość powiedzieć, że prowadzeni przez Jakuba Gruszeckiego akademicy odnieśli zwycięstwo z kompletem punktów, w pię-

ciu meczach strzelając ponad... 50 bramek! To najlepiej świadczy o przewadze naszego zespołu, lepszemu od rywali o kilka klas. Najlepszym zawodnikiem w drużynie został wybrany Kamil Łuszcz.

Cieźszą przeprawę miał Ekoball, grający w Nowosielskach niemal tylko rocznikiem 2007. Po czterech zwycięstwach bez straty bramki (m.in. 11-0 z Barceloną Pakoszówką), ostatni mecz zawodnicy Tomasa Matei przegrali z Szóstką Jasło i o kolejności na podium musiał decydować bilans bramek. A ten najkorzystniejszy miała nasza drużyna, której najlepszym zawodnikiem został Mateusz Mateja.

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Akrobacje na lodzie

W hali „Arena” przez trzy dni trwała rywalizacja w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Startowało blisko 70 zawodniczek i zawodników w dwóch grupach wiekowych, występujących zarówno solo, jak i w parach tanecznych. Widzowie obejrzelili wiele efektownych występów, figur i akrobacji. Poniżej lista medalistów we wszystkich konkurencjach.

Juniorzy młodsi A

Soliści: 1. Celina Sudnik (LTLF Łódź), 2. Julia Kierul (Axel Toruń), 3. Amelia Rams (Stocznowiec Gdańsk); 1. Miłosz Witkowski (LTLF Łódź), 2. Ryszard Gurtler (Ochota Warszawa), 3. Kornel Witkowski (LTLF Łódź).

Juniorzy młodsi B

Soliści: 1. Magdalena Zawadzka (Osiek Oświęcim), 2. Elizaveta Surova (Axel Toruń), 3. Amelia Żurek (Ochota Warszawa); 1. Jakub Lofek (Unia Oświęcim), 2. Egor Khlopkov (Euro 6 Warszawa), 3. Szymon Derechowski (Spin Katowice).

Pary taneczne: 1. Oliwia Borowska/Filip Bojanowski (Stocznowiec Gdańsk), 2. Martyna Stankowska/Wiktor Kulesza (Axel Toruń), 3. Vanessa Sasin/Krystian Piasny (LTLF Łódź).



TOMASZ SOWA

UNIHOKEJ

Niedźwiedzie pierwszym finalistą

Znamy pierwszego finalistę ligi sanockiej. To zespół InterQ Niedźwiedzi, który po ograniu II Liceum Ogólnokształcącego zapewnił sobie przynajmniej powtórkę wyniku sprzed roku, jakim było wywalczenie tytułu wicemistrzowskiego. W pierwszym meczu o 5. miejsce Besco pokonało Foresta.



TOMASZ SOWA

Po zwycięstwie nad ILO ekipa Niedźwiedzi zameldowała się w finale

Tydzień wcześniej „Miśki” dość gładko uporały się z licealistami, którzy jednak w rewanżu postawili znacznie twardszy opór. Wynik długo oscylował wokół remisu, jeszcze po przerwie młodzież dwukrotnie doprowadzała do remisu, ale ostatnie słowo należało do Niedźwiedzi. A konkretnie do Macieja Brukwickiego, który w końcówce strzelił 2 decydujące bramki, ostatecznie kończąc pojedynek z hat-trickiem na koncie.

Półfinał:

INTERQ NIEDŹWIEDZIE – ILO 7-5 (4-2)

Bramki: Brukwicki 3, Popiel, Nazarkiewicz, Pielech, Mycka – Filipek 2, Glazer, Miccoli, Rogos.

Mecz o 5. miejsce:

BESCO – FOREST S.U. 3-1 (2-0)

Bramki: T. Milczanowski 2, B. Milczanowski – Paszczyński.

Spokojniejszy okazał się mecz o 5. miejsce, padły tylko 4 gole. Po dwóch trafieniach Tomasza Milczanowskiego ekipa Besco mogła kontrolować grę, potem podwyższając na 3-0. Rywali stać było tylko na honorową bramkę.

W poniedziałek kolejne mecze, m.in. półfinałowy pojedynek AZS PWSZ z drużyną Wilków, która w najbliższy weekend grać będzie w Babimście o półfinał mistrzostw kraju.

NARCIARSTWO

Cztery wygrane w Strzyżowie

Podkarpacka Liga Dzieci i Młodzieży przyniosła się na wyciąg w Strzyżowie, gdzie rozegrano Puchar Gminy Niebylec. To był najlepszy występ sanoczan z Laworty Ustrzyki Dolne, bo zwycięstwa w slalomie odnieśli: Maja i Michał Wiejowscy oraz Kaja i Karol Bernatowie.

W starszych grupach liczył się czas dwóch przejazdów. Wiejowska wygrała kat. juniorek C po bardzo zaciętej walce, z czasem 1.22,82 i minimalną przewagą. Jej młodszy brat Michał okazał się najlepszy w juniorach E, uzyskując 47,22. Wśród juniorów D zwyciężył Bernat z wynikiem 37,31, a na pozycji 6. sklasyfikowano Mateusza Radwańskiego. W dziewczęcej kat. przedszkolaków D startowały tylko nasze zawodniczki. Najszybciej finiszowała K. Bernat, wyprzedzając Zuzannę Leśniak i Zofię Leśniak. Ponadto miejsca 5. zajęły Magdalena Radwańska (juniorki B) i Helena Leśniak (juniorki E).

WĘDKARSTWO

Mistrz potwierdził klasę

Mimo mrozu sezon otworzony, a rozpoczęły go XX Podlódowe Mistrzostwa Okręgu, które rozegrano na Zalewie Solińskim w Zawoie. Ubiegłoroczny tytuł obronił Łukasz Sokół z koła w Zagórz, odnosząc zwycięstwo wręcz spektakularne.



ARCH. PZW KROSNO

Łowiąc ponad 40 ryb – głównie dorodnych okoni – Łukasz Sokół wręcz znokautował konkurencję

Nowy-stary mistrz zdeklasował rywali, łowiąc ponad 40 ryb, głównie dużych okoni, o długości powyżej 30 centymetrów, które łącznie ważyły prawie 10 kilogramów! O przewadze Sokola najlepiej świadczył fakt, że srebrny medalista miał wynik... niespełna 3,5 kg. Startowało 24 zawodników w tym jeszcze dwóch reprezentantów zagórskiego koła – 7. był Andrzej Hydzik, a w drugiej dziesiątce sklasyfikowano Witolda Wasylczyszyna.

– Sam byłem w szoku, jeżeli chodzi o mój wynik. Tym bardziej, że w tym roku nie trenowałem za dużo, bo solidniejszy lód na Solinie pojawił się dopiero w połowie stycznia. Łowiłem na ochotkę i białe robaki, szukając ryb na głębokości około 4 metrów. Myślę, że o moim zwycięstwie zdecydowała głównie technika łowienia – powiedział Łukasz Sokół.

TENIS STOŁOWY

Komplet zwycięstw

Drużyny SKT G3 świetnie rozpoczęły decydujące zmagania w grupie wschodniej V ligi podokręgu krośnieńskiego. Pierwsza pokonała Orły Temidy Domaradz, a druga wygrała dwa mecze – z KS II Nagórzany i KTS Wolą Komborską.

ORŁY TEMIDY DOMARADZ – SKT G3 I SANOK 2:10
Punkty: Łącki 3,5, Pytlowany 2,5, Gratkowski 2,5, Morawski 1,5.

Ciąg dalszy serii zwycięstw, trwającej od początku sezonu – nasi pingpongiści wygrali 11. mecz z rzędu! Znów gładko, oddając rywalom zaledwie 2 punkty. Mimo wszystko gospodarze tanio skóry nie sprzedali, aż cztery spotkania, w tym obydwie deblowe, przegrywając dopiero po zaciętych pięciosetówkach. Komplety punktów zdobyli Mateusz Łącki i Artur Gratkowski.



AUTOR

Mateusz Łącki zdobył 3,5 pkt

KS II NAGÓRZANY – SKT G3 II SANOK 5:10

Punkty: Bednarczyk 3,5, Wronowski 3,5, D. Kozioł 2, P. Kozior 1.

Goście objęli prowadzenie po pierwszym rzucie gier pojedynczych, długo utrzymując dwupunktowy dystans. Przy stanie 6:4 nasza drużyna podkręciła tempo, wygrywając trzecią serię singlową, a kolejny zwycięski pojedynek zakończył spotkanie w Nagórzanach. Komplet punktów zdobył Andrzej Bednarczyk, choć identyczny dorobek (3,5 pkt) miał też Marek Wronowski.

KTS WOLA KOMBORSKA – SKT G3 II SANOK 5:10

Punkty: Wronowski 4,5, Bednarczyk 2,5, Gomułka 2, D. Kozioł 1.

Początkowo grano na remis, bo jeszcze po pojedynkach deblowych był rezultat 3:3. Potem pingpongiści SKT w dwóch kolejnych seriach gier pojedynczych odnieśli po trzy zwycięstwa, choć w tej drugiej wszystkie w stosunku 3:2, więc walki bynajmniej nie brakowało. Tym razem bohaterem spotkania okazał się Wronowski, zdobywca 4,5 pkt.

LEKKOATLETYKA

Całe podium Komunalnych

Halowe Mistrzostwa Podkarpacia Dzieci zakończyły cykl championatów w Mielcu. Komunalni zdobyli 6 medali, w tym wszystkie w biegu młodszych dziewcząt na 60 m, który wygrała Oliwia Tomkowicz.



Trener Marcin Zapal wraz z medalistkami biegu na 60 metrów

Nasze sprinterki totalnie zdominowały rywalizację, najpierw wygrywając wyścigi eliminacyjne. A w finałowym potwierdziły klasę, efektem cztery pierwsze miejsca. Tomkowicz wywalczyła złoto z czasem 9,54, kolejne pozycje zajęły Natalia Łożańska i Amelia Tarkowska (identyczny wynik 9,71), a miejsce tuż za podium przypadło Martynie Ostrowskiej. Startowały też na 300 m choć z nieco gorszym skutkiem – 4. Łożańska, 10. Tarkowska, dalej Ostrowska i Martyna Sieniawska. Ponadto Tomkowicz była 9. w skoku w dal. Natomiast w biegu na 600 m brązowy medal zdobyła Natalia Mycka, finiszując z czasem

2.21,51 i stratą ponad sekundy do 2. lokaty.

W kat. dzieci starszych Komunalnym, których tym razem prowadził Marcin Zapal, przypadły dwa brązy. Wywalczyły je: Dawid Szpojnarowicz na 300 m (52,45) i Dawid Bobowski na 600 m (1.57,45). Pozostałe lokaty w dziesiątkach: skok wznwyż – 5. Julia Ruszkowska, 8. Justyna Lewicka i Karolina Szerlag, skok w dal – 6. Milena Fineczko; 9. Szpojnarowicz, 300 m – 6. Fineczko, 60 m – 8. Claris Koczot, 60 m ppł – 10. Lewicka. Startowały też: Natalia Łukasiewicz, Martyna Sobolak, Lena Rapala, Aleksandra Mika, Magdalena Dziuba i Dajana Sowa.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SDK

Teatr „Edukacja Rity”

4 marca entuzjaści teatru będą mogli wybrać się na spektakl w doborowej obsadzie, albowiem w SDK zostanie wystawiony komediodramat Willy'ego Russella pt. „Edukacja Rity” w reżyserii Andrzeja Strzeleckiego. W rolach głównych wystąpią Piotr Fronczewski i Katarzyna Ucherska. Początek spektaklu o godz. 18.00. Bilety w cenie 70 zł do nabycia w kasie SDK.

Kino

Kobiety mafii

Produkcja: Polska, 2018
Reżyseria: Patryk Vega
Obsada: Olga Bołądź, Agnieszka Dygant, Katarzyna Wamke, Aleksandra Popławska

05.03.2018	godz. 17.15, 19.45
06.03.2018	godz. 17.15, 19.45
07.03.2018	godz. 17.15, 19.45
08.03.2018	godz. 17.45, 20.15
09.03.2018	godz. 17.45, 20.15
10.03.2018	godz. 16.15, 19.00
11.03.2018	godz. 16.15, 19.00
12.03.2018	godz. 17.15, 19.45
13.03.2018	godz. 17.15, 19.45

Pszczołka Maja: Miodowe igrzyska

Produkcja: Niemcy/Australia, 2018
Gatunek: animacja / komedia / familijny
Reżyseria: Noel Cleary, Sergio Delfino
Czas trwania: 83 min.

08.03.2018	godz. 16.00 2D
09.03.2018	godz. 16.00 2D
10.03.2018	godz. 14.30 2D
11.03.2018	godz. 14.30 2D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 2 marca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Gwiazdy Jazzu w SDK

Między 14 a 18 marca w Sanockim Domu Kultury odbędzie się kolejna edycja festiwalu „Gwiazdy Jazzu w SDK”.

Program:

14 marca godz. 19.00
GRAŻYNA ŁOBASZEWSKA
cena biletu - 30 zł

15 marca 2018 godz. 19.00
EABS „Repetitions (Letters to Krzysztof Komeda)”
cena biletu - 20 zł

16 marca 2018 godz. 19.00
FRIENDS
Music of Jarek Śmietana
cena biletu - 30 zł

17 marca 2018 godz. 19.00
ATOM STRING QUARTET
cena biletu - 30 zł

18 marca 2018 godz. 19.00
WŁODEK PAWLIK TRIO
cena biletu - 40 zł

Cena karnetu - 100 zł
Młodzież szkolna - 30 zł
(istnieje możliwość wcześniejszej rezerwacji karnetów)

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski

AULA PWSZ

MECZ O MISTRZOSTWO I LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN

TSV TRANSGAZ TRAVEL SANOK

VS.

AZS CZĘSTOCHOWA

3 MARZEC 2018, GODZ. 17:00 (SOBOTA)
EWENTUALNIE 4 MARZEC 2018, GODZ. 17:00 (NIEDZIELA)
HALA SPORTOWA PWSZ W SANOKU, UL. MICKIEWICZA 21

Wejściówki do nabycia w kasie przed meczem:
Ulgowa - 5zł, Normalna - 10zł.
Dzieci do 7 roku życia - wstęp bezpłatny

1 RUNDA PLAY-OFF

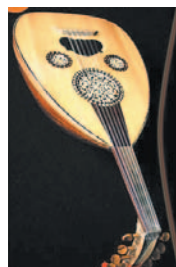
LESKO

Wernisaż Lidii Tul-Chmielewskiej

10 marca w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku o godz. 17.00 rozpocznie się wernisaż wystawy fotograficznej Lidii Tul-Chmielewskiej. Wydarzenie uatrakcyjnią wiersze czytane przez członków Klubu Poetyckiego BDK oraz koncert zespołu Melisa Blues Band.

MATRAGONA

MATRAGONA PROSI O CIERPLIWOŚĆ...



„Wszystkich oczekujących powtórzenia naszego grudniowego koncertu jubileuszowego informujemy, że obietnicy dotrzymamy, choć z opóźnieniem. Chcemy go połączyć z promocją nowej płyty, a nad nią trwają końcowe prace w studio, potem jeszcze miksy i tłocznia... Prosimy o cierpliwość.” MATRAGONA

PIELNIA

Tropem wilczym

4 marca o godz. 9.00 w Pielni rozpocznie się VI edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” pod patronatem Wójta Gminy Zarszyn. W trakcie wydarzenia odbędzie się spotkanie z posłem Wojciechem Bakunem (członek KUKiZ' 15) oraz pokaz sprzętu wojskowego Jednostki Strzeleckiej 2210.

SANOK

Marsz Żołnierzy Wyklętych

Stowarzyszenie Sanocki Nurt Konserwatywny wraz ze współorganizatorami zaprasza na kolejną edycję Marszu Żołnierzy Wyklętych. W tym roku marsz przyjmie formułę milczenia, podczas którego zamiast haseł zostanie odmówiony różaniec w intencji poległych Niezłomnych. Marsz odbędzie się w sobotę 3 marca. Rozpoczęcie o godz. 16.30 na placu św. Jana przy pomniku Synom Ziemi Sanockiej.

MDK

Poetycki Sanok
zaprasza
na wspólne czytanie wierszy
Zuzanny Ginczanki

„Nie powstałam z prochu,
nie obrócę się w proch”

02.03.18 (piątek)
godz. 17.00
sala nr 3

PSM

Recital fortepianowy

15 marca o godz. 18.00 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku odbędzie się recital Sławomira Dobrzańskiego. W programie usłyszymy utwory polskiego pianisty i kompozytora Antoniego Kątskiego. Wstęp wolny.

BWA

SHORTSTV PRESENTS

10.03
filmy aktorskie:
g. 17:30

BWA
Galeria Sanocka
Rynek 14
Sanok

bilety: 5 zł

2018 OSCAR NOMINATED SHORT FILMS

SHORTSTV/THEDISCARSHORTS
SHORTSTVUS

Oscar Nominated Shorts 2018

10 marca w BWA Galeria Sanocka o godz. 17.30 odbędzie się projekcja wybranych krótkometrażowych filmów, nominowanych do nagrody Oscara w kategorii „Najlepszy krótkometrażowy film aktorski”. Wstęp: 5 zł.

MBP

ZWIĄZEK DZIECI BUDN
Trzy Plus
Koło w Sanoku

ZAPRASZA NA SPOTKANIE

Z JANEM URMANSKIM
socjologiem, koordynatorem krajowym Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej
„Mama, Tata i Dzieci”

DUŻA DUŻE RODZINA
MOŻLIWOŚCI I?

Sobota 10 marca
godz. 16:00
Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
ul. Lenartowicza 2

NA SPOTKANIE MOŻNA PRZYJŚĆ RAZEM Z DZIEĆMI - BIBLIOTEKA ZAPRASZA!

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SANOKU